

Małżonkowie
– jubilaci odznaczeni
w Rudniku

STRONA 14



Krystyna i Zygmunt Janikowie

WTOREK 9 LUTEGO 2021 r.

cena 3,50 zł (5% VAT)

nowiny

RACIBORSKIE

Nr indeksu 38254X | ISSN 1232-4035 | www.nowiny.pl | nr@nowiny.pl | Rok XXX
Nr 6 (1501)

PROMIŁOWI RECYDYWIŚCI

Czy wymiar sprawiedliwości jest wobec nich bezradny?

Przypadek z powiatu raciborskiego jak w soczewce pokazuje problem, jakim dla wymiaru sprawiedliwości są osoby nagminnie łamiące prawo i lekceważące orzeczenia sądu. Co z tego, że policjanci raz po raz zatrzymują te same osoby za jazdę na rowerze w stanie nietrzeźwości? Co z tego, że sąd zakazuje im kierowania rowerami? Skoro oni po wszystkim i tak robią to samo – po raz kolejny wsiadają na rowery, jadą do Czech, a wracają stamtąd wężykiem... **Szczegóły na stronie 9**

POŻAR w Ponięcicach



**3 osoby
w szpitalu
200 tys. zł
strat**

STRONA 6

Nędza wciąż nie ma dotacji żłobkowej

STRONA 11



STR. 4

**Radni
doniosą
na Dawida
Wacławczyka
do prokuratury**

Kornowac będzie miał PSZOK

STRONA 24

ISSN 1232-4035



9 771232 403105



06

**ŻWIROWNIE
W TWORKOWIE**
Jedni chwalą, inni
mają zastrzeżenia

STR. 19

Niebezpieczna prognoza dla szpitala

STR. 3

Gdzie w powiecie są „raje podatkowe”?

Kornowac	Krzano- wice	Krzyżano- wice	Kuźnia Raciborska	Nędza	Pietrowice Wielkie	Racibórz	Rudnik
0,90 zł (0,87 zł)	0,99 zł (0,95 zł)	0,88 zł (0,85 zł)	0,92 zł (0,92 zł)	0,99 zł (0,95 zł)	0,87 zł (0,87 zł)	0,91 zł (0,89 zł)	0,95 zł (0,90 zł)
4,99 zł (4,80 zł)	4,99 zł (4,80 zł)	4,99 zł (4,80 zł)	4,80 zł (4,80 zł)	4,99 zł (4,80 zł)	4,80 zł (4,80 zł)	4,72 zł (4,63 zł)	4,99 zł (4,80 zł)
0,42 zł (0,40 zł)	0,52 zł (0,50 zł)	0,42 zł (0,40 zł)	0,45 zł (0,45 zł)	0,45 zł (0,43 zł)	0,39 zł (0,39 zł)	0,43 zł (0,42 zł)	0,43 zł (0,40 zł)

STRONA 13

CYKL KATARZYN GRUCHOT
Raciborski Medyk we wspomnieniach
kadry i absolwentów



BARBARA PISANKO

STRONY 22 – 23



Złośliwy komentarz tygodnia

Idzie luty, obuj buty (a konkretnie „korki”)



BOŻYDAR NOSACZ

Rząd zezwolił łaskawie (na razie na dwa tygodnie), aby od 12 lutego można było uprawiać „wszelką aktywność sportową na otwartej przestrzeni”. Ten komunikat ucieszył wielu ludzi rozpaczliwie poszukujących w otaczającym świecie oznak normalności i zdrowego rozsądku.

Bez wątpienia obwieszczone przez premiera Morawieckiego „amnestia dla boisk”

uradowała też zawodników niższych lig piłki nożnej, którzy będą mogli legalnie zacząć treningi i rozgrywać sparingi przed rundą wiosenną. Ale z ulgą odetchnęli nie tylko piłkarze, ale również:

- 1) pracownicy sanepidu, którzy nie muszą już udawać, że w drodze z pracy lub jadąc na zakupy nie widzą 22 chłopów uganiających się „nielegalnie” po jakimś wiejskim boisku,
- 2) policjanci, którzy albo sami grają w piłkę w amatorskich zespołach, albo robią to ich koledzy, przez co byłoby im strasznie niezręcznie nakładać mandaty na „nielegalnych” sparingowiczów (albo

jeszcze gorzej – przymykać oko na łamanie przepisów, choćby nie wiem jak głupie one były),

- 3) dziennikarze sportowi, przed którymi albo ukrywa się sam fakt rozgrywania „nielegalnego” meczu, albo stawia się przed okrutną decyzją, czy podać wynik meczu w gazecie czy na portalu, ale ze świadomością, że będzie to de facto donos do sanepidu,
- 4) wielu kibiców, których wkurza fakt, że tam, gdzie chodzi o dużą kasę (patrz: zawodowe ligi piłkarskie), to jakoś ograniczenia pandemiczne wydają się łagodniejsze, wirus mniej

szkodliwy, a zawodnicy roztropni, odpowiadając, utrzymujący dystans i zdecydowanie zdrowsi niż amatorski plebs,

- 5) wielu rodziców, którzy z jednej strony chcieliby, aby ich pociechy odłożyły na chwilę smartfony i poszły pograć w coś na świeżym powietrzu, ale nie zdążyli, nie potrafili lub nie chcieli (bo np. uznali to za „przebieganie”) zapisać swoich dzieci do narodowej kadry sportowej „w czymś tam”, co gwarantowałoby zwolnienie z obowiązujących obostrzeń,
- 6) spora część obywateli naszego kraju, która myśli podobnie jak w p. 4 (gdzie

duża kasa...), a do tego nie stać jej ani na wczasy na Zanzibarze, ani na pobyt w ekskluzywnym spa (oczywiście świadczącym wyłącznie usługi rehabilitacyjne, medyczne, pilne i w ogóle ratujące życie i zdrowie ludzkie), więc pozostaje im pobiegać za piłką na wiejskim boisku czy innym orliku.

Z najlepszymi życzeniami dla wszystkich odnajdujących się w którejkolwiek z sześciu powyższych grup, a zwłaszcza z życzeniem, aby po dwóch zapowiedzianych tygodniach dobra passa się nie zakończyła.

bozydar.nosacz@outlook.com

Piórem naczelnego



Mariusz Weidner

Redaktor naczelny Nowin Raciborskich

Tak zawiąło, że wszędzie biało

W Raciborzu i powiecie jak w piosence Kabaretu Starszych Panów – na całej polaci śnieg. Prawdziwej zimy nie mieliśmy od lat, więc jak powróciła to na bogato. Jak w poniedziałek ledwie dojrzałem wśród intensywnego, porannego opadu drogę krajową całą w błocie pośniegowym, to zrozumiałem, że biały kryzys jest faktem. Było jak dawniej – narzekania i złorzeczenia kierowców, tłumaczenia i irytacja drogowców. Zwycięska i tak zawsze jest natura, która pokazuje nam, gdzie nasze miejsce. Choć mam nieodparte wrażenie, że po tych latach śnieżnej posuchy, służby drogowe jakby wyszły z wprawy i większy opad szybko sprowadził je do parteru. Mnie też, bo o ile zwykle odśnieżanie podwórka przychodziło mi dosyć sprawnie, to wobec poniedziałkowych opadów, szybko zrozumiałem, że to nokaut i całe to moje machanie łopatką do śniegu jest typową syzyfową pracą.

Hotelarze i restauratorzy mają dostać pomoc z magistratu

Prezydent Raciborza Dariusz Polowy zapowiedział 27 stycznia, że przedstawi radzie miasta projekt uchwały zwalniającej branżę gastronomiczno-hotelarską z opłaty za koncesję alkoholową za cały rok 2021. Na ostatniej sesji projektu nie było w porządku obrad.

Wniosek o takie działanie zgłosił pierwszy zastępca

prezydenta Dawid Waclawczyk. Podpisana przez prezydenta RP Andrzeja Dudę nowela ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19 dała samorządom podstawę prawną do wprowadzania uchwał, które mogą wesprzeć przedsiębiorców.

Jeśli radni poprą inicja-

tywę prezydenta i uchwała zostanie przegłosowana, przedsiębiorcy branży gastronomiczno-hotelarskiej otrzymają zwrot opłaty za korzystanie z zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych za rok 2021. Objęci zwolnieniem mają być przedsiębiorcy, którzy dokonali wpłaty za koncesję do końca stycznia.

(r)

Powiat pożycza Gamowskiej 2 miliony

Dyrektor lecznicy zwrócił się do zarządu powiatu o udzielenie pożyczki w kwocie 2 mln zł. Spłata pożyczki nastąpi do 15 grudnia 2021 r. Oprocentowanie pożyczki wynosić będzie 0,15% w stosunku

rocznym. Pożyczka zostanie przekazana Szpitalowi Rejonowemu im. dr. Józefa Rostka w Raciborzu w 4 transzach (luty, kwiecień, czerwiec i sierpień) po 500 tys. zł.

(r)

PWSZ ma nową Radę Uczelni

W kadencji 2021 – 2024 radę tę – organ opiniotwórczy dla szkoły wyższej tworzyć będą: dr Dariusz Chojecki, mgr Joanna Russok, mgr Patryk Swoboda (przewodniczący), mgr Sławomir Szwed,

mgr Romuald Turakiewicz i dr hab. inż. Bogdan Wysogład. W poprzedniej kadencji radzie przewodniczył prawie całą kadencję Roman Majnusz, a gdy w końcówce zrezygnował, jego funkcję przejął Piotr Klima. (r)

Komputronik mamy to!

Salon Komputronik Racibórz | ul. Bankowa 2

tel. 533 348 300 | (32) 400 55 00

RYBY ŚWIEŻE I MROŻONE, WĘDZONE Z WŁASNEJ WĘDZARNI

KREWETKA SKLEP I SMAŻALNIA

Ponadto oferujemy sałatki rybne, surówki, wyroby własne takie jak śledziki w oleju, tatar ze świeżego łososia, łosoś marynowany gravlax, pasta rybna, owoce morza

SMAŻALNIA OFERUJE SZEROKI ASORTYMENT RYB SMAŻONYCH I GRILLOWANYCH

Racibórz, ul. Zborowa 5a
tel. 32 415 22 32

Racibórz, ul. Ocicka 5
tel. 32 666 0 111

Niebezpieczna prognoza. Na Gamowskiej boją się rosnących płac medyków

Dyrektor szpitala Ryszard Rudnik ostrzega starostę i zarząd powiatu, że w tym roku należy się spodziewać sporów społecznych z załogą Szpitala. Dlaczego?

Dyrektor Ryszard Rudnik gościł na jednym z ostatnich posiedzeń zarządu powiatu. Zwrócił tam uwagę na kwestię wzrostu wynagrodzeń personelu medycznego. – Jeżeli chodzi o wskaźniki tych kosztów do ogólnych kosztów szpitala czy przychodów ze strony NFZ, to i tak koszty wynagrodzeń kształtują się jeszcze na przyzwoitym poziomie wynoszącym 60%. Jeżeli chodzi o wartości kwotowe, to za-

Szpital ponosi cały czas zwiększone wydatki związane z leczeniem pacjentów covidowych. Jeśli chodzi o koszty ponoszone na środki ochrony osobistej to w sytuacji, gdy Szpital działał w normalnej formule wynosiły one ok. 300 tys. zł miesięcznie. Aktualnie koszty te wynoszą ok. 1,4 mln zł. Na samą utylizację odpadów medycznych lecznica potrzebuje co miesiąc 300 tys. zł. Wzrost kosztów związanych z leczeniem pacjentów covidowych wynosi ponad milion złotych miesięcznie.

uważyć należy, że wzrost tych kosztów w porównaniu do roku ubiegłego waha się w granicach od 14 do 15 mln zł więcej niż dotąd. Jest to prognoza bardzo niebezpieczna – ocenia R. Rudnik.

Główny księgowy Paweł Knop poinformował zarząd powiatu, że w funkcjonowaniu szpitala kwestie płacowe są kluczowe. Przy średnich pensjach, które w 2019 r. wynosiły dla lekarza ok. 16 tys. zł, a dla pielęgniarki ok. 5 tys. 200 zł, obecnie personel medyczny dostaje dodatek 100%. Czyli wynagrodzenia są pomnożo-

ne razy dwa.

Wzrost kosztów wynagrodzeń wynika stąd, że rząd wprowadzał dodatkowe instrumenty finansowe, rekompensaty, zachęty dla medyków w momencie wybuchu epidemii. – Jak skończy się finansowanie dodatkowych produktów przez rząd, zarządzający szpitalami staną przed poważnym problemem, bo personel medyczny będzie wymagał tego samego wynagrodzenia, co obecnie, a dofinansowania ze strony NFZ nie będzie – przewiduje R. Rudnik.

**4
mln zł**
tyle wyniesie
planowany zysk netto
szpitala. To są środki,
które pochodzą
z darowizn i będą
wydatkowane zgodnie
z wolą darczyńców.

Według dyrektora, należy się spodziewać, że rok 2021 będzie rokiem sporów społecznych z załogą szpitala, która będzie domagać się zwiększonych wynagrodzeń na tym samym poziomie, jaki jest dzisiaj. – Przy tym finansowaniu, które szpital otrzymuje z NFZ, będzie trudno takie wynagrodzenia wypłacać – wyjaśnia dyrektor.

(ma.w)

**Dobra sytuacja
finansowa
Szpitala jest zastrawą
przed wszystkim
dyrektora Rudnika
– starosta raciborski**

W starostwie zajęli się przyszłością Zamku Piastowskiego

Nad koncepcją rozwoju placówki pracuje już zespół pod kierunkiem starostiny Ewy Lewandowskiej. Znać są plany co do organizacji niektórych tegorocznych imprez.

Zarząd powiatu powołał zespół doradczy ds. wypracowania koncepcji rozwoju oraz zmiany kierunków w zakresie funkcjonowania Zamku Piastowskiego w Raciborzu. Zespół ma przygotować stosowną rekomendację dla zarządu.

W starostwie wiedzą, jakie imprezy powinny być zorganizowane w zabytkowych murach w tym roku. Są to: Kiermasz Średniowieczny (piknik rycerski), Jarmark kwiatów, letni koncert – podziękowanie dla raciborskiej służby zdrowia, Piwny Fajer i Jarmark Bożona-

rodzeniowy.

Dyrektorkę zamku Mariolę Jakacką zobowiązano do przygotowania koncepcji planu wystaw tematycznych m.in. z zakresu historii, nauki, kultury ludowej oraz archeologii ziemi raciborskiej wraz z pomysłem na kampanię promocyjną tych wydarzeń.

Zamek wspólnie z Browarem ma też trafić na Szlak Zabytków Techniki i zaprezentować się w Industriadzie 2021.

Starosta raciborski nie chce, by w materiałach promujących zamek stosować niezatwierdzone logo Zamku Piastowskiego. – Szata graficzna wszelkich materiałów promujących zamkowe przedsięwzięcia powinna wykorzystywać logo Powiatu Raciborskiego – uważa Grzegorz Swoboda.

(m)



Grzegorz Nowak z Zamku Piastowskiego i Grzegorz Swoboda starosta raciborski z pamiątkowym banknotem Euro, który powstał by promować Zamek Piastowski

50-latek zatrzymany za kradzież roweru

W ręce raciborskich kryminalnych trafił kolejny złodziej. Łupem przestępcy padł rower.

Do kradzieży doszło 3 lutego przed jednym z bloków na terenie Raciborza. – Wtedy to

sprzed bloku ze stojaka zniknął rower o wartości 600 złotych – informuje nadkom. Mirosław Szymański, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu.

Sprawą zajęli się raciborscy

kryminalni, którzy 4 lutego zatrzymali 50-letniego mężczyznę związanego z przestępstwem. Policja nie ukrywa, że w ustaleniu tożsamości oraz zatrzymaniu mężczyzny pomogły informacje przekazane stróżom

prawa przez mieszkańców.

Złodziej trafił do policyjnego aresztu. Maksymalny wymiar kary za popełnione przez niego przestępstwo to pięć lat więzienia. Skradzionego roweru nie udało się odzyskać.

(żet)

Ministerstwo o wyborach w PWSZ: monitorujemy sytuację

Zapytaliśmy w resorcie edukacji o bieżące rozeznanie sytuacji na raciborskiej uczelni co do powtórki wyboru jej władz. Odpowiedzi udzieliła Anna Ostrowska rzeczniczka prasowa ministerstwa.

Oto pełna treść odpowiedzi na pytanie Nowin Raciborskich:

Określenie zasad organizowania wyborów pozostaje w zakresie odpowiedzialności uczelni. Zgodnie z regulacjami statutu PWSZ w Raciborzu uczelniana komisja wyborcza (UKW) jest uprawniona do organizowania i przeprowadzania wyborów w uczelni w sposób przewidziany w aktach wewnętrznych. Zgodnie z przepisami rektor dba o przestrzeganie przepisów na uczelni; UKW decyduje o unieważnieniu wyborów i ich ponownym przeprowadzeniu. Rektor powinien podjąć możliwe działania, aby zagwarantowanie przeprowadzania wyborów przebiegało należyście, z zachowaniem ciągłości działania uczelni, zgodnie z przepisami ustawy i prawa wewnętrznego Uczelni oraz zachowaniem wszelkich re-

guł obowiązujących w środowisku akademickim.

Rektor poinformował MEiN, że w październiku 2020 r. doszło do rezygnacji wszystkich członków Rady Uczelnianej Samorządu Studenckiego (RUSS). W związku z tym najpierw musiały zostać przeprowadzone wybory do RUSS, gdyż bez reprezentacji studentów nie można przeprowadzić pozostałych wyborów. Udział Samorządu w procesie wyborczym do władz Uczelni jest bowiem bezsporny.

Rektor na przełomie 2020/2021 roku poinformował MEiN o wyborze RUSS i wystosowaniu pisma do Przewodniczącego UKW w sprawie rozpoczęcia procedury wyborczej wyborów Rektora na kadencję 2020–2024, do Senatu na kadencję 2020–2024 oraz do Kolegium Elektorów.

Sytuacja w PWSZ w Raciborzu jest monitorowana przez ministerstwo w tym zakresie. Dalsze czynności nadzorcze MEiN będą zależały od oceny działań podjętych przez PWSZ w Raciborzu w przedmiotowej sprawie. (oprac. m)

REKLAMA

AUTO-SPRAWNOŚĆ

- NAPRAWY MECHANICZNE SAMOCHODÓW
- KOMPUTEROWA DIAGNOSTYKA USTEREK
- SERWIS KLIMATYZACJI
- GEOMETRIA KÓŁ 3D
- WYMIANA OPON

NOWOŚĆ

tel. serwis **32 415 23 41**

ul. Mikołaja 9, Racibórz
www.auto-sprawnosci.pl

Radni chcą by sprawą wiceprezydenta Wacławczyka zajął się prokurator

Skopiowanie treści z opracowania o połączeniu zamku i muzeum przez Dawida Wacławczyka większość radnych Raciborza (12) uznała za powód do zawiadomienia prokuratury rejonowej o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Wnioskowała o to radna Anna Szukalska, którą poparli w głosowaniu członkowie „Razem dla Raciborza” i „Niezależni Michała Fity”.

Tuż przed zakończeniem sesji budżetowej radna Szukalska zgłosiła wniosek formalny o poszerzenie porządku obrad o projekt uchwały rady, upoważnia-

jące przewodniczącego do zawiadomienia prokuratury.

Wyciąganie państwo ten projekt jak asa z rękawa – skwitowała radna Zuzanna Tomaszewska

Radna Anna Ronin żądała od wnioskodawców możliwości dogłębnego zapoznania się z uzasadnieniem dla projektu, który został przygotowany niejako w międzyczasie. – Musimy zachować procedury, obojętnie czy się lubimy, czy nie – zauważyła.

Nie doczekali się wyjaśnień

Jarosław Łęski zauważył, że każdy, kto powziął wiedzę i posiada ku temu podstawy, ma społeczny obowiązek powiadomić organy ścigania. – Jak państwo macie wiedzę, to dlaczego wysługuje się przewodniczącym? – dziwił się radny. Od Szukalskiej usłyszał w odpowiedzi, że taki społeczny obowiązek nie odnosi żadnego skutku. – Prosiłam o stanowisko pre-

zydenta i go nie było. Konsultowaliśmy to z kancelarią prawną, która już przygotowała treść zawiadomienia – poinformowała przewodnicząca komisji rewizyjnej.

Łęskiego zainteresowało też, co będzie, jak prokuratura nie dopatry się znamion naruszenia prawa i wiceprezydent Wacławczyk będzie chciał złożyć pozew o zniesławienie. – Kto będzie adresatem takiego pozwu? Rada miasta? Przewodniczący rady? – był ciekaw członek klubu NaM/PiS/Anna Ronin. Uznał, że wniosek Szukalskiej jest próbą rozmycia odpowiedzialności za zawiadomienie dotyczące wiceprezydenta.

Radca prawny Marek Harz wyjaśnił, że odpowiedź na wątpliwości J. Łęskiego zależy od wielu czynników. – Nie wiemy, co nastąpi, jaki będzie los zawiadomienia, jak postąpi organ. Rady jako rady nie da się pozwać, ona nie posiada osobowości



Radni opozycji mają wiceprezydenta Dawida Wacławczyka wciąż na „muszce”

prawnej – podał mecenas.

Nie mieli czasu poznać szczegółów

Radni dostali – na wniosek Anny Ronin – od wiceprzewodniczącego Mariana Czerwera półgodzinną przerwę na zapoznanie się m.in. z projektem uchwały o zgłoszeniu sprawy Wacławczyka do prokuratury. Ronin chciała dłuższej, ale przystała na krótszą, wobec głosów radnych o długim już czasie obrad (obrad trwały od godz. 16.00 i była już godz. 23.00)

W przerwie obrady opuścili dwaj wiceprezydenci oraz część radnych (Leon Fiołka, Anna Wacławczyk, Ludmiła Nowacka).

Już po przerwie radna Ronin wskazała, że to nie rada powinna zajmować się tym tematem. – Możemy kogoś skrzywdzić, chodzi o sprawę karną. To bardzo duża odpowiedzialność. Co stoi na przeszkodzie, by sama radna Szukalska to zgłaszała? Dlaczego wszyscy jesteśmy pociągnięci do tej odpowiedzialności? – pytała A. Ronin. – Ten, kto to sprawdził i ma podstawy do podejrzeń o popełnienie czynu zabronionego niech sam się tym zajmie – apelowała. Ronin oznajmiła, że nie weźmie udziału w głosowaniu.

Wtórowała jej Zuzanna Tomaszewska. – Kto chce zgłaszać się do prokuratury nie powinien zrzucać tego na radę miasta – stwierdziła. Dla

niej „to brak wzięcia odpowiedzialności za to co się mówi”.

Tomaszewska broniła też D. Wacławczyka, który jej zdaniem podał, że korzysta ze zgody autora opracowania, które skopiował i nie ma mowy o żadnym plagiacie.

A może Wacławczyk ma rację?

Dla Piotra Klimy ta sprawa będzie świadczyła o odpowiedzialności rady i jej wizerunku na lata. – Sprawa poszła daleko i szeroko – ocenił. Dawidowi Wacławczykowi życzył, żeby wyszedł z tego obronną ręką. – Nas nie przeprosił, nie miał poczucia winy, nie przyznał się do winy. A może ma rację w tej sytuacji? – rozważał P. Klima. Jego zdaniem nieobecność Wacławczyka w dyskusji nad uchwałą w jego sprawie świadczy o pewności wiceprezydenta co do swej niewinności.

Radna Ronin zauważyła, że nie ma przewodniczącego rady (przed tygodniem odwołano z funkcji Leona Fiołkę), który miałby dokonać zgłoszenia w prokuraturze. Zgłoszeniem do prokuratury będzie musiał się zająć wiceprzewodniczący Marian Czerwera. Zdaniem szefowej komisji skarg, „wicek” ma mniej uprawnień od głowy rady. Przewiduje, że wkrótce większość w radzie wybierze Czerwera na przewodniczącego.

Dla Mirosława Lenka doszło w radzie do próby zastępowania organów ścigania.

CO NA TO WŁODARZ?

Prezydent Dariusz Polowy wyjaśnił radnym, że sprawa jego pierwszego zastępcy jest aktualnie analizowana przez obsługę prawną urzędu. Powiedział też, że opracowanie zamówił u D. Wacławczyka wydział edukacji, kultury i sportu. Na uwagi Klimy, „że chowano je przed radą” odparł, że na pewno trafiłoby do radnych, gdyby tylko połączenie zamku i muzeum było procedowane, a tymczasem po stronie starostwa powiatowego mocno spowolniło.

Zareagował tak po uwagach P. Klimy i Stanisława Borowika, który zastanawiał się czy D. Wacławczyk ma cokolwiek na piśmie jeśli chodzi o zgody na korzystanie z cudzych tekstów.

Koniec grillowania

Były prezydent Raciborza przyznał, że zawiadomienie do prokuratury jest bolesne dla osoby, która jest jego podmiotem. Według niego taka decyzja rady – skierowanie sprawy do prokuratury – skończy obecne grillowanie D. Wacławczyka. Życzył mu rychłego wyjaśnienia wątpliwości na korzyść lidera NaM-u.

W głosowaniu 12 rajców było za wnioskiem Szukalskiej, 2 przeciw, 2 wstrzymały się i 2 nie głosowały wcale

(ma.w)

Kochajmy się cały rok, nie tylko od święta

Z okazji zbliżających się Walentynek Raciborskie Centrum Kultury przygotowało kilka niespodzianek, którymi chętnie podzielimy się z Wami - nie tylko 14 lutego.

Co planujemy?

- Zapytamy naszych najmłodszych czym jest miłość podczas video-ankiety. Pomysły dzieci w tej dziedzinie nie znają granic, są bardzo często niezwykle trafne a już na pewno szczerze. Czy i tym razem dzieciaki zawstydzą niejednego dorosłego, wprawiając nas w zadumę? - Sami nie możemy się doczekać wyników naszej sondy;
- Pamiętacie nasz cykl „Słowo online”? Po czytamy Wam trochę o szeroko pojętej miłości, dlatego też wypatrujcie kolejnego odcinka;
- A może by tak zrobić własnoręczne prezenty dla swojej Walentynki? Pokażemy Wam jak zrobić gliniane serduszko oraz coś już dla bardziej zaawansowanych: serduszko na szydełku;
- Swoją miłością nie tylko do tańca podzieliła się z nami również członkowie zespołów SKAZA i ZPiT Strzecha, którzy przygotowują do siebie walentynkowe niespodzianki;
- I last but not least KONKURS NA NAJPIĘKNIJSZĄ DEDYKACJĘ WALENTYNKOWĄ. Pod postem o konkursie na FB RCK będzie można zamieścić swoją dedykację zarówno tekstową jak i muzyczną (link do utworu, który najbardziej lubimy, który nam się najbardziej kojarzy



z ukochaną osobą albo po prostu opowiada o miłości do ukochanej osoby). Wybierzemy najpiękniejszą dedykację, której autor/autorka wygra kolację dla dwojga w iście włoskim stylu. Wszystkie materiały będą na bieżąco udostępniane na naszej stronie www, na YouTube RCK, Facebooku i Instagramie.

Komentarz Mariusza Weidnera

Jeszcze dalej niż północ czyli nowe rozdanie w radzie Raciborza

Najstarsi samorządowcy nie pamiętają, żeby sesję dzielono na dwa dni. Obrady finiszujące w okolicach północy to czasy prezydentury Andrzeja Markowiaka lub ojca Michała Kuli-gi – Jana, czyli lat 90. ubiegłego wieku. Czy to znaczy, że jest teraz lepiej niż za tzw. betonu?

Radny o 14-letnim stażu w ławach samorządu – Eugeniusz Wyglenda rzewnie wspominał rządy Tadeusza Wojnara, gdzie budżet uchwalano sprawnie i szybko. Przewodniczący budził respekt, a opozycję trzymał krótko, w razie potrzeby wyłączając jej mikrofon. – Teraz dużo gadania i kończymy po północy,

a można było przegłosować wszystko w parę minut i byliśmy w domach – ocenił w posesyjną noc.

Era Dariusza Polowego to wyczekiwana od lat szansa opozycji, którą ta zmarnowała, bo w połowie drogi pokłóciła się i nadal nie schodzi z wojennej ścieżki.

Mirosław Lenk, który spajał raciborską prawicę jako wróg nr 1, dziś jest wsparciem dla jej części i wyciąga własną prawicę w pojednawczym geście do urzędującego prezydenta. I nie zraża się, gdy ten sprowadza jego i radnych do wstydliwego bilansu zamknięcia byłych kadencji w postaci ich 86 propozycji do budżetu za 66 mln zł. Nie boli go też, kiedy Dariusz Polowy zaprasza ludzi Lenka na spotkanie w sprawie boiska, wysłuchuje ich i na sesji obnaża przed kamerami słabości koncepcji, jaką ci przygotowali. Ekszłodarz

preferuje politykę otwartości i to z nim rozmawia Polowy, ostentacyjnie pomijając „Nie-zależnych”, którzy wbijają mu kolejne szpile (Unia Racibórz, wiceprezydent Waławczyk).

Dla rządzących przez ostatnie 2 lata Dariusza Polowego, Leona Fiołki i Anny Ronin

misja samorządowa napotkała burzę meteorów. Trudno wyjść z niej cało, trzeba unikać zderzeń. Tymczasem prezydent lubi iść na „czołówkę” i wciąż testuje cierpliwość swych oponentów. Fiołka z Ronin mają za to dejavu, bo choć wybory były dlań zwy-

cięskie to znowu występują w radzie z pozycji bezsilnej mniejszości.

Gdzie jest boisko, gdzie lodowisko? Te pytania płyną od mieszkańców, którzy naglądali się plakatów z zapowiedzią inwestycji. – Bez rady nie dam rady – powinien

im odpowiedzieć prezydent Polowy. Jeśli wiceprezydent Waławczyk porównał zmiany budżetowe opozycji do użycia dynamitu zamiast skalpela, to relacje na linii prezydent miasta – większość w radzie, budowane są za pomocą papieru ściernego zamiast bibuły.

Remont dachu kościoła farnego kosztuje 2,5 mln zł. Czy urząd powinien wyłożyć 400 tys. zł?

Taki wydatek wnieśli w formie poprawki do projektu budżetu Raciborza na 2021 rok radni opozycyjni. Wątpliwości zgłosiła radna Anna Ronin. Usłyszała argumenty Marcina Ficy i Anny Szukalskiej.

Według Ronin 400 tys. zł na remont kościoła to duża kwota, a przecież chodzi o środki publiczne. Znalazła informacje, że gminy pomagają parafiom i ona również jest za udzieleniem wsparcia, ale wzorem innych samorządów – w mniejszych kwotach, od kilkunastu do stu tysięcy zł. – Kościoły mogą zabiegać o środki na takie remonty. Rozważcie to. Być może kościół nie zdążył złożyć wniosku o pomoc do odpowiedniej instytucji i dlatego zgłosił się do nas, ale traktujemy wszystkie parafie sprawiedliwie – zaznaczyła Anna Ronin.

Radna wskazała, że są różne programy pomocowe dla parafii, gdzie przekazywana jest co roku kwota w tej samej wysokości na potrzeby parafialne.

Ronin uważa, że wyda-

wanie 400 tys. zł lekką ręką będzie niesprawiedliwe względem innych parafii.

W obronie wydatku stanęła Anna Szukalska, twierdząc, że kościół farny to zabytek i dlatego jest plan przekazania środków i chodzi tu o obiekt sakralny.

Związany z parafią na rynku Marcin Fica przypomniał, że w sprawę dofinansowania z ministerstwa kultury angażował się poseł Michał Woś. Koszt remontu jest bardzo wysoki – wynosi 2,5 mln zł. – Dach jest naprawdę zniszczony. Parafia nie dostała wsparcia z ministerstwa kultury. W marcu ma być informacja co nowego w tej sprawie. Prace remontowe trwają od grudnia w oparciu o to, co parafia zebrała. Już dość duży odcinek zrobiono – poinformował M. Fica. Dodał, że gdyby koszt naprawy był niższy, to parafianie z farnego sami by ją sfinansowali. Przypomniał przy okazji, że remont dachu kościoła św. Jakuba kosztował 900 tys. zł i Miasto przekazało wtedy 200 tys. zł. (ma.w)

RACIBÓRZ. IDEA 2030



RACIBÓRZ

1217

ZOSTAŃ STRATEGIEM!

Stwórz z nami Strategię Rozwoju Raciborza

Weź udział w zaplanowanych działaniach:

✓ konsultacje
✓ spotkania on-line

✓ warsztaty i spotkania w dzielnicach
✓ ankiety



Więcej informacji: strategia.raciborz.pl

UM Racibórz, Wydział Rozwoju, ul. Króla Stefana Batorego 6
47-400 Racibórz • tel.: 32 755 0633 • rozwoj@um.raciborz.pl

Trzy osoby w szpitalu i 200 000 złotych strat po pożarze w Ponięcicach

Do szpitala trafiła trzyosobowa rodzina – 6-letni chłopczyk, 40-letnia kobieta i 51-letni mężczyzna. Pożaru nie przeżyło pięć rasowych kotów o znacznej wartości.

Dramatyczna akcja gaśnicza

Do pożaru doszło 2 lutego około godz. 9.00 przy ul. Szkolnej w Ponięcicach. W następstwie rozszczelnienia przewodu kominowego kominka zapaliła się szafa na parterze budynku. Ogień rozprzestrzenił się bardzo szybko. Panowało silne zadymienie. Właściciel domu zdołał jeszcze wyprowadzić 6-letniego chłopca, który wraz

z matką przebywał na piętrze. Kobieta zdecydowała się wyskoczyć z okna.

Następnie 51-letni mężczyzna z pomocą kilku osób (wśród nich znajdował się strażak – ochotnik) próbował ugasić pożar. Udało im się spowolnić rozwój pożaru, który ostatecznie został ugaszony przez przybyłych na miejsce strażaków zawodowych oraz ochotników w sile czterech zastępów.

Właściciel domu nawdychał się dymu. Stwierdzono u niego również poparzenia drugiego stopnia. Ratownicy medyczni przewieźli go do szpitala. Hospitalizowano także kobietę i sześciolatek

dziecko – oboje również nawdychali się dymu.

Wartość strat materialnych oszacowano na kwotę 200 tys. zł. Pożaru nie przeżyło pięć z sześciu rasowych kotów, które znajdowały się w budynku. Ponadto żywioł zniszczył lub uszkodził ściany domu, wyposażenie kuchenne, sprzęt elektroniczny.

Jeszcze trzy pożary

Dodajmy, że 2 lutego strażacy z powiatu raciborskiego ugasili jeszcze trzy inne pożary. Do pierwszego z nich doszło również przy ul. Szkolnej w Ponięcicach, choć w innym budynku (godz. 2.33). Do akcji skierowano zawodowców



W działania ratowniczo-gaśnicze zaangażowano strażaków zawodowych oraz ochotników



FOT. UGRUDNIK

i ochotników. W trakcie akcji ewakuowano pięć osób. Nikt nie ucierpiał. Strażacy ugasili pożar i oddymili pomieszczenia. Okazało się, że do zaprószenia ognia doszło z powodu składowania drewna w bezpośrednim sąsiedztwie pieca centralnego ogrzewania.

Wartość strat materialnych oszacowano na kwotę 500 zł. Następnie strażacy udali się w rejon ul. Raciborskiej w Krowiarkach, gdzie płonął stóg słomy o wymiarach 6 m na 10 m (godz. 3.40). Gdy strażacy przybyli na miejsce, cały stóg stał już w płomieniach. Praw-

dopodobnie przyczyną zaprószenia ognia było podpalenie.

Ostatnia interwencja strażaków odnotowana 2 lutego polegała na ugaszeniu pożaru sadzy w kominie budynku przy ul. Grunwaldzkiej w Borucinie (godz. 22.48).

(żet)

30 000 złotych strat po zderzeniu mercedesa z hondą

Na miejscu interweniowali strażacy oraz policjanci. Kierowcy biorący udział w zdarzeniu nie odnieśli obrażeń.

Do kolizji doszło 29 stycznia około godz. 14.13 na ul. Pstrąskiej w Rzuchowie (skrzyżowanie DW 935 i DW 923 nieopodal stacji paliw). Policjanci ustalili, że kierujący mercedesem 42-latek wymu-

sił pierwszeństwo przejazdu na 25-latkę, który kierował hondą. Uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi. Kierowcę mercedesa ukarano mandatem.

Obecni na miejscu strażacy odłączyli akumulatory w rozbitych pojazdach, zakręcili zawór zbiornika z gazem w mercedesie oraz uprzątnęli jezdnię z resztek pokolizyjnych.

(żet)



Sprawca kolizji to kierowca mercedesa

Kryminalni z Kuźni Raciborskiej zatrzymali złodzieja

Oprócz zatrzymania sprawcy kradzieży, udało się też odzyskać łup – piłę do cięcia kostki brukowej o wartości 3 tys. zł.

Do przestępstwa doszło 17 grudnia 2020 r. na terenie Kuźni Raciborskiej. Wówczas sprawca z terenu prywatnej posesji dokonał kradzieży piły o wartości trzech tysięcy. Miejscowi policjanci zostali powiadomieni o przestępstwie na początku stycznia. – Po przyjętym zgłoszeniu od poszkodowanego podjęli szereg działań mających na celu ustalenie i zatrzymanie złodzieja. Działania zakończyły się sukcesem. 1 lutego stróża prawa na terenie Kuźni Raciborskiej zatrzymali osobę związaną z przestępstwem – informuje nadkom. Mirosław Szymański, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej



Skradzioną piłę udało się odzyskać

Policji w Raciborzu. Zatrzymany złodziej to 27-letni mieszkaniec powiatu raciborskiego. Mężczyzna trafił do kuźniańskiego komisariatu, gdzie od śledczych usłyszał zarzut kradzieży. Maksymalny wymiar kary za popełnione przez niego przestępstwo to pięć lat więzienia.

(żet)

Nietrzeźwy kierowca spowodował kolizję. Zatrzymał go świadek

Świadek nie pozwolił odjechać sprawcy kolizji, od którego wyczuł woń alkoholu. Wkrótce na miejscu pojawili się policjanci, którzy potwierdzili przypuszczenia zgłaszającego.

Do zdarzenia doszło 3 lutego około godz. 17.30 w pobliżu stacji paliw przy ul. Rybnickiej w Raciborzu. Zgłaszający ujął kierowcę mercedesa, który nie zachował bezpiecznej odległości od poprzedzającego go pojazdu i najechał na tył opla. Co więcej, czuć było od niego alkohol. Na miejsce przybyli policjanci. Wtedy okazało

się, że kierujący mercedesem 58-letni mężczyzna rzeczywiście jest nietrzeźwy. Badanie alkomatem wykazało u niego ponad 2 promile alkoholu.

– Teraz 58-latkowi grożą nawet 2 lata pobytu w więzieniu – informuje Mirosław Szymański, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu. Komendant Łukasz Krebs poprzez media podziękował świadkowi za pomoc przy zatrzymaniu nietrzeźwego kierowcy, który poruszając się ulicami Raciborza mógł doprowadzić do tragedii.

(żet)

Pijany „mistrz kierownicy” zatrzymany w Krzyżanowicach

2 lutego policjanci z raciborskiej drogówki zatrzymali 56-latkę. Nietrzeźwy mężczyzna spowodował kolizję drogową. Co więcej, kierował samochodem pomimo sądowego zakazu kierowania pojazdami.

Do zdarzenia doszło około godz. 17.15 na ul. Ogrodowej w Krzyżanowicach. Kierujący daewoo 56-latek zamiast przejechać przez skrzyżowanie, rozpoczął manewr cofania, czym doprowadził do kolizji z samochodem kia.

– Na miejscu od sprawcy zdarzenia była wyczuwalna woń al-

koholu. I tym razem policyjny nos nie zawiódł, badanie alkomatem wykazało, że kierujący matizem miał w organizmie ponad jeden promil alkoholu. Dodatkowo po sprawdzeniu 56-latkę w policyjnej bazie danych wyszło na jaw, że ma on czynny sądowy zakaz prowadzenia pojazdów, do którego się ewidentnie nie stosuje. Teraz o dalszym losie nieodpowiedzialnego 56-letniego mieszkańca powiatu raciborskiego zadecyduje sąd – informuje nadkom. Mirosław Szymański, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu.

(żet)

Tragedia na Katowickiej



Strażacy ostonili ciało kobiety specjalnym parawanem. Prokurator polecił sporządzenie sekcji zwłok.

Nie żyje 54-latka, która wypadła z wieżowca. Kobieta nie przeżyła upadku z dziesięciopiętrowego bloku.

Do zdarzenia doszło 3 lutego około godz. 11.40 na ul. Katowickiej w Raciborzu. Ze wstępnych ustaleń służb wynika, że 54-letnia kobieta

spadła z wysokości dziesiętego piętra. Raciborzanka nie przeżyła upadku. Lekarz pogotowia stwierdził zgon.

Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że wstępnie wykluczono, aby do śmierci kobiety miały przyczynić się osoby trzecie.

(żet)

Od 12 lutego otwarte kina, hotele, teatry i baseny

Zniesienie części obostrzeń ma charakter warunkowy. Jeśli w otwartych obiektach będą przestrzegane zalecenia sanitarne, a sytuacja epidemiologiczna nie pogorszy się, wówczas możliwe będzie luzowanie kolejnych restrykcji.

– Musimy postępować bardzo ostrożnie. Nie można sobie pozwolić na szerokie luzowanie – powiedział premier Mateusz Morawiecki 5 lutego. Dodał, że wobec trudnej sytuacji epidemiologicznej w

wielu innych krajach europejskich, a także niepewnej sytuacji w Polsce, „pełen powrót do całkowitej normalności gospodarczej byłby zdecydowanie przedwczesny”.

Do hotelu i do kina

Premier zapowiedział, że 12 lutego w reżimie sanitarnym otwarte zostaną hotele, miejsca noclegowe, kina, teatry, filharmonie, opery – przy obłożeniu 50% dostępnych miejsc.

Gastronomia pozostanie zamknięta. Dotyczy to również restauracji hotelowych (w hotelach i miejscach noclegowych posiłki będą mogły być dostarczane bezpośrednio do pokoi).

Na narty, na basen

12 lutego przywrócona zostanie możliwość uprawiania sportu na obiektach otwartych. Minister Piotr Gliński wyjaśnił, że dotyczy to boisk zewnętrznych, kortów na świeżym powietrzu oraz stoków narciarskich.

P. Gliński dodał, że otwarte zostaną również baseny, gdyż ryzyko zakażenia koronawirusem w tego typu obiektach jest niższe niż w innych zamkniętych obiektach sportowych.

Siłownie i kluby fitness pozostaną zamknięte.

Otwarcie warunkowe

Otwarcie wyżej wymienionych obiektów będzie mieć charakter warunkowy (na dwa

tygodnie). – Od 12 lutego uruchamiamy ten zestaw luzujący, ale w sposób warunkowy – ryzyko transmisji jest duże, więc w kolejnych tygodniach od nas będzie zależało to, co będzie dalej się działo – powiedział minister zdrowia Andrzej Niedzielski. Szef resortu zdrowia dodał, że jeśli sytuacja będzie rozwijała się w dobrym kierunku, to możliwe, że dojdzie do luzowania kolejnych obostrzeń. – Od nas to wszystko zależy czy będziemy przestrzegać reżimu sanitarnego – dystans, dezynfekcja, maseczka – podkreślił A. Niedzielski. – Już teraz musimy być gotowi na różne warianty. COVID-19 jest nieprzewidywalny – dodał M. Morawiecki. (żet)

Najlepsi inżynierowie PWSZ w Raciborzu



Paweł Ciuberek, Łukasz Rzewnicki, rektor PWSZ dr Paweł Strózik oraz Mateusz Sokół to autorzy najlepszych tegorocznych projektów inżynierskich na kierunku automatyka i robotyka

Wybrano najbardziej wartościowe projekty inżynierskie na kierunku automatyka i robotyka.

Tegorocznym laureatem przeglądu prac inżynierskich został Łukasz Rzewnicki, który wykonał projekt „Konwersja napędu na elektrycz-

ny w motocyklu” (opiekun: dr inż. Małgorzata Kuchta). Wyróżnienia otrzymali Paweł Ciuberek („Projekt i budowa drukarki 3D”) oraz Mateusz Sokół („Projekt przecinarki laserowej sterowanej numerycznie o mocy 2,5W”).

(ż)

Chciał uniknąć zderzenia z dzikiem, podróż zakończył w rowie

W piątkowy wieczór na drogach w regionie panowały fatalne warunki do jazdy – było ślisko, a intensywne opady śniegu ogra-

niczały widoczność. Jeśli dodać do tego zdarzenie losowe, np. wbiegnięcie dzika na jezdnię, robi się niebezpiecznie. Przekonał

się o tym kierowca toyoty. 29 stycznia około godz. 19.45 na ulicy Rudzkiej w Kuźni Raciborskiej doszło do kolizji drogowej. Kierujący

toyotą yaris 60-letni mężczyzna, chcąc uniknąć zderzenia z dzikiem, wjechał do przydrożnego rowu. Na miejscu interweniowali strażacy

oraz policjanci. Mężczyzna nie odniósł obrażeń. Strażacy odłączyli akumulator w uszkodzonym pojeździe oraz uprzątnęli okolice jezdni

z resztek po kolizji. Wartość strat materialnych oszacowano na 15 tys. zł.

(żet)

REKLAMA



Niedzielne wieczory w **Telewizji TVS** upływają pod znakiem rywalizacji i muzycznej rozrywki. W każdą **niedzielę o 20:00** czeka na widzów nowe notowanie Szlagierowej Listy TVS.

W programie zobaczycie mnóstwo muzycznych gości, poznaćcie ciekawostki z życia Waszych ulubionych wykonawców, oraz posłuchacie dużo ciekawych wywiadów!

Szlagierową Listę TVS tworzą sami widzowie za pomocą

wysyłanych smsów na swoich ulubionych wykonawców. Ponadto w każdym odcinku, prowadzący **Jacek Swoboda**, przedstawia premierowe utwory, a także rozmawia z topowymi wykonawcami. Każdy wywiad to inna historia, opowiadana przez gości.

W **Szlagierowej Liście TVS** usłyszycie m.in. utwory **Damiana Holeckiego**, Beathris, **Jacka Silskiego**, Bernadety Kowalskiej czy też **Teresy Werner**.

Wyjątkowe, muzyczne przeżycia z plejadą gwiazd szlagierowej estrady w roli głównej, obejrzycie zawsze w **niedzielę o 20:00**.

Taka dawka muzycznej rozrywki tylko w TVS!



POZYCJA 85



POZYCJA 87



WOJ. ŚLĄSKIE



POZYCJA 129



POZYCJA 111/352



POZYCJA 62



PILOT.WP.PL

Jestem szczęśliwy...

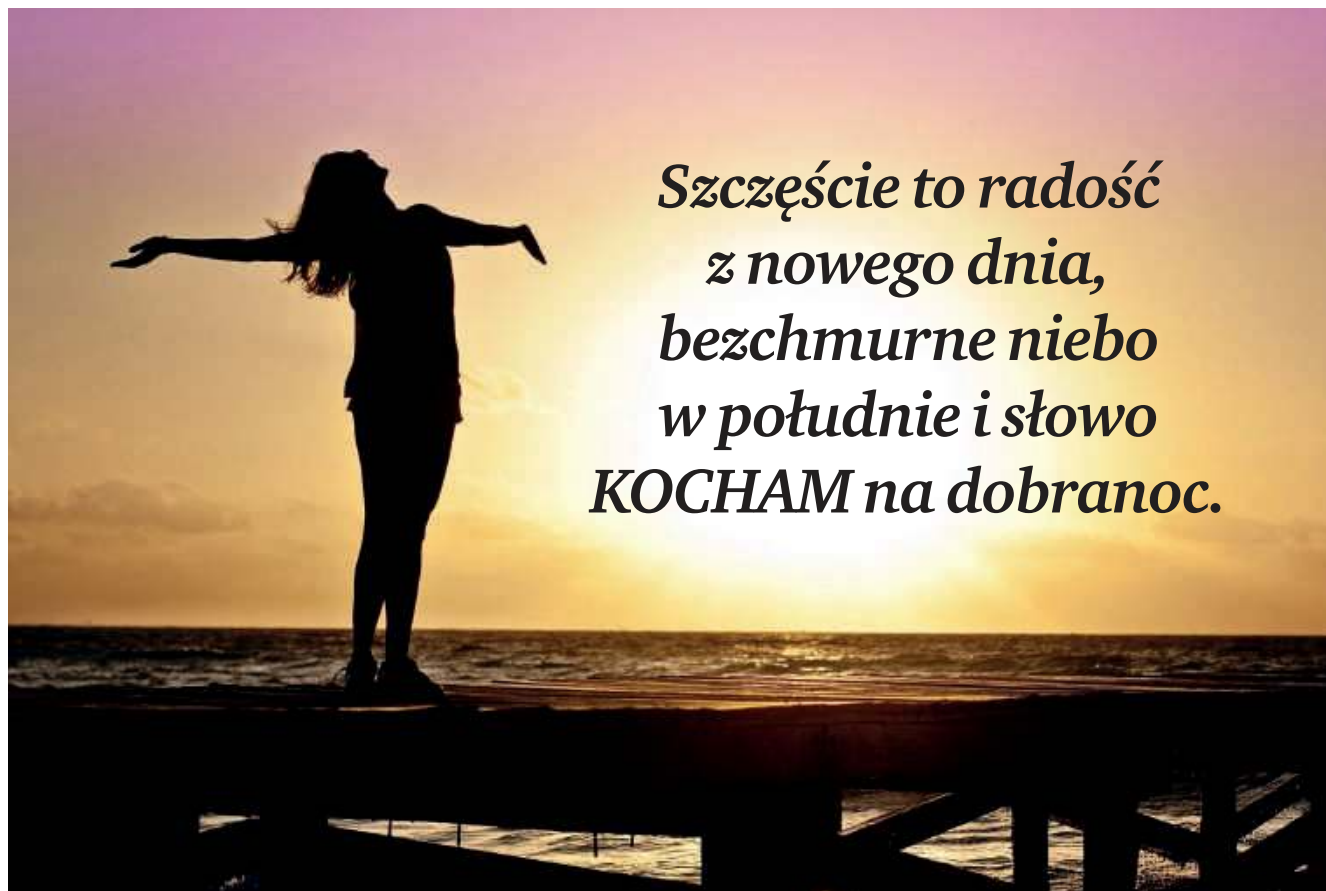
Siostra Dolores z klasztoru Annuntiata przedstawia



„Choć brakuje mi kilku elementów ze standardowego „pakietu kończyn”, jestem dziś obłądnie szczęśliwy...” napisał w swojej książce Nick Vujicic, człowiek, który urodził się bez rąk i nóg. Większość codziennych czynności nauczył się wykonywać po swojemu. Miał szczęśliwe dzieciństwo wypełnione jazdą na deskorolce, łowieniem ryb i grą w salonową piłkę nożną z bratem, siostrą i licznymi kuzynami. Zawsze dążył to tego, by żyć bez ograniczeń, pomimo, że życie stawiało mu wysokie bariery do pokonania. Zawsze jednak wierzył, że Bóg jest większy niż wszystkie ludzkie problemy razem wzięte. Negatywne myśli i emocje mogą zniszczyć nas i okraść z właściwej perspektywy. Warto zawsze wierzyć, że nadejdą lepsze dni, a ci, którzy nas kochają, przede wszystkim zaś Bóg Miłości, pomogą nam przetrwać wszelkie życiowe burze.

Chwalić Boga

Bethany Hamilton – jedna z najlepszych surferek na świecie – została zaatakowana przez żarłacza tygrysięgo, który odgryzł jej lewą rękę. Bethany miała wtedy zaledwie 13 lat. Przed nieszczęśliwym wypadkiem była już dobrze znana w kręgach związanych z surfingiem. Jednak dopiero po przeżytej tragedii postanowiła wrócić do uprawiania sportu, chwalić Boga i dziękując MU za ocalenie życia, zyskała międzynarodową sławę. Dziś jest powszechnie podziwiana za bohaterską postawę i niezłomną wiarę. Obecnie



*Szczęście to radość
z nowego dnia,
bezczmurne niebo
w południe i słowo
KOCHAM na dobranoc.*

Bethany podróżuje po całym świecie, przemawia do tysięcy ludzi i inspirowa ich swoim przykładem. Przede wszystkim dzieli się wiarą w Boga i chce przekonać wszystkich, że Bóg ich kocha. Bóg uratował ją od śmierci. Nie miała wtedy wielkich szans na przeżycie, bo straciła prawie 70 procent krwi. Pamięta, że jadąc w karetce bardzo się modliła, a jeden z ratowników szepnął jej do ucha słowa zachęty: „Bóg cię nie opuści”. Kiedy dotarli do szpitala, okazało się, że wszystkie sale operacyjne w tym momencie były zajęte. Bethany słabła z minuty na minutę. Znalazł

się pacjent, który zgodził się na przerwanie operacji kolana, tak by chirurg mógł zająć się Bethany. Ta operacja uratowała jej życie. Zawsze zachowywała zdumiewająco pozytywne nastawienie, wróciła do zdrowia szybciej, niż tego lekarze przewidywali. Trzy tygodnie później stanęła na desce surfingowej. Ona jest przekonana, że strata ręki była częścią Bożego planu wobec jej życia. Zamiast użalać się nad sobą, pogodziła się z tym i postanowiła ruszyć dalej. Często podkreśla w swoich przemówieniach, że ostatecznie strata ręki okazała się błogosławieństwem.

Jej obecne osiągnięcia sportowe są źródłem inspiracji dla wielu osób, którzy zaczynają wierzyć, że mogą pokonać wszelkie bariery i ograniczenia.

„Jestem szczęśliwa, bez mojej ręki, bo Bóg jest ze mną...” powtarza Bethany.

Nie przewidziałbym

„Jestem szczęśliwy...” powtarza codziennie Nic Vujicic. „Jako dziesięcioletek nigdy nie uwierzyłem w to, że w ciągu kolejnej dekady Bóg pośle mnie w tyle miejsc na świecie, bym przemawiał do milionów ludzi, inspirował ich i zachęcał do

przyjaźni z Jezusem Chrystusem. Nie przewidziałbym również, że pewnego dnia spotkam miłość mego życia – inteligentną, pobożną, odważną i piękną młodą kobietę, która zostanie moją żoną. Chłopiec, który niegdyś nie widział dla siebie nadziei na przyszłość, jest dziś ustatkowanym mężczyzną. Wiem, kim jestem, i codziennie stawiam kolejny krok na swojej drodze, wierząc, że Bóg jest po mojej stronie.” Warto wierzyć w to, że Boża wizja życia jest o wiele większa niż wszystko, cokolwiek sobie wyobrażamy. Bóg nie popełnia błędów... nie ON nie

popełnia. Jest dobry... cały czas, bardzo DOBRY. Nigdy nie tracimy więc wiary w to, że będziemy w stanie pokonać napotymane przeszkody. ON nie popełnia błędów. Każda przeszkoda, może okazać się największym darem życia.

Lepsze dni

Zawsze powinniśmy wierzyć, że czekają na nas lepsze dni, że otwierają się przed nami nowe możliwości i że możemy prowadzić wartościowe życie. Reggie Dabbs był nieślubnym dzieckiem nastoletniej prostytutki. Gdy dziewczyna zaszła w ciążę, zastanawiała się czy nie pozbyć się „problemu” poprzez dokonanie aborcji. Na szczęście postanowiła urodzić dziecko. Nie miała rodziny ani dachu nad głową, więc zamieszkała w opuszczonym kojcu dla kur. Kiedy pewnego wieczoru leżała tam skulona, przestraszona i samotna, przypominała sobie o jednej ze swych nauczycielek, pani Dabbs, która słysząc jej bolesną historię, przejechała długą drogę i zabrała dziewczynę do swego domu, w którym mieszkała z mężem i sześciorgiem dzieci. Państwo Dabbs adoptowali Reggiego i dali mu swoje nazwisko. W tej właśnie rodzinie nauczył się, co znaczy wierzyć w Boga w swojej codzienności. Wierzył w taką złotą zasadę: „Nie możesz zmienić swojej przeszłości, ale możesz zmienić przyszłość...”.

„Jestem szczęśliwy, bo wierzę w Boga i zawsze liczę na lepsze dni...”.

Firma Pientka

Usługi pogrzebowe

Gerard Pientka

Oferujemy:

- wyrób i sprzedaż trumien
- międzynarodowy przewóz zwłok
- kremacje
- wieńce, kwiaty

CAŁODOBOWO

47-480 Żerdziny, ul. Powstańców Śl. 48, tel. 32 419 83 49, 602 115 104

NOWY DOM POGRZEBOWY:
Racibórz, ul. Głębzycka 50, tel. 32 419 83 49

Punkt sprzedaży:
Baborów, ul. Krakowska 1 (budynek ZUK)

Kompleksowe
Usługi pogrzebowe

JERUZALEM

CAŁODOBOWO

Trumny, obsługa pogrzebu,
miejsca pochówku,
wieńce, przewóz zwłok

Racibórz, ul. Ocicka 100, tel. 32 415 57 03, 602 692 349
www.acjeruzalem.pl, biuro@acjeruzalem.pl

Administracja Cmentarza Jeruzalem przypomina o obowiązku przedłużania miejsc (okres dzierżawy wynosi 20 lat)
Szczegółowe informacje w „czerwonym budynku” na terenie Cmentarza

*Czasami życie pisze własne scenariusze,
na które nie mamy wpływu
i trudno się z nimi pogodzić.*

**Pomożemy Ci wypowiedzieć
te jedne z najtrudniejszych słów.**

Zamów w „Nowinach Raciborskich”
podziękowania za udział w ceremonii
pogrzebowej lub złożyć
kondolencje rodzinie zmarłego.

Skontaktuj się z nami:
Monika Pilch • m.pilch@nowiny.pl • 662 073 063
Ewa Koczwara • e.koczwara@nowiny.pl • 662 058 475

PROMIŁOWI RECYDYWIŚCI

Czy wymiar sprawiedliwości jest wobec nich bezradny?

Przypadek z powiatu raciborskiego jak w soczewce pokazuje problem, jakim dla wymiaru sprawiedliwości są osoby nagminnie łamiące prawo i lekceważące orzeczenia sądu. Co z tego, że policjanci raz po raz zatrzymują te same osoby za jazdę na rowerze w stanie nietrzeźwości? Co z tego, że sąd zakazuje im kierowania rowerami? Skoro oni po wszystkim i tak robią to samo – po raz kolejny wsiadają na rowery, jadą do Czech, a wracają stamtąd wężykiem...

Za nic mają orzeczenia sądu

Rudyszwałd w gminie Krzyżanowice. To właśnie tutaj, w ciągu niespełna tygodnia, 43-letni rowerzysta z powiatu raciborskiego został trzykrotnie zatrzymany przez policjantów za jazdę w stanie nietrzeźwości. 29 stycznia 43-latek wydmuchał ponad promil, 1 lutego niecały promil, natomiast 4 lutego aż 3 promile alkoholu. Sąd przestał już nadawać z wydawaniem orzeczeń zakazujących 43-latkowi kierowania rowerem. Aktualnie mężczyzna posiada cztery takie zakazy, a w kolejce na rozpatrzenie przez sąd czekają kolejne wnioski o ukaranie mężczyzny. Ten nic sobie z tego nie robi – nadal łamie prawo i stwarza zagrożenie w ruchu drogowym.

Dodajmy, że 4 lutego w Rudyszwałdzie wpadło jeszcze dwóch innych nietrzeźwych rowerzystów: 23-latek z pięcioma aktywnymi zakazami kierowania rowerem oraz 34-latek z trzema zakazami.

Na życiowym zakręcie

Pytamy w Rudyszwałdzie, jak postrzegany jest tam problem pijanych rowerzystów. Tam słyszymy, że to mężczyź-

ni na „życiowym zakręcie”. Po trunki jeżdżą rowerem głównie do sąsiednich Czech. Po ich wypiciu ponownie wsiadają na rower i tutaj pojawia się problem, bo już pod wpływem alkoholu wracają do Rudyszwałdu. Temat zna sołtys wsi Urszula Błaszczok, która na wstępie wskazuje, że to „ludzie poszkodowani przez los”. – Nie są agresywni, są spokojni – mówi. Jeden z mężczyzn, jeśli trzeba, angażuje się nawet w prace społeczne na terenie sołectwa.

Inny mieszkaniec mówi nam, że to problem, który w wiosce znany jest od lat. – Kiedyś się bardziej hamowali w swoich poczynaniach, ale ostatnimi czasy nie można z nimi w ogóle porozmawiać – relacjonuje nam. Wskazuje, że choć ci mężczyźni nie wzbudzają strachu we wsi, to kiedyś ich poczynania mogły skończyć się tragicznie. – To trudny temat – puentuje.

Od wymierzania kary są sądy

Cała trójka jest dobrze znana mundurowym z Komisariatu Policji w Krzyżanowicach. – Policjanci poznają ich, zatrzymują do kontroli, bo wiedzą, że mogą być nietrzeźwi. I prawie za każdym razem okazuje się, że są na „fest bombie”. To może się wydawać śmieszne, ale nie jest. Przecież nie można ich zostawić na drodze, bo jeszcze wjadą komuś uciwemu pod koła i ktoś będzie mieć potem problemy – słyszymy od jednego z policjantów w nieoficjalnej rozmowie.

Kontaktujemy się z rzecznikiem prasowym Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu nadkom. Mirosławem Szymańskim. Pytamy jak to jest, że tych trzech mężczyzn nagminnie łamie przepisy, sąd zakazuje im jazdy na rowerze, a oni nadal to robią. – My mamy obowiązek ich zatrzymać, a od wymierzania kary są sądy – mówi M. Szymański.

Co innego samochód...

Piszemy do prezesa Sądu Rejonowego w Raciborzu Marzeny Korzonek. Pytamy m.in. o arse-

nał kar, jakimi dysponuje sąd wobec osób, które kierują rowerem lub innym pojazdem w stanie nietrzeźwości, a także łamią orzeczenia sądu, który zakazuje im tego procederu. Czy wymiar sprawiedliwości jest bezsilny wobec takich osób?

Prezes Marzena Korzonek wyjaśnia, że osoby znajdujące się w stanie nietrzeźwości kierujące pojazdami mechanicznymi podlegają odpowiedzialności karnej z art. 178a §1 i §4 Kodeksu karnego. Przepisy te przewidują karę grzywny, ograniczenia wolności lub pozbawienia wolności do lat dwóch, a w przypadku spowodowania wypadku w tym stanie – karę pozbawienia wolności od trzech miesięcy do pięciu lat.

Kiedyś się bardziej hamowali w swoich poczynaniach, ale ostatnimi czasy nie można z nimi w ogóle porozmawiać – mieszkaniec Rudyszwałdu

– Wobec sprawców tych przestępstw stosowane są ponadto środki karne w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów lub pojazdów określonej kategorii, a także świadczenie pieniężne na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej. W obecnych uregulowaniach w przypadku skazania z art. 178a §1 kk orzekany jest zakaz prowadzenia pojazdów na okres od 3 lat do 10 lat, a świadczenie pieniężne na FPP i PP w kwotach od 3 tys. do 60 tys. zł. W przypadku skazania z art. 178a §4 kk zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych orzekany jest dożywotnio, a świadczenie w wysokości do 10 tys. zł do 60 tys. zł – dodaje prezes sądu Marzena Korzonek.

Wymienione przez prezesa Sądu Rejonowego w Raciborzu kary orzeka się w oparciu o stopień winy, stopień społecznej szkodliwości czynu, okoliczności popełnienia czynu,

właściwości i warunki osobiste sprawcy (w tym dotychczasową karalność za identyczne przestępstwa), sposób życia przed popełnieniem przestępstwa oraz zachowanie po jego popełnieniu.

... a co innego rower

Prowadzenie roweru w stanie nietrzeźwości nie jest przestępstwem lecz wykroczeniem. Kary za popełnienie tego czynu opisuje art 87 §1a Kodeksu wykroczeń. – Kara jaką ten przepis przewiduje to kara aresztu albo grzywny nie niższej niż 50 zł. Również przewidziany jest zakaz prowadzenia rowerów lub innych pojazdów – dodaje M. Korzonek.

Przy wymierzaniu kary za popełnienie wykroczenia sąd bierze pod uwagę „społeczną szkodliwość czynu, a także „cele kary w zakresie społecznego oddziaływania oraz cele zapobiegawcze i wychowawcze, które ma ona osiągnąć w stosunku do ukaranego” (art. 33 §1 Kw).

Co z łamaniem orzeczeń sądu?

Sędzia Marzena Korzonek wyjaśnia również, że każdy skazany, który nie stosuje się do orzeczonego środka karnego w postaci zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych bądź rowerów, ponosi odpowiedzialność karną z art. 244 Kodeksu Karnego. Przepis przewiduje karę pozbawienia wolności od trzech miesięcy do pięciu lat oraz w przypadku prowadzących pojazd mechanicznych obowiązkowy zakaz prowadzenia pojazdów na okres od jednego roku do piętnastu lat. Jeśli zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych łamany jest w stanie nietrzeźwości, sprawca ponosi odpowiedzialność z art. 178 a §4 kk (grozi mu wspomniana już kara od trzech miesięcy do pięciu lat więzienia, dożywotni zakaz kierowania pojazdami oraz świadczenie pieniężne w wysokości do 10 tys. zł do 60 tys. zł).

– Osoba prowadząca rower w stanie po użyciu alkoholu,

Być może pomogłoby... przymusowe leczenie odwykowe?

O komentarz do zaistniałego problemu zwróciliśmy się do Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, której przewodniczy Małgorzata Krzemien, będąca również sekretarzem gminy. – Na terenie gminy Krzyżanowice prowadzimy szereg działań zarówno profilaktycznych, jak i zmierzających do zobowiązania na leczenie odwykowe osób uzależnionych od alkoholu. W tym celu została powołana Gminna Komisja ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, w skład której wchodzi przedstawiciele różnych instytucji, w tym policji. Główne cele i zadania komisji zostały określone w Gminnym Programie Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych i Przeciwdziałania Narkomanii na rok 2021. Wobec wszystkich osób zgłoszonych do GKRPA prowadzone są wszechstronne działania. Na terenie Gminy działa punkt konsultacyjny, gdzie w pierwszej kolejności udzielana jest porada i pomoc osobie uzależnionej, aby dobrowolnie poddała się leczeniu. Wobec osób, które uchylają się od dobrowolnego leczenia GKRPA kieruje wniosek do sądu o przymusowe leczenie, gdyż leczenie osób uzależnionych, co do zasady jest dobrowolne, a przymus leczenia może być nałożony wyłącznie przez sąd. Współpracujemy również z Ośrodkiem Pomocy Społecznej i Zespołem Interdyscyplinarnym ds. przemocy, gdzie również udzielana jest pomoc i wsparcie osobom uzależnionym – wyjaśnia przewodnicząca.

Jednocześnie Małgorzata Krzemien wskazuje na związane ręce ze strony komisji, do której opisywany przez nas problem nie został zgłoszony. – W opisaną przez Pana sytuację dot. zdarzenia w Rudyszwałdzie nie było zgłoszenia do GKRPA zarówno ze strony policji, która brała udział w zdarzeniu, jak też rodziny, sąsiadów czy innej instytucji. W związku z powyższym GKRPA nie ma możliwości podejmowania działań wobec osób, których nawet nie jest w stanie ustalić tożsamości. Zapewniam, że jeżeli tylko zostanie skierowany wniosek do GKRPA w Krzyżanowicach dot. konkretnych osób, które w związku z nadużywaniem alkoholu systematycznie zakłócają spokój lub porządek publiczny, komisja niezwłocznie podejmie działania – dodaje.

(mad)

jeżeli prowadzi go w czasie obowiązyującego ją zakazu prowadzenia rowerów, odpowiada za wykroczenie z art. 87 §1a kw, jak też za przestępstwo z art. 244 kk – dodaje M. Korzonek. Za popełnienie przywołanego przez M. Korzonek wykroczenia grozi kara aresztu, grzywny oraz zakaz prowadzenia roweru, za popełnienia przestępstwa z art. 244 kk grozi wspomniana już kara więzienia od trzech miesięcy do pięciu lat.

Prezes raciborskiego sądu Marzena Korzonek dodaje, że „w praktyce orzecznictwa tutejszego sądu stosowane są

wszystkie rodzaje kar przewidziane za powyższe przestępstwa”.

Opisani we wstępie „promiłowci recydywiści” muszą liczyć się z tym, że prędzej czy później cierpliwość sądu wyczerpie się i sięgnie on po bardziej dotkliwe kary. Rozsądnie byłoby wziąć to pod uwagę. Jednak wątpliwe, by odwoływanie się do rozsądku miało sens w przypadku osób, którym tego rozsądku wyraźnie brakuje.

**Dawid Machrecki,
Wojciech Żołneczek**



To w tym skrzydle rudnickiej placówki za funkcjonowało przedszkole. Na końcu widoczna jest część, która wyróżnia się na tle całego budynku – to dobudówka, która powstała na cele placówki.



Wśród zaproszonych gości pojawili się m.in. senator Ewa Gawęda, posłanka Gabriela Lenartowicz oraz starosta raciborski Grzegorz Swoboda



Przedszkole poświęcił ks. Piotr Malawski, proboszcz parafii św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Rudniku

W tym miejscu będą edukowały się pokolenia rudniczan

Po ponad dwóch latach od pierwszych rozmów w kierunku zmian związanych z rudnickim przedszkolem, oficjalnie oddano do użytku pomieszczenia, które będą służyć najmłodszym mieszkańcom gminy. To jedna z najdroższych inwestycji zrealizowanych w tej kadencji samorządu.

18 uchybień

Dyskusja w kierunku zmian związanych z dotychczas mieszczącym się przedszkolem przy ulicy Stawowej 5 toczyła się w gminie od lat. Głośniejszy temat wybrzmiał po kontroli przeciwpożarowej, jeszcze za czasów poprzedniego wójta gminy Alojzego Pieruszkę. Wówczas strażacy wytknęli gminie 18 uchybień. Wśród nich wymieniano m.in. takie problemy jak: brak odpowiednio szerokiej drogi pożarowej w obiekcie oraz brak drugiego wyjścia ewakuacyjnego.

Decyzję o przeniesieniu przedszkola do miejscowej podstawówki, mieszczącej się przy ulicy Słonecznej, podjął po konsultacjach z rodzicami oraz radnymi nowy wójt gminy Piotr Rybka. Przedszkole w części zajęło pomieszczenia szkoły oraz dobudówkę, która powstała w tym celu. Utworzono tam dwa oddziały. Robotami zajęło się Przedsiębiorstwo Usługowe Borbud z Raciborza. Całość kosztowała prawie 870 tys. złotych. Zadanie samorząd sfinansował ze swojego budżetu, wykorzystując także 531 tys. zł, które gmina otrzymała w ramach Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych.

W toku dyskusji nad przyszłością oświaty w gminie

radni podjęli również decyzję o przekształceniu szkoły na Zespół Szkolno-Przedszkolny w Rudniku, który składa się ze szkoły i przedszkola w Rudniku oraz przedszkola w Szonowicach (wcześniej ta placówka, była oddziałem zamiejscowym rudnickiego przedszkola). Od 1 września 2020 r. zespołem kieruje jeden dyrektor – Weronika Żymełka.

Wstęga przecięta, obiekt poświęcony

Oficjalne otwarcie przedszkola odbyło się w niedzielę 24 stycznia. Symboliczną wstęgę przecinały przedszkolaki: Milena Chruściel i rodzeństwo Józef i Jaś Żokowie. Zaś obiekt poświęcił proboszcz miejscowej parafii, ks. Piotr Malawski. – Przebywanie w nowym, pięknym, kolorowym przedszkolu może mieć ogromne znaczenie dla właściwego rozwoju dziecka – podkreślała podczas otwarcia placówki jej dyrektor. Dalej Weronika Żymełka dziękowała tym, którzy przyczynili się do powstania placówki. Słowa uznania wyrażał również wójt Piotr Rybka, przekazując na ręce dyrektora pisemnie podziękowanie. – Życzę, aby rozbudowany budynek służył dalszemu rozwojowi placówki, przysparzał satysfakcji i był powodem do dumy – napisał w piśmie wójt.

Senator Ewa Gawęda cieszyła się, że mogła uczestniczyć w tak radosnym dniu. – Każdy z nas, który chodził do przedszkola, pamięta te szczególne chwile – przede wszystkim zabawę, ale już pierwsze obowiązki. Wierzę w to, że tutaj wszystkie dzieci, które będą chodziły do tych nowo wybudowanych murów, będą czuły



Milena Chruściel (na zdj. w środku) i rodzeństwo Jaś i Józef Żokowie przecinając symboliczną wstęgę, otworzyli rudnickie przedszkole



Pracownicy placówki oraz przedszkolaki, które przecięły wcześniej wstęgę. Wśród kadry znajdują się: Barbara Burdzik, Sabina Serzisko, Katarzyna Zawojka, Martina Kocur i Weronika Żymełka.



Oprócz pomieszczeń, które powstały dla przedszkola w ramach dobudowanej części, na piętrze stworzono salę informatyczną dla szkoły oraz gabinet pedagoga. Pomieszczenia wizytowali oficjele.

się bardzo bezpiecznie, nawiązać nowe znajomości oraz nauczyć się wielu nowych rzeczy – powiedziała Ewa Gawęda. Dalej pani senator życzyła rodzicom, aby przyprowadzając swoje pociechy do placówki, czuli dumę oraz bezpieczeństwo. Z kolei pracownikom przedszkola, aby placówka była miejscem, gdzie mogą realizować swoje plany, zamierzenia i będą czuli się we własnym gronie bardzo dobrze.

Szymon Szrot, który zabierał głos w imieniu posła i wiceministra sprawiedliwości Michała Wośa (M. Woś, jak przekazywał jego podwładny, utknął pomiędzy Częstochową i nie zdążył dojechać na uroczystość), przekazywał gratulacje na ręce samorządu. – Że udało się zrealizować przedsięwzięcie, o które wójt zabiegał. No i dzieci z gminy będą miały gdzie podłapać nowe znajomości – mówił. Jak podkreślał, przedszkole to miejsce rozwoju, kształtowania się i zdobywania nowych relacji. – W takim ładnym budynku, z taką kadrą na pewno będzie to realizowane bardzo dobrze – stwierdził Sz. Szrot.

Posłanka Gabriela Lenartowicz cieszyła się, że po raz kolejny może uczestniczyć w otwieraniu przełomowych inwestycji w gminie Rudnik. Nawiązywała do hali sportowej,

mieszczącej się przy placówce, która kilkanaście lat temu została oddana do użytku. Dalej posłanka podkreślała znaczenie inauguracji działalności przedszkola w okolicach Dnia Babci i Dnia Dziadka. – Przedszkole to filar opieki nad dziećmi, ale ci dziadkowie nie są z tego wyłączeni, nadal mogą być patronami i wspierać rozwój swoich wnuków razem z fachowcami, ekspertami pracującymi w takich placówkach – mówiła. Pani poseł wskazywała, że na przestrzeni kilkunastu lat Polska postawiła na rozwój edukacji przedszkolnej. – Bo przedstawiała ją na tory bardziej edukacyjne, niż zaopiekowania się małymi dziećmi. To jest ważne szczególnie w niedużych miejscowościach, bo służy socjalizacji, wyrównywaniu szans rozwojowych – wyjaśniła. Posłanka składała również życzenia przedszkolakom.

– Żeby to miejsce spełniło, wasze oczekiwania, wszystkiego dobrego – zwrócił się w krótkiej przemowie starosta Grzegorz Swoboda do przedszkolaków. Odpowiedzialnym za zrealizowanie zadania składał gratulacje. Starosta przekazał również na ręce dzieci prezenty. Swoje podarunki wcześniej wręczyli także: senator Ewa Gawęda oraz wójt Piotr Rybka.

Dawid Machcecki

Wójt pytany o kolejne plany samorządu względem placówek oświatowych w gminie, wyjaśnił, że są zaplanowane prace w ZSP Brzeźnica. – Będziemy remontować przedszkole, zobaczymy jeszcze, jaki etap zostanie wykonany. W każdym razie pod koniec ubiegłego roku otrzymaliśmy ze Starostwa Powiatowego w Raciborzu pozwolenie na przebudowę ścian i w tej chwili możemy prace zacząć wykonywać – powiedział nam wójt Rybka. Koszt zadania nie jest jeszcze znany, jak wyjaśnia wójt, to ile potrzeba pieniędzy pokażą roboty.

Rodzice jedno, radni drugie. Nędza pozostaje bez dotacji dla żłobków

Radni Nędzy nie są przychylni prośbom rodziców, aby udzielać dotacji do pobytu małych mieszkańców gminy w żłobkach. Wskazują na budżet samorządu, który w ich ocenie nie jest w stanie udźwignąć takiego zadania. Problem ma pogłębiać pandemia koronawirusa, która wyrządza coraz większe spustoszenie w gminnym skarbcu.

Wniosek o wsparcie, które...

Grupa rodziców zwróciła się do radnych Nędzy z petycją, aby podobnie, jak sąsiednie samorządy, również i ten wyasygnował ze swojego budżetu dotację do pobytu dziecka w żłobku. Konkretnie wskazano na prywatną placówkę w Raciborzu Markowicach, w której ich dzieci przebywają i zawnioskowano o 500 złotych, czyli taką samą stawkę, jaką dofinansowuje miasto Racibórz. Byłby to powrót do rozwiązania, które już wcześniej w gminie funkcjonowało; wówczas wynosiło 100 złotych, jednak z takiej pomocy zrezygnowano w 2017 roku.

– Koniecznym jest nadmienić, iż gmina Nędza nie dysponuje placówką, która mogłaby sprawować opiekę nad dziećmi do lat trzech. Gmina Nędza nie oferuje także dzieciom zamieszkującym na terenie ich gminy żadnego wsparcia finansowego do placówek opieki dziennej dla rodziców pracujących. Nie jest odkryciem, że gminie nie zależy na dofinansowaniu swoich mieszkańców, co można wnioskować po otrzymanych przez nas, rodziców odmownych pismach, gdzie z miesiąca na miesiąc podaje się inne przyczyny, przez które nie można nawet rozpocząć omawiania naszego wniosku – napisali rodzice w piśmie do radnych.

Dalej zwrócili uwagę, że sytuacja związana z pandemią koronawirusa nie dotyczy tylko Nędzy, ale i innych samo-

rządów, które mimo wszystko są w stanie wyasygnować takie wsparcie z budżetu. – Tym bardziej ze zdumieniem czytamy na stronie gminy, że w tym trudnym czasie przeznaczono 6,5 tys. złotych na organizację świątecznego spotkania piłkarskiego w klubie sportowym w Nędzy mimo rządowego zakazu zgromadzeń – nadmienili.

Rodzice napisali również, że „wcześniej zapewniano nas, że dofinansowanie otrzymamy”. – Co skutkowało tym, że zapisaliśmy nasze dzieci do żłobka, podjęliśmy pracę, zasilając tym samym budżet gminy podatkami. Ale w najśmielszych oczekiwaniach nikt z nas nie spodziewał się, że gmina potraktuje nas w ten sposób. Aktualnie płacimy 100 proc. chesnego, co nie mieści się w głowie przeciętnego Polaka. Kwota, jaką pokrywamy na jedno dziecko to 1200 zł, do tego dochodzą koszty paliwa – napisali rodzice, prosząc o „równe traktowanie dzieci”.

... i tak na razie się nie pojawi

Kwestię dyskutowano na sesji. Wówczas urzędnicy przedstawili radnym projekt uchwały, wedle którego samorząd miał przeznaczać 300 złotych na jedno dziecko. Radni w większości opowiedzieli się jednak przeciwko temu pomysłowi (2 głosy „za”, 8 „przeciw”, 2 wstrzymujące). Negatywnie decyzję zaopiniowała również komisja oświaty.

Wiceprzewodniczący rady Krystian Okręt sygnalizował

na obradach, że w przyszłości temat ten gmina powinna rozwiązać, otwierając m.in. swój własny żłobek. Przewodniczący Gerard Przybyła odpowiadał, że gmina musi zapewniać edukację przedszkolną i szkolną. Natomiast żłobek może utworzyć, ale nie musi.

Zdaniem radnej Renaty Bieni gmina nie blokuje, ani nie cofa w rozwoju zawodowym osób młodych, potrzebujących korzystać z możliwości pozostawiania swoich pociech w żłobkach, w chwili, kiedy podejmują inną aktywność. Zwracała uwagę, że samorządu jednak nie stać na udzielenie dotacji i to jeszcze w dobie pandemii koronawirusa. Zauważała, że w gminie mieszka 250 dzieci, czyli tyle potencjalnie osób mogłoby skorzystać z możliwości pozyskiwania wsparcia*.

Podobnego zdania, jak radna Bienia, był przewodniczący Przybyła. – Na chwilę obecną naszego budżetu na to nie stać. Co nie oznacza, że za rok nie możemy do tego wrócić – mówił na sesji. Nawiązując do słów zapisanych w petycji rodziców, że „aktualnie płacimy 100 proc. chesnego, co nie mieści się w głowie przeciętnego Polaka”, wskazywał, że jeżeli takie są zapisy w umowie, to jest oczywiste, że rodzic musi płacić tyle na ile się zadeklarował. Z kolei do słów rodziców odnoszących się do imprezy sportowej, odpowiadał, że na ten czas te nie były zabronione i mogły się odbywać, ale bez udziału publiczności. Radna

Bienia ponownie zabierając głos w dyskusji, powiedziała: – Pojawiła się tam (w petycji – przyp. red.) notka, dotycząca, że ktoś coś obiecał. Myślę, że władze naszej gminy, tudzież urzędnicy nie są na tyle nieroztropni, że obiecują coś, czego mogą sami nie dokonać.

W gminie powstanie żłobek?

Wójt Nędzy Anna Iskała, mówiła z kolei na obradach, że w samorządzie pojawia się temat budowy żłobka. Ten miałby powstać za parkingiem znajdującym się przed urzędem gminy. Placówka miałaby być prowadzona przez firmę, która zajmuje się tego typu działalnością w Rybniku. Wniosek o dotację na budowę został złożony u marszałka Jakuba Chełstowskiego. Jak wyjaśniała wójt Iskała, wybudowanie nowego budynku jest o wiele bardziej opłacalne, aniżeli dostosowanie innego obiektu na terenie gminy na potrzeby tej placówki. W rozmowie z nami pani wójt wskazała, że to temat, który toczy się w gminie od dłuższego już czasu.

Co radni odpisali rodzicom?

Radni podejmując uchwałę o nieudzieleniu dotacji rodzicom, zapisali w niej uzasadnienie. Pełna treść poniżej:

„Przedmiotem petycji jest prośba Rodziców o dofinansowanie do pobytu dziecka w niepublicznym żłobku Iskierka w Raciborzu w kwocie minimum 500 zł, czyli dokładnie

w wysokości stawki, którą dofinansowuje miasto Racibórz. Przed rozpatrzeniem wniesionej petycji należy przywołać przepis ustawy z dnia 4 lutego 2011 r. o opiece nad dziećmi w wieku do lat 3 (Dz. U. z 2020 r. poz. 326 t.j.) – art. 60, który mówi o tym, że podmioty prowadzące żłobek lub klub dziecięcy mogą otrzymać na dziecko objęte opieką dotację celową z budżetu gminy. Jej wysokość i zasady ustalania i rozliczania określa rada gminy w drodze uchwały. Temat podjęcia uchwały w sprawie wysokości i zasad ustalania oraz rozliczania dotacji celowej dla podmiotów prowadzących żłobki lub kluby dziecięce był podejmowany przez Radę Gminy dwukrotnie. Uzasadnieniem do podjęcia inicjatywy uchwałodawczej przez Wójta były wnioski, które wpłynęły od rodziców dzieci, które zostały zapisane do żłobków na terenie innych gmin. Pierwszy raz, projekt uchwały został wprowadzony do porządku obrad na sesji Rady Gminy w dniu 24.08.2020 r. Jednak na wniosek radnych został on wycofany z porządku obrad wspomnianej sesji. Drugi raz projekt tejże uchwały został włączony do porządku obrad na sesji w dniu 14.12.2020 roku. Nie uzyskał on akceptacji ze strony radnych. Swoją decyzję radni uzasadniali przede wszystkim złożoną sytuacją ekonomiczną gminy, która wynika m.in. z realizacji inwestycji regulującej gospodarkę wod-

no-ściekową części gminy – budowa oczyszczalni ścieków oraz sieci kanalizacyjnej. W tym miejscu należy dodać, że Gmina nie szczędzi środków na funkcjonowanie edukacji przedszkolnej i szkolnej oraz dofinansowuje zabiegi rehabilitacyjne dzieci, u których występują niedomagania zdrowotne w ramach programu profilaktycznego. Gmina czyniła i czyni również starania oraz deklaruje pomoc podmiotom, które chciałyby utworzyć żłobek lub klub dziecięcy na terenie Gminy Nędza. Reasumując, aktualnie odstąpiono od dotowania podmiotów prowadzących żłobki lub kluby dziecięce na terenie innych gmin, do których uczęszczają dzieci mieszkańców naszej gminy. Do tematu Rada Gminy zapewne powróci, gdy poprawi się sytuacja ekonomiczna w nadchodzącym okresie oraz gdy pojawi się żłobek lub klub dziecięcy na terenie gminy”.

Dawid Machecki

** To jednak ogół, o którym wspomnieliśmy. Dla pełnego obrazu należy wskazać, że z informacji, jakie padły na sesji, o wsparcie zapowiadało ubiegać się tylko kilkoro rodziców – mówiło się o sześciu wnioskach. Z tego wsparcia, kiedy w Nędzy funkcjonowała dopłata do żłobków, wówczas też korzystało tylko kilkoro rodziców. Choć nikt nie jest jednak w stanie ostatecznie wskazać, ilu rodziców po dopłatę faktycznie mogłoby sięgnąć, kiedy w gminie wprowadzono by tę możliwość.*

zapytaj prawnika



NATALIA LEWANDOWSKA-FAC

radca prawny, mediator

Czy w przypadku rozwodu zawsze koniecznym jest orzekanie o winie?

Orzekając rozwód sąd orzeka czy i który z małżonków ponosi winę rozkładu pożycia. Wiąże się to z przeprowadzeniem postępowania dowodowego, często z zeznaniami rodziny i znajomych jako świadków. Ale czy zawsze jest taka konieczność? Nie, zwłaszcza, że często postępowanie

sądowe bez udziału świadków trwa zwyczajnie krócej. Często sami małżonkowie dochodzą do porozumienia, że wyrażają zgodę na rozwód i nie zależy im na wykazywaniu winy, a ich celem jest uzyskanie jak najszybciej rozwodu. Wówczas należy złożyć pozew o orzeczenie rozwiązania małżeństwa

przez rozwód bez orzekania o winie, ponieważ na zgodne żądanie małżonków sąd zaniecha orzekania o winie. W takim wypadku następują skutki takie, jak gdyby żaden z małżonków nie ponosił winy. W praktyce jeden z małżonków składa pozew z wnioskiem o rozwiązanie małżeństwa przez

rozwód bez orzekania o winie któregośkolwiek z małżonków, a drugi małżonek w odpowiedzi na pozew wyraża zgodę na takie rozwiązanie. Wówczas bardzo często postępowanie dowodowe ogranicza się do przesłuchania małżonków i jeśli sąd uzna, że spełnione są przesłanki do orzeczenia

rozwodu to taki rozwód orzeka. Jeśli małżonkowie mają małoletnie wspólne dzieci, to sąd zbada również czy wskutek rozwodu nie ucierpi dobro małoletnich dzieci. Odrębną kwestię stanowią alimenty i orzeczenie o sposobie korzystania ze wspólnie zajmowanego mieszkania.

Masz problem prawny? Pisz: redakcja@nowiny.pl

Strażacy z Pietraszyna następni w kolejce

Strażacy z Bojanowa (gm. Krzanowice) oficjalnie powitali nowy wóz, który przed końcem 2020 roku trafił do ich jednostki.



Najnowocześniejszy w gminie

Wóz do gminy przyjechał 29 grudnia, wówczas przed urzędem miejskim odbyła się skromna uroczystość odebrania wozu. Powitanie zorganizowano natomiast w niedzielę 24 stycznia. Oprócz strażaków z Bojanowa w uroczystości uczestniczyli: przedstawiciele wszystkich jednostek z terenu gminy, wiceminister sprawiedliwości i poseł Michał Woś, burmistrz Andrzej Strzedulla oraz przewodniczący rady Jan Długosz.

Przypomnijmy, do OSP Bojanów trafił średni samochód specjalny pożarniczy ratowniczo-gaśniczy z napędem 4x4 colvo FLD3C, posiadający zbiornik na 4 150 l wody. Został sfinansowany z dotacji Ministerstwa Sprawiedliwości

Oto wóz, który trafił do Bojanowa

– funduszu sprawiedliwości w kwocie 650 tys. zł. Pozostałą kwotę – 134 740 zł wyłożyła gmina Krzanowice. To najnowocześniejszy samochód spośród wszystkich, którymi dysponują jednostki z terenu gminy Krzanowice.

Strażacy wóz powitali z honorami. Wprowadzeniu towarzyszyły wszystkie jednostki z terenu gminy, które zrobiły objazd po wiosce. Następnie zaparkowały przed remizą. Samochód poświęcił ks. Tomasz Gierga, były proboszcz krzanowickiej parafii, a zarazem kapelan strażaków.

Częściej do ćwiczeń, rzadziej do akcji

– Niech wam służy. Żeby jak najczęściej wyjeżdżał na różne dożynki, imprezy okolicznościowe, pokazy. A do pożarów, abyście mieli tylko do statystyk – uśmiechał się zżyty z Krzanowicami ks. Tomasz Gierga.

Bernard Płaczek, prezes OSP Bojanów dziękował gminie oraz Ministerstwu Sprawiedliwości za wsparcie w zakupie wozu. Burmistrz Andrzej Strzedulla dziękował natomiast Michałowi Wosiowi za pomoc w pozyskaniu dofinansowania. – Gdyby nie pieniądze z funduszu sprawiedliwości, a konkretnie kwota 650 tys. zł, to nas by tutaj dzisiaj nie było i nie byłibyśmy w stanie tak dobrze wozu dla bezpieczeństwa zarówno naszych mieszkańców, jak i całego powiatu kupić (jednostka należy do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego – przyp. red.). Myślę, że jest to bardzo szczęśliwy dzień, zarówno dla jednostki w Bojanowie, ale też całej gminy, jak i lokalnego środowiska – powiedział wójt. Wyraził nadzieję, że w przyszłości samorząd będzie mógł liczyć na

wsparcie ministra Wosia. – Pietraszyn w kolejce – uśmiechnął się M. Woś.

Józef Maindok, prezes zarządu oddziału gminnego OSP RP w Krzanowicach dołączał do podziękowań. – Trzeba się cieszyć z każdego nowego pojazdu. Jako jednostki jesteśmy tym samym bardziej mobilni. Wiadomo, nasze samochody pamiętają odległe czasy, więc polecamy się na przyszłość, jak by była taka możliwość, to mamy potrzeby niemałe – zauważał prezes Maindok.

– To jest najważniejsze, że jesteście tutaj razem, wszystkie jednostki z całej gminy. To pokazuje, dlaczego strażacy ochotnicy są tak ważni. Niosą swoją pomoc dobrowolnie, dbają o zdrowie, życie. Ale przy tym wszystkim dbają o lokalną integrację – powiedział Michał Woś. Dodał, że sprzęt jest ważny, ale dobrze, że jest w rękach profesjonalistów. Życzył, aby częściej wykorzystywany był do ćwiczeń, a nie do akcji. – Mam nadzieję, że to nie ostatni wóz sfinansowany z funduszu sprawiedliwości w gminie – podkreślał Woś. (mad)



Strażacy z Bojanowa przekazali na ręce Michała Wosia i Andrzeja Strzedullę upominki. Osobno również urzędnicy przekazali M. Wosiowi podziękowanie. Na zdjęciu podziękowanie wręcza Bernard Płaczek, prezes OSP Bojanów.



– Jak by było –15, to byśmy lodem sypali – żartował przy poświęceniu pojazdu ks. Tomasz Gierga.



Burmistrz Andrzej Strzedulla dziękując za wsparcie M. Wosowi, wyrażał nadzieję, że gmina będzie mogła liczyć na kolejną pomoc. Obok burmistrza stoją: prezes OSP Bojanów Bernard Płaczek i komendant gminny i naczelnik OSP Bojanów Herbert Czogała.



Józef Maindok, prezes zarządu oddziału gminnego OSP RP w Krzanowicach, a zarazem strażak z Pietraszyna nadmieniał, że potrzeby strażaków z terenu gminy są niemałe. A to właśnie jednostkę z tego sołectwa typuje się jako kolejną, w której potrzebny jest nowy samochód.



Na uroczystości przekazania wozu pojawił się również Adrian Niewiera, sołtys Samborowic w gminie Pietrowice Wielkie, który jest członkiem honorowym jednostki (z tego sołectwa wywodzi się jego żona). Sołtys Niewiera do zdjęcia zapozował z sołtysem Bojanowa Aleksandrem Reiskim, który również jest strażakiem.

KRZANOWICE Z NAJWYŻSZYMI

PODATKAMI W POWIECIE

Pietrowice Wielkie z najniższymi

Przeglądamy wysokości najważniejszych stawek podatków od nieruchomości, które zostały uchwalone w poszczególnych gminach powiatu raciborskiego na 2021 rok.

Bez zmian

Dwie gminy powiatu raciborskiego stawki podatków od nieruchomości pozostały na tym samym poziomie, co rok wcześniej. To Pietrowice Wielkie i Kuźnia Raciborska. Pierwsza gmina, choć stawki ustaliła na tym samym poziomie, to wprowadziła je nową uchwałą. Radni Kuźni Raciborskiej już nie. W tym przypadku przepisy prawa stanowią jasno: stosuje się stawki obowiązujące w roku poprzedzającym rok podatkowy. Do tej kwestii odnosi się również Anna Szostak, skarbnik gminy. – W 2020 roku, nie podejmowano uchwały w sprawie podatków od nieruchomości, ponieważ

w naszej gminie stawki te pozostają z roku 2020, uchwalane w 2019 r. Ze względu na sytuację związaną z COVID-19, podwyższoną stawkę za gospodarowanie odpadami komunalnymi, burmistrz podjął decyzję, a rada miasta to poparła, o niepodnoszeniu stawki podatków od nieruchomości dla mieszkańców gminy – wyjaśnia pani skarbnik.

Najtaniej, najdrożej

Stosunkowo najłagodniejsze stawki podatkowe w powiecie raciborskim ma gmina Pietrowice Wielkie. W trzech na osiem branych przez nas pod uwagę kategorii ma najniższe stawki. Kolejne są Krzyżanowice i Racibórz, gdzie w dwóch kategoriach, kwoty są najniższe w porównaniu do sąsiednich samorządów. Można byłoby się jednak spodziewać, że jeżeli Pietrowice Wielkie i Kuźnia Raciborska pozostawiły takie same stawki jak przed rokiem, to te będą najatrakcyjniejsze w każdym bądź większości wymienianych przez nas wariantów. Bo przecież inne gminy, najczęściej podnosiły stawki o poziom inflacji. Z naszej analizy wynika jednak inaczej. Natomiast, jeżeli przyjrzymy się tylko Kuźni Raciborskiej, to ten samorząd w jednej kategorii ma najatrakcyjniejszą stawkę w porównaniu do sąsiednich gmin.

Na przeciwnym biegunie są Krzanowice, które mają najwyższe stawki podatkowe w każdej branej przez nas kategorii. Co istotne, gmina ta ma najwyższe stawki podatków w tak ważnej dla mieszkańców kategorii jak budynki mieszkalne. Powodów do zadowolenia nie mają również przedsiębiorcy. Ci płacą najwyższe w powiecie podatki od budynków związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej. Drugim samorządem z najwyższymi podatkami jest natomiast Nędza, gdzie w czterech kategoriach gmina wiedzie prym (pokrywa się w tych miejscach stawkami z Krzanowicami).

(mad)

Szczegółowe dane prezentujemy w tabeli. Kolorem **czerwonym** zaznaczyliśmy te stawki, które są najwyższe w porównaniu do innych gmin, zaś **zielonym** najniższe. W nawiasach znajdują się natomiast kwoty obowiązujące rok wcześniej.

	Kornowac	Krzanowice	Krzyżanowice	Kuźnia Raciborska	Nędza	Pietrowice Wielkie	Racibórz	Rudnik
Grunty zajęte pod działalność gospodarczą	0,90 zł (0,87 zł)	0,99 zł (0,95 zł)	0,88 zł (0,85 zł)	0,92 zł (0,92 zł)	0,99 zł (0,95 zł)	0,87 zł (0,87 zł)	0,91 zł (0,89 zł)	0,95 zł (0,90 zł)
Pod wodami powierzchniowymi	4,99 zł (4,80 zł)	4,99 zł (4,80 zł)	4,99 zł (4,80 zł)	4,80 zł (4,80 zł)	4,99 zł (4,80 zł)	4,80 zł (4,80 zł)	4,72 zł (4,63 zł)	4,99 zł (4,80 zł)
Grunty pozostałe	0,42 zł (0,40 zł)	0,52 zł (0,50 zł)	0,42 zł (0,40 zł)	0,45 zł (0,45 zł)	0,45 zł (0,43 zł)	0,39 zł (0,39 zł)	0,43 zł (0,42 zł)	0,43 zł (0,40 zł)
Budynki mieszkalne	0,80 zł (0,77 zł)	0,85 zł (0,81 zł)	0,75 zł (0,72 zł)	0,80 zł (0,80 zł)	0,83 zł (0,79 zł)	0,74 zł (0,74 zł)	0,73 zł (0,72 zł)	0,80 zł (0,76 zł)
Budynki zajęte pod działalność gospodarczą	22,28 zł (21,63 zł)	24,84 zł (23,90 zł)	21,60 zł (20,75 zł)	22,70 zł (22,70 zł)	24,39 zł (23,45 zł)	23,11 zł (23,11 zł)	24,26 zł (23,79 zł)	23,10 zł (22,50 zł)
Budynki na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie obrotu kwalifikowanym materiałem siewnym	11,62 zł (11,18 zł)	11,62 zł (11,18 zł)	11,62 zł (11,18 zł)	10,76 zł (10,76 zł)	11,62 zł (11,18 zł)	11,18 zł (11,18 zł)	11,27 zł (11,05 zł)	11,62 zł (11,18 zł)
Budynki związane z udzielaniem świadczeń zdrowotnych	4,87 zł (4,73 zł)	5,06 zł (4,87 zł)	5,05 zł (4,85 zł)	4,80 zł (4,80 zł)	5,06 zł (4,87 zł)	4,58 zł (4,58 zł)	4,85 zł (4,75 zł)	5,06 zł (4,87 zł)
Budynki pozostałe	6,82 zł (6,62 zł)	8,37 zł (8,05 zł)	6,25 zł (6 zł)	8,05 zł (8,05 zł)	7,66 zł (7,34 zł)	7,38 zł (7,38 zł)	8,04 zł (7,88 zł)	7,00 zł (6,60 zł)

Prezydent Duda uhonorował małżonków z gminy Rudnik

W gminie Rudnik uhonorowano małżeństwa za długoletnie pożycie małżeńskie. Ze względu na pandemię

koronawirusa odstępiono od organizacji uroczystości w formie spotkania wszystkich par. Do jubilatów pojecha-

ła urzędnicza delegacja.

Jubilatów odwiedzali wójt gminy Piotr Rybka oraz kierownik Urzę-

du Stanu Cywilnego Sabina Zięć. W trakcie spotkania wójt wręczał małżeństwom medale nadane przez pre-

zydenta RP Andrzeja Dudę. Łącznie w 2020 roku w gminie 50 lat po ślubie świętowało 9 par. (UG, oprac. mad)



Urszula i Jerzy Badurczykowie z Łubowic

Ślub cywilny zawarli 18 października 1970 roku w Urzędzie Stanu Cywilnego w Pawłowiczkach, a kościelny kilka dni później – 24 października w Maciowakrzu. Jubilatka pochodzi z Dobrosławic. Pracowała w dziale technicznym w Przedsiębiorstwie Budownictwa Rolniczego w Chrustach. Po ślubie przeprowadziła się do Łubowic i musiała zrezygnować z pracy zawodowej. Zajął się prowadzeniem gospodarstwa oraz wychowaniem dzieci. Pani Urszula przez 20 lat pełniła funkcję sołtysa wsi Łubowice. Pan Jerzy od urodzenia związany jest z Łubowicami. Pracował w branży budowlanej. Jubilaci doczekali się dwóch synów oraz jednego wnuka i jednej wnuczki.



Krystyna i Zygmunt Janikowie z Modzurowa

Ślub cywilny zawarli 12 września 1970 roku w Urzędzie Stanu Cywilnego w Rudniku, kościelny dwa dni później w Grzędzinie. Pan Zygmunt urodził się w miejscowości Zawoja. Pracował jako traktorzysta, pszczelarz w Stacji Hodowli Roślin w Modzurowie aż do emerytury. Pani Krystyna pochodzi z Wałbrzycha i podobnie jak mąż pracowała w SHR w Modzurowie oraz zajmowała się domem i wychowaniem dzieci. Jubilaci mają dwóch synów oraz trzy wnuczki i jednego wnuka.



Katarzyna i Alfred Kurkowie z Rudnika

Ślub cywilny zawarli 17 października 1970 roku w Urzędzie Stanu Cywilnego w Rudniku, ślub kościelny dwa dni później rudnickim kościele pod wezwaniem św. Katarzyny. Jubilatka urodziła się i całe życie mieszka w Rudniku. Zajmowała się prowadzeniem domu oraz wychowaniem dzieci. Pan Alfred pochodzi z Pawłowa. Przez 40 lat, aż do emerytury pracował w gazownictwie. Państwo Kurkowie doczekali się pięciorga dzieci oraz ośmiu wnuków.



Krystyna i Wilhelm Mikowie z Brzeźnicy

Ślub cywilny zawarli 17 października 1970 roku w Urzędzie Stanu Cywilnego Raciborzu, kościelny natomiast w kościele Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Łubowicach. Pani Krystyna urodziła się w Raciborzu Markowicach. Po ślubie zajmowała się domem i wychowaniem dzieci. Pan Wilhelm całe życie związany jest z Brzeźnicą, tutaj się urodził i mieszka do dziś. Z zawodu murarz, w swoim zawodzie pracował aż do emerytury. Jubilatka urodziła się trójka dzieci, doczekali się dwóch wnuczek.



Weronika i Franciszek Wochnikowie z Grzegorzowic

Ślub cywilny zawarli 19 lipca 1970 roku w Urzędzie Stanu Cywilnego w Polskiej Cerekwi, kościelny w Łanach. Jubilatka urodziła się w Raciborzu. W Grzegorzowicach zamieszkała po ślubie. Przez 26 lat, aż do emerytury pracowała jako intendentka w Szkole Podstawowej w Grzegorzowicach. Pan Franciszek urodził się i do dziś mieszka w Grzegorzowicach. Pracował aż do emerytury w kopalni Rydułtowy. Pełnił funkcję członka zarządu LKS Grzegorzowice. Interesuje się sportem, z zapałem kibicuje sportowcom z różnych dyscyplin. Jubilaci mają syna i trzy córki, dziewięcioro wnucząt oraz trzech prawnuków.



Krystyna i Jan Skibowie z Modzurowa

Ślub cywilny zawarli 20 czerwca 1970 roku w Urzędzie Stanu Cywilnego w Rudniku, kościelny natomiast tydzień później w miejscowości Kłomnice. Pani Krystyna pochodzi z Nieznanic. Pracowała zawodowo jako księgowa w Stacji Hodowli Roślin w Modzurowie. Lubi pomagać innym i czytać książki. Pan Jan urodził się w Dołędzinie. Pracował aż do emerytury w SHR Modzurów. Działał w Ochotniczej Straży Pożarnej, gdzie pełnił funkcję naczelnika OSP Modzurów, a przez dwie kadencje prezesa Zarządu Oddziału Gminnego Związku OSP RP w Rudniku. Jubilaci mają dwójkę dzieci oraz troje wnuków i jedną wnuczkę.



Ewa i Joachim Wojtoszkowie z Lasaków

Ślub cywilny zawarli 3 maja 1970 roku w Urzędzie Stanu Cywilnego w Łubowicach, kościelny następnego dnia w Stawikowie. Pani Ewa urodziła się i całe życie związana jest z Lasakami. Zawodowo pracowała w Rafamecie, a następnie w sklepie GS w Lasakach. Zajmowała się domem i wychowaniem dzieci. Dodatkowo przez 10 lat pełniła funkcję sołtysa wsi Lasaki. Pan Joachim urodził się w Turzu. Pracował na kopalni. Jubilaci doczekali syna i dwóch córek, siedmiorga wnucząt oraz sześciorga prawnucząt.

JUBILEUSZ ŚWIĘTOWALI RÓWNIEŻ

Magdalena i Herbert Affowie z Gamowa

Ślub cywilny zawarli 14 listopada 1970 roku w Urzędzie Stanu Cywilnego w Tworkowie, a kościelny w Bieńkowicach, skąd pochodzi jubilatka. Pani Magdalena pracowała jako księgowa – początkowo w wielobranżówce, a następnie w Przedsiębiorstwie Spedycji Międzynarodowej Hartwig. Pan Herbert urodził się i całe życie związany jest z Gamowem. Z zawodu i z zamiłowania rzeźnik. Pracował w swoim zawodzie w Zakładzie Mięsnym w Raciborzu. Jubilaci mają syna oraz dwoje wnucząt.

Jadwiga i Zygmunt Kuliberdowie z Modzurowa

Ślub cywilny zawarli 20 czerwca 1970 roku w Urzędzie Stanu Cywilnego w Rudniku, ślub kościelny natomiast w kościele parafialnym w Modzurowie. Pani Jadwiga całe swoje życie związana jest z Modzurowem. Tutaj się urodziła, pracowała i mieszka do dziś. Jubilatka prowadziła klub prasy i książki, a następnie pracowała jako kucharka w modzurowskim przedszkolu. Pan Zygmunt urodził się w Dzierżoniowie. Pracował aż do emerytury w Stacji Hodowli Roślin w Modzurowie, gdzie pełnił funkcję zastępcy kierownika stacji, a następnie specjalisty ds. nasiennictwa. Jubilaci mają córkę oraz wnuczkę.

Szukasz pracy? A może chcesz zmienić pracę?

Masz firmę? Poszukujesz pracowników?

praca **nowiny.pl**

NOWY SERWIS REKRUTACYJNY



PROMOCJA
ogłoszenia już od
25 zł!

W SERWISIE:

- setki ogłoszeń o pracę
- wizytówki pracodawców
- aktualności z regionalnego rynku pracy
- porady dotyczące zatrudnienia

MEGA ZASIĘG:

ok. 1 milion mieszkańców
RACIBÓRZ, RYBNIK, WODZISŁAW ŚL.,
JASTRZĘBIE-ZDRÓJ, ŻORY, GLIWICE,
KĘDZIERZYN-KOŹLE

Tu znajdziesz dobrą pracę dla siebie!

Tu przeprowadzisz skuteczną rekrutację!

praca.nowiny.pl ➡ Sprawdź nas już dziś!



Takie jaskrawe punkty pojawiły się na drzewach w ciągu ulicy Leśnej w Kornicach



Szymon Bolik (na zdj. odwrócony do drzewa) ocenia, że większość z oznaczonych nasadzeń ma po 200 lat.

NIKT NIE WIE, KTO ZNAKOWAŁ DRZEWA W KORNICACH

A mieszkańcy obawiają się, że nasadzenia zostaną wycięte

Kilkadziesiąt drzew w ciągu ulicy Leśnej w Kornicach w gminie Pietrowice Wielkie zostało oznaczonych jaskrawą farbą. – Czy to oznacza, że będą wycięte? – zaniepokoił się mieszkańcy.

Takie miejsca to skarb

Tematem zainteresował się radny powiatowy Szymon Bolik, po tym jak swoje obawy względem tych drzew przekazała mu jedna z mieszkanki Pietrowic Wielkich. Kobieta, spacerując ulicą Leśną w Kornicach, dostrzegła, że znajdujące się tam drzewa zostały oznaczone jaskrawą farbą. Ewentualna wycinka mocno ją zaniepokoiła. A jak przypomina radny Bolik, ulica Leśna jest często uczęszczana przez mieszkańców, głównie odwiedzających pobliski las Pulów. – Te drzewa to bogate ekosystemy. Spotkałem tam dzięcioła zielonego. Takie miejsca to skarb, powinno się o

nie dbać – mówi.

Szymon Bolik wylicza, że mowa o 120 zdrowych drzewach, które zostały oznaczone farbą. To głównie dęby, choć znajdują się tam także lipy, robinie oraz pojedyncze inne gatunki. – To nasadzenia, które w dużej mierze mają po 200 lat – ocenia.

Radny chcąc dowiedzieć się jaka przyszłość czeka drzewa, zwrócił się do Starostwa Powiatowego w Raciborzu oraz Urzędu Gminy w Pietrowicach Wielkich, pytając, czy wydano tam pozwolenia na wycinkę. Bo tereny, o których mowa po części należą do obu samorządów. – Urzędnicy jednak nic nie wiedzą – przekazuje nam radny, choć zasięgając informacji u wójta Andrzeja Wawrzynka, dowiedział się, że do niego też trafił sygnał mieszkańca w tej sprawie.

Szymon Bolik ocenia, że jeżeli drzewa zostaną wycięte,

to doprowadzi to do niepowetowanych strat. Przypomina również, że w zeszłym roku kilka drzew zostało w tym miejscu wypalonych. – To był celowo podłożony ogień, bo jeszcze tam leżą resztki tekstyliów – zaznacza rajca, dodając, że dwa lata wcześniej również kilka drzew w tym miejscu uległo takiemu samemu zniszczeniu. – Ja nie jestem skrajnym ekologiem, ale jeśli coś ma być wycinane, to w zamian muszą pojawić się nowe nasadzenia i to na większą skalę. Bo w ramach takich wycinek tracimy cenne obiekty przyrodnicze – nadmienia.

Nikt nic nie wie

Starosta Grzegorz Swoboda potwierdza w rozmowie z nami, że do Starostwa Powiatowego w Raciborzu nie wpłynął żaden wniosek o wycinkę drzew w tym miejscu. – Nie mamy takiej informacji, dlaczego są

znaczone – mówi. W trakcie rozmowy zapytaliśmy starostę, czy nie warto byłoby rozpatrzyć pomysłu, aby na stronie internetowej Starostwa publikować informacje o drzewach, które mają być wycięte. Mowa oczywiście o nasadzeniach, na które usunięcie wydaje zgodę Powiat. W ten sposób mieszkańcy mogliby na bieżąco śledzić takie informacje. Co na to wóldarz? – Trudno mi powiedzieć – odpowiada. I dodaje, że Starostwo wykonuje wszystkie działania tak, jak powinno. – Zgodnie z tym jest drzewo znakowane i wtedy podejmowane są dalsze kroki – wyjaśnia.

– Nie wiem, kto znakował te drzewa, trudno powiedzieć – mówi z kolei Andrzej Wawrzyniak, wójt Pietrowic Wielkich. Dodaje, że żadne postępowanie w sprawie nasadzeń nigdzie się nie toczy. – Jeżeli ja bym występował o wycinkę, to bym pisał do Starostwa, a jeśli starosta

DO WYCINKI

Jak rozpoznać drzewo przeznaczone do wycinki? Na to pytanie odpowiadają leśnicy. – Dawniej siekierką bądź specjalnym ryszpakiem, dziś najczęściej farbą w sprayu, oznacza się drzewa do wycięcia. Zarówno kiedyś zacios siekierką jak i dziś kropka na korze to wskazanie pilażowi lub operatorowi harwestera, że dane drzewo zostało przeznaczone przez leśnika do wycięcia – napisano na Facebooku Lasów Państwowych.

chciałby wyciąć, to musiałby pisać do mnie – precyzuje.

W podobnym tonie wypowiada się także sołtys wsi Elżbieta Hermet. – Nic mi na ten temat nie wiadomo – odpowiada pani sołtys. Jednocześnie dostrzega, że wycinka tych drzew negatywnie wpłynęłaby na obraz wsi. – Wyciąć jest łatwo, ale to chyba nie na tym polega – mówi.

Nasadzenie w miejscu wycinki

Choć tereny nie należą do Nadleśnictwa Rudy Racibor-

skie, to tam również zasięgniemy języka. Jak usłyszeliśmy od Tomasza Paci, zastępcy nadleśniczego, pełniącego również funkcję rzecznika prasowego, tam też dotarł ten temat. – My nie prowadzimy tam prac, bo to nie tereny podległe Nadleśnictwu. Jeśli jednak wycinamy drzewa na swoim terenie, na tego typu starych alejach, to tylko i wyłącznie ze względu na bezpieczeństwo powszechne. To pojedyncze drzewa i zawsze staramy się dokonywać nowych nasadzeń – powiedział nam Tomasz Pacia. **Dawid Machacki**

Zmiany od marca. O ile więcej za śmieci w Kornowacu?

Niestety, kolejny samorząd nie uchronił się przed podwyżką opłat za śmieci. Wiadomo już ile mieszkańcy gminy Kornowac będą płacić od marca.

Wzorem lat poprzednich po ogłoszonym przez Urząd Gminy Kornowac przetargu na odbiór i zagospodarowanie odpadów komunalnych od właścicieli nieruchomości zamieszkałych, zgłosiła się jedna firma – Naprzód z sąsiednich Rydułtów. To firma, która od lat wywozi śmieci z tej części powiatu raciborskiego. Tym razem cena była o ponad 295 tys. złotych wyższa, aniżeli ta, którą oferent zażyczył sobie rok wcześniej.

– Zgodnie ze specyfikacją zamówienia na rok 2021 prognozuje się odbiór odpadów komunalnych w ilości około

2600 ton. Ilość ta została opracowana na podstawie danych historycznych i tendencji, która funkcjonowała rok wcześniej, czyli zwyczajki ilości odpadów komunalnych produkowanych przez naszych mieszkańców – mówi Grzegorz Niestrój, wójt gminy Kornowac. Zwyczajka, jak wskazuje wójt, może być spowodowana obecną sytuacją związaną z pandemią koronawirusa i faktem, że więcej przebywamy w domu, więc i więcej produkujemy śmieci.

Nowe stawki uchwalono na ostatniej sesji rady gminy. I tak od marca za odpady komunalne zbierane i odbierane w sposób selektywny mieszkańiec miesięcznie zapłaci 32,50 złotych (było 30 zł) – to w sytuacji, gdy nieruchomość zamieszkuje sam. W chwili, gdy mieszkańców jest dwóch lub

więcej to 29,50 złotych za osobę. W przypadku tego drugiego wariantu jest zmiana, bo wcześniej w gminie funkcjonował podział na nieruchomości zamieszkałe od dwóch do sześciu osób (stawka wynosiła 24,50 zł) oraz siedmiu i więcej osób (było 23,50 zł). Ustalono również podwyższoną stawkę opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi, jeżeli właściciel nie wypełnia obowiązku zbierania odpadów komunalnych w sposób selektywny. Cena za mieszkańca samotnie zamieszkującego nieruchomość wynosi 97,50 zł (było 90 zł). W sytuacji, gdy nieruchomość zamieszkuje minimum dwie osoby, stawka wynosi 88,50 zł (wcześniej stawka wynosiła od dwóch do sześciu osób 73,50 zł, a od siedmiu i więcej osób 70,50 zł).

(mad)



Wójt Grzegorz Niestrój wskazuje, że skok cen za śmieci może wiązać się z pandemią koronawirusa



Lucyna Siwek z BPM podczas wygłaszania swej argumentacji na sesji

Biuro Prezydenta Polowego też ucierpiało wskutek opozycyjnego trzęsienia budżetu

Polityka informacyjna władza powinna być prowadzona z mniejszym rozmachem – zdają się mówić radni z klubów Lenka i Szukalskiej. Po cięciach na sesji budżetowej Dariusz Polowy może być rzadszym gościem w lokalnym radiu i kablówce.

Biuro Prezydenta Miasta (dawniej Biuro Obsługi Prezydenta, a wcześniej samodzielne stanowisko Rzecznika Prasowego w urzędzie) miało dysponować w tym roku kwotą 90 tys. zł. Radni opozycji obcięli ten budżet do 40 tys. zł.

W tej sprawie zabrała głos na sesji rzeczniczka magistratu Lucyna Siwek. Pracuje przy Batorego od czasów prezydentury Mirosława Lenka. Przypomniała, że od 2015 roku wydatki na politykę informacyjną wynoszą 90 tys. zł, a samo stanowisko rzecznika obchodzi

już 20-lecie. Po co mu budżet? – Nie wszyscy czytają nasze, urzędowe kanały informacyjne (raciborz.pl i profil na FB). – Jesteśmy winni informacji samorządowych mieszkańcom. Stąd dotychczasowe umowy z radiem Vanessą i Raciborską Telewizją Kablową oraz ogłoszenia w prasie i internecie – tłumaczyła radnym rzeczniczka Siwek.

Kierująca Biurem Prezydenta Miasta podała, że przy rocznym budżecie 40 tys. zł nie będzie można pokryć zobowiązań z zawartych już w styczniu umów. Wskazała na ujemny bilans w wysokości 19 tys. zł „na już”.

Ten przekaz służy mieszkańcom, którzy zyskują dostęp do informacji urzędu poprzez monitor samorządowy w Vanessie, a RTK tworzy filmowe archiwum miejskich wydarzeń – dodała L. Siwek.

Co się zmieniło, że takie ścięcie państwo dopuszczają? – dziwiła się radnym, zwłaszcza tym z dłuższym stażem, a wśród nich byłemu prezydentowi Mirosławowi Lenkowi, który ją zatrudnił i uczynił kierowniczką swego biura.

Rzecznika nie wskazała, z których wydatków miejskich radni mieliby przywrócić wcześniejszy poziom nakładów na politykę informacyjną w urzędzie. Na koniec Lucyna Siwek nazwała tegoroczny budżet biura skromnym i prosiła, by rajcy odstąpili od drastycznej jego obniżki.

Klub radnych „Razem dla Raciborza” i „Niezależni Michała Fity” nie wsłuchali się w apel pani rzeczniczki i nie dokonali już żadnych korekt swoich propozycji do projektu budżetu prezydenta Dariusza Polowego.

(m)

Raciborski Inkubator Przedsiębiorczości nie podróżował

Racibórz przeznaczył 140 tys. zł na funkcjonowanie Raciborskiego Inkubatora Przedsiębiorczości w 2021 r., czyli dokładnie tyle co w zeszłym roku.

Prezydent Miasta Racibórz rozstrzygnął otwarty konkurs ofert na realizację zadania publicznego w zakresie działalności wspomagającej rozwój gospodarczy, w tym rozwój przedsiębiorczości na 2021 rok. Zwyciężyło Centrum Rozwoju Inicjatyw Społecznych z Rybnika, które w zamian za 140 tys. zł ponownie poprowadzi Raciborski Inkubator Przedsiębiorczości.

W konkursie wzięło udział również katowickie Stowarzyszenie Przedsiębiorcy z Wyboru. Prezydent Raciborza nie przyznał dotacji na realizację oferty złożonej przez to stowarzyszenie.

Dodajmy, że Raciborski Inkubator Przedsiębiorczości został utworzony w 2016 r., w czasie gdy prezydentem Raciborza był Mirosław Lenka, a wiceprezydentem Irena Żyłak. Od samego początku prowadzi go Centrum Rozwoju Inicjatyw Społecznych z Rybnika.

(zet)

Czy wiceprezydent Waclawczyk będzie musiał zwolnić urzędników od promocji Raciborza?

Nie wyobrażam sobie utrzymywania pracowników i wypłat dla ludzi, którzy nie mają co robić, bo pozbawiono ich narzędzi pracy – tak na sesji budżetowej przestrzegali Dawid Waclawczyk przed drastycznymi jego zdaniem (67%) cięciami wydatków na promocję Raciborza i rozwój turystyki. Radni Lenka i Szukalskiej obniżyli budżet na te cele z 310 tys. zł do 100 tys. zł.

Nowy wydział w urzędzie miasta zajmujący się promocją ledwie zaczął działalność, a już – jak się okazało po sesji budżetowej – wydał lwia część swego stanu posiadania. – Wydatkowaliśmy już 67 tys. zł. Jeśli nasz budżet zostanie ustalony na 100 tys. zł, to do końca roku pozostaną nam 32 tys. zł – informowała radnych przed głosowaniem naczelniczka Karolina Kunicka.

Rachunki na początek roku

Pieniądze, które wydano w styczniu, zostały przeznaczone na:

- organizację koncertu, który z uwagi na pandemię jest przełożony na inny termin;
- projekty graficzne dla całego urzędu
- materiały w ramach polsko-czeskiego projektu

- prowadzenie oficjalnej strony internetowej Miasta – raciborz.pl
- szopkę na rynku
- kampanię prezydencką „Czas na inwestycje”

Długa lista cięć

Pierwszy zastępca Dariusza Polowego – Dawid Waclawczyk podał na sesji budżetowej, jakie zadania zostały wycięte przez opozycyjnych radnych:

- trzy jarmarki – wielkanocny, św. Marcelego i bożonarodzeniowy; mówił, że są wspólnym sukcesem samorządowców, raciborzanie je lubią, a inicjatywa służy miejscowym przedsiębiorcom,
- 20 tys. zł – szopka na Boże Narodzenie
- 40 tys. zł na kampanie promocyjne, np. pomaganie Arboretum przez wydruk kolorowych ulotki z ofertą zajęć edukacyjnych, komercjalizację usług przewodnickich i drogową w Oborze,
- 2 koncerty w szkole muzycznej,
- turniej czarnoprochowy dla pułku ułanów zaniemeńskich,
- sponsorowanie Justyny Święty-Ersetic
- 20 tys. zł na współpracę z miastami partnerskimi (jubileusz kontaktów z Opawą); Wa-

clawczyk pytał, czy urzędnicy mają odwołać hotel dla gości i nie częstować ich obiadem?

- 20 tys. zł na prowadzenie strony miejskiej raciborz.pl
- 30 tys. zł zakup produktów regionalnych, a także mapy turystycznej, gadżetów z nowym logo Raciborza
- 20 tys. zł – m.in. na książki o Raciborzu,
- na stronę visitraciborz.pl dla turystów, przewodnik turystyczny,
- 10 tys. zł na koldry i zdjęcia pamiątkowe dla jubilatów z USC

Po co taki wydział?

Dawid Waclawczyk powiedział radnym, że przy tak dużych cięciach pojawia się pytanie, czy mam sens utrzymywanie wydziału promocji w obecnym kształcie, a przecież to wiceprezydent Michał Fita też chciał takiego wydziału (chciał tańszego w funkcjonowaniu referatu – przyp. redakcji) i jego powołanie to „wspólny sukces” (Fity i Waclawczyka – przyp. red.).

Nie wyobrażam sobie utrzymywania, wypłat dla ludzi, którzy nie mają narzędzi pracy, siedzą przez rok i nie mają co robić. To jakby mieć warsztat, zatrudnić 3 mechaników i dać im śrubokręt – co mają zrobić?



Karolina Kunicka kieruje od początku roku nowym wydziałem promocji w urzędzie. Do dyspozycji jej komórki zostały 32 tys. zł na cały rok działań

OPOZYCJA USPOKAJA

Przed głosowaniem na sesji, nad ostatecznym kształtem budżetu 2021, radni opozycyjni spotkali się z prezydentem Dariuszem Polowym i oznajmili mu, że będą w przyszłości popierać sensowne ich zdaniem wydatki miejskie. – W ciągu roku prezydent Raciborza może dokonywać co sesję zmian w budżecie i realizować nowe zadania – uważa radny Mirosław Lenka. Uspokaja, że cięcia, jakich dokonano na promocji, nie oznaczają konieczności dokonywania redukcji zatrudnienia w magistracie. Anna Szukalska mówiła jeszcze na sesji, że prezydent Polowy schował w budżecie część dostępnych środków i powinien pokazać je radnym. W gronie prezydentkim na tę uwagę zareagowano zdziwieniem i śmiechem.

Musiałbym zwalniać te osoby, a nie chcę, nie oto chodzi. Jednak sens utrzymywania wydziału, który nie ma zadań jest wątpliwy – powiedział radnym na sesji budżetowej wicepre-

zydent Dawid Waclawczyk.

Krytykując skalę zmian w budżecie, dokonanych przez opozycję, porównał ją do posługiwania się dynamitem zamiast skalpelem.

(ma.w)

Strażacy interweniowali na Rybnickiej

4 lutego o godz. 15.59 strażacy udali się do kamienicy przy ul. Rybnickiej w Raciborzu. Zgłoszenie dotyczyło pożaru instalacji elektrycznej. Na miejscu ustalono, że pali się puszka instalacji elektrycznej.

Strażacy odłączyli dopływ prądu do budynku, upewnili się detektorem napięcia, czy energia faktycznie już nie dopływa, a następnie usunęli nadpalone części. Następnie pomieszczenia sprawdzono kamerą termowizyjną i detektorem wielogazowym. Nie stwierdzono zagrożenia. Wartość strat materialnych oszacowano na kwotę 500 zł. Prawdopodobnie do pożaru doszło w następstwie zwarcia instalacji elektrycznej.

Na miejsce dojechali również pracownicy pogotowia energetycznego, którzy podjęli decyzję o czasowym odłączeniu budynku od sieci.

(zet)

Starosta: nowy PIT może kosztować połowę kwoty planowanej przez prezydenta

Ustnie przekazałem panu prezydentowi Polowemu ofertę Powiatu w sprawie prowadzenia wspólnego, powiatowo-miejskiego Punktu Informacji Turystycznej. Wstępnie oszacowaliśmy w starostwie, że moglibyśmy to zrobić za około 90 tys. zł rocznie – podał nam Grzegorz Swoboda. Dariusz Polowy mówi, że rozważy tę propozycję po sesji budżetowej, bo na razie plan miejskich wydatków nie został jeszcze uchwalony.

Prezydent Polowy zaplanował w budżecie Raciborza na 2021 rok 177 tys. zł na prowadzenie przy ul. Długiej Punktu Informacji Turystycznej, w miejscu dotychczasowego Raciborskiego Centrum Informacji. Włodarz znalazł firmę chętną do wykonania zlecenia – to nowe raciborskie przedsiębiorstwo Matragona, które prowadzi Maria Orzechowska-Mačkowiak, w przeszłości związana zawodowo z obecnym wiceprezydentem Raciborza Dawidem Waclawczykiem. Specjalistka z branży turystycznej napisała

w sprawie PIT list do radnych Raciborza.

Koncepcja z czasów Lenka

Na pomysł Polowego nie ma zgody radnych miejskich. Klub „Razem dla Raciborza” i „Niezależni Michała Fity” w zestawie poprawek, jaki wniosły na sesji budżetowej, nakazały prezydentowi zlikwidować tę pozycję w projekcie budżetu. Jedni i drudzy są zwolennikami PIT prowadzonego przez samorządy – powiatowy i miejski. Anna Szukalska podkreśla, że warto temat promocji turystyki ująć w dyskusji nad nową strategią rozwoju Raciborza. Prace już zlecono, w budżecie przeznaczono na pracę ekspertów 100 tys. zł. Mirosław Lenk sądzi, że związanie się Miasta na 3 lata z prywatnym przedsiębiorcą prowadzącym PIT nie jest najlepszym rozwiązaniem. Jest po rozmowach ze starostą raciborskim Grzegorzem Swobodą i uważa, że powierzenie funkcji PIT agencji na Zamku Piastowskim jest celowe. – Jeszcze za mojej prezydentury taka koncepcja funkcjonowała. Zwolennikiem jej jest

pan wiceprezydent Dawid Waclawczyk, czemu dał wyraz w swoim opracowaniu na temat połączenia powiatowego zamku i miejskiego muzeum – powiedział nam Lenk.

90 tys. zł
tyle wynosi oferta starosty raciborskiego

Oferta na konwencie

Grzegorz Swoboda tak jest powołuje się na zapisy w opracowaniu Waclawczyka o umiejscowieniu PIT na Zamku Piastowskim. Podczas ostatniego konwentu samorządowego, na którym spotykają się wóldarze raciborskich samorządów, złożył Dariuszowi Polowemu propozycję współprowadzenia punktu, podając kwotę, jaką Miasto miałooby wydać na ten cel. – To połowa nakładów szacowanych przez urząd miasta na prowadzenie RCI, czyli ok. 90 tys. zł. Upo-

ważnili mnie do tego radni powiatowi, członkowie zarządu powiatu. Dla Miasta to okazja, żeby obniżyć koszty takiego przedsięwzięcia, a dla nas element wzmacniania potencjału turystycznego Zamku Piastowskiego – powiedział nam starosta raciborski.

Po pandemii Zamek odżyje

Włodarz wyjaśnia, że była to luźna propozycja i chciałby poznać oczekiwania D. Polowego co do wymogów przy prowadzeniu PIT. Przypomnijmy, że wiceprezydent Dawid Waclawczyk stwierdził, że zakres obowiązków nowego punktu jest tak szeroki, że dziwi się firmie Matragona, że podeszła do przetargu za niską jego zdaniem kwotę. Tymczasem przedsiębiorczy Orzechowska-Mačkowiak jest zdania, że utrzyma w punkcie 2 pracowników, a Miasto wykorzysta w ten sposób spodziewany nie tylko przez nią duży potencjał tegorocznej turystyki weekendowej.

Gdyby nie pandemia to na zamku odbyłyby się targi turystyczne i wojewódzki jarmark

ROZPACZLIWA PRÓBA

Zastępca prezydenta Raciborza, odpowiedzialny w urzędzie miasta m.in. za lokalną turystykę uznał – na sesji budżetowej – propozycję starosty raciborskiego – 90 tys. zł na prowadzenie PIT – ofertą medialną i rozpaczliwą próbą ratowania finansów agencji prowadzącej Zamek Piastowski. Dawid Waclawczyk chciał kontynuować ocenę propozycji w tonie oburzenia, ale radny Mirosław Lenk radził mu stonować, bo jako wiceprezydent powinien dbać o współpracę Miasta i Powiatu. Waclawczyk zgodził się z nim i zmienił ton wypowiedzi. Waclawczyk poinformował na sesji budżetowej, że pisemnie zwrócił się do starosty Grzegorza Swobody, wskazując, jakie są oczekiwania Miasta co do prowadzenia PIT. Na pytanie Pawła Rycki odparł, że zrobił to 3 lutego, w dniu sesji budżetowej. Jak dodał, nie prowadzi dialogów z partnerami z samorządu w sprawach Raciborza poprzez media.

święteczny z koncertem Maryli Rodowicz. Liczymy, że po pandemii zamek odżyje, już dokonujemy czynności, żeby wzmocnić tam usługi gastronomiczne i współpracę z Browarem. Szykujemy obiekt do sezonu. Chcemy poszerzać ofertę Zamku, stąd pomysł z PIT skierowany do prezydenta – twierdzi G. Swoboda.

Powiat: nam nie zależy

Starosta dodał, że prowadzenie PIT przez agencję zamkową należy traktować jako możliwość, opcję daną Miastu przez

Powiat. – My nie musimy tego robić, to nie tak, że nam zależy, bo mamy swoje działania na rzecz zamku i na nich się skupiamy. W planie jest stworzenie konkretnego produktu turystycznego i to jest nasz cel. Jeśli w urzędzie miasta uznają, że PIT na zamku to nietrafiony pomysł, to ja umierać za to nie będę. Uszanujemy decyzję prezydenta i jego zastępcy. Zależy mi na rozwoju oferty zamku i mamy co robić w tej sprawie w starostwie – podsumował Grzegorz Swoboda.

(ma.w)

Kto chce ten się szczepi – dyrektorski raport z Gamowskiej

Szef szpitala rejonowego Ryszard Rudnik twierdzi, że ta część personelu, która chciała, została zaszczepiona przeciw koronawirusowi. Podano jej kolejną dawkę, w miarę otrzymywanych dostaw.

Na sesji rady powiatu (26 stycznia) padły pytania do dyrektora lecznicy, dotyczące bieżącej sytuacji jeśli chodzi o szczepienia na Gamowskiej:

- Czy wystarczyło szczepionek dla personelu szpitala, który się zgłosił do szczepień?
- Czy może być tak, że pielęgniarki czekają jeszcze w kolejce po szczepionkę z pierwszej tury? Co się dzieje, kiedy ampułka pozostaje niewykorzystana?

- Jaką przyjęto kolejność szczepień wśród zatrudnionych na Gamowskiej?

Oto co odpowiedział na te pytania Ryszard Rudnik (zadane na zdalnych obradach rady przez radną Elżbietę Biskup).

- Wszystkie dawki wykorzystaliśmy. Nie było od początku szczepień przypadku, żeby zutylizować jakąś ampułkę. Zdarzyła się tylko jedna sztuczka, ale została zaprotokołowana i poddana reklamacji. Wiem, że niektóre szpitale mają problem, żeby uzyskać sześć dawek z jednej ampułki, ale nam się to udało.
- Szczepienia personelu odbywają się zgodnie z planem, w terminie i w miarę dostępu do szczepionki. Nie rozróżniamy czy przyjmuje je personel medyczny, czy z administracji. Pierwsze do-

stawy mieliśmy dość duże i szczepienia przebiegały bez większych problemów,

- Ponieważ zaczęliśmy szczepić w okresie świątecznym, nie wszyscy się zdecydowali od razu. Ustalali inne terminy, ale kto chciał, został zaszczepiony.
- Dodatkowo wyszczepiliśmy kadrę z części POZ-ów i większość osób z DPS-ów. Zostały nam jeszcze wizyty w placówce na Grzonki, z różnych względów.
- Myślę, że już nikt nie czeka na szczepionkę z pierwszej dawki. Z naszego personelu na pewno nie. Chyba że ktoś się zapisał w późniejszym terminie. Szczepiony jest teraz personel innych placówek medycznych, a także szczepimy następną wyznaczoną grupę. Niestety mamy niewielkie ilości szczepionki.

(oprac. m)

Los księżnicy w rękach raciborskich wóldarzy

Henryk Siedlaczek, zasiadający w sejmiku śląskim samorządowiec z Platformy Obywatelskiej, uzyskał odpowiedź na swoją interpelację w sprawie przyszłości raciborskiej filii biblioteki pedagogicznej.

Przypomnijmy, że filia działająca przy PWSZ Racibórz, ale nie należąca do jej struktur, jest zagrożona. W Katowicach szukają oszczędności i rozważają cięcia nakładów na biblioteki w terenie. Raciborska placówka podlega pod księżnicę w Rybniku, pracują tu 4 osoby, siedziby użycza szkoła wyższa. Tematem zainteresowała się oprócz Siedlaczka także senator z PiS Ewa Gawęda, aktywność w tej sprawie podjął także radny powiatowy Franciszek Marcol. Były poseł, mieszkaniec Rud, napisał interpelację i odpowiedź na nią podzielił się z Nowinami. Odpowiedzi tej udzieliła pani wicemarszałek Beata Białowas. Na początek podkreśliła, że mowa jest o ewentualnej reorganizacji Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Rybniku

ku Filia w Raciborzu.

Proponowany plan działań związany z racjonalizacją filii pedagogicznych bibliotek wojewódzkich, został wstępnie podany pod rozprawę zarządowi województwa. Na chwilę obecną nie podjęto żadnych wiążących decyzji, mających na celu likwidację danej jednostki. Planując wstępnie reorganizację sieci bibliotek pedagogicznych oprócz wskaźników ekonomicznych bierzemy pod uwagę inne czynniki, rzutujące na efektywność filii, jak liczba czytelników i osób odwiedzających, liczba wypożyczeń oraz koszt wypożyczenia jednej książki – poinformowała Białowas.

Urząd marszałkowski prowadzi obecnie dialog z przedstawicielami związków zawodowych, a także jednostkami samorządu terytorialnego.

Wystąpiliśmy do starosty raciborskiego, prezydenta miasta i rektora Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej z prośbą o ustosunkowanie się do kwestii związanej z ewentualnym przejęciem filii w Raciborzu wraz z

księgozbiorem – nadmieniła B. Białowas.

Pani wicemarszałek podkreśliła, że samorząd chce uniknąć redukcji zatrudnienia. Przeprowadzona wraz z dyrektorem Regionalnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli i Informacji Pedagogicznej „WOM” w Rybniku analiza stanu zatrudnienia wykazała, że planowane działania nie pociągną za sobą zwolnień bibliotekarzy. Mogą oni zostać przeniesieni do siedziby głównej biblioteki oraz innych wojewódzkich jednostek oświatowych zlokalizowanych w Raciborzu.

Chcąc zapewnić, że ostateczna decyzja w sprawie reorganizacji Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Rybniku, a także pozostałych sprawami związanymi z bibliotekami, będzie poparta głęboką analizą, uwzględniającą argumenty za i przeciw reorganizacji – podkreśliła pani marszałek.

Biblioteka pedagogiczna służy studentom, doksztacającym się nauczycielom, a także doktorantom.

(ma.w)

Żwirownie w Tworkowie? Powraca temat, który jedni chwala, a drudzy mają zastrzeżenia

Małgorzata Janda, radna opozycyjna z Tworkowa, powróciła do tematu przystąpienia gminy do zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego. Poprosiła wójta Grzegorza Utrackiego o dodatkowe informacje.

Radni z Krzyżanowic uchwalę w tym kierunku podjęli pod koniec października. Przypomnijmy, to krok w kierunku zmiany gruntów rolnych na grunty pod wydobywanie kopalin w sołectwie Tworków przez firmy prywatne, a finalnie do utworzenia w wiosce terenów rekreacyjnych. O tym pomyśle mówi się również w chwili, kiedy Wody Polskie sygnalizują żwirowniom pracującym w czaszy zbiornika Racibórz, że mają opuścić ten teren. Firmy miałyby więc znaleźć zastępcze lokalizacje w gminie Krzyżanowice. Temat rodzi jednak obawy. – Dla dobra nas i naszych pokoleń odłożmy tę uchwałę w czasie – zaapelowała na sesji radny opozycyjny Oliwier Huptaş. Pomyśle bronił wójta Grzegorz Utracki (szeroko temat opisujemy w artykule dostępnym w naszym portalu pod adresem www.nowiny.pl/172600).

Radna pyta

Do sprawy powróciła radna Małgorzata Janda z Tworkowa. Wystąpiła do wójta Grzegorza Utrackiego z interpelacją. Poprosiła o analizę korzyści oraz negatywnych aspektów oddziaływania tej branży na poziom życia mieszkańców Tworkowa takich jak: hałas, zapylenie, wzmożony ruch transportu ciężkiego i związana z nim nadmierna eksploatacja infrastruktury drogowej, jak również obniżenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Poprosiła także o ocenę skutków pomniejszenia powierzchni użytków rolnych w sytuacji znaczącego obniżenia tych zasobów ze względu na budowę zbiornika przeciwpowodziowego Racibórz Dolny, przy jednoczesnym istnieniu dużej ilości złóż kopalin znajdujących się na terenie zbiornika.

– W ramach powyższej analizy proszę o wskazanie firm prowadzących działalność związaną z wydobywaniem kruszyw na terenie naszej

gminy, podanie liczby osób zatrudnionych przez firmy z tej branży działające na terenie naszej gminy oraz szczegółową informację na temat dochodów gminy uzyskanych w ostatnich trzech latach od firm prowadzących działalność związaną z wydobywaniem kruszyw odrębnie z wyszczególnionych poniżej tytułów: opłata eksploatacyjna wraz z podaniem ilości wydobytych kopalin, podatek od środków transportowych, podatek rolny – w podziale na rodzaje i klasę użytków rolnych /powierzchnia i kwota/, podatek leśny (powierzchnia i kwota) oraz podatek od nieruchomości – w podziale na: grunty związane z prowadzeniem działalności gospodarczej (powierzchnia i kwota) – grunty pod wodami powierzchniowymi (powierzchnia i kwota), inne grunty (powierzchnia i kwota), budynki, budowle. Proszę również o informację, jaki procent dochodów w gminie w poszczególnych latach stanowiły dochody uzyskane z branży związanej z wydobywaniem kruszyw – czytamy w dalszej części interpelacji radnej z Tworkowa.

O hałasie...

– Zakłady wydobywcze dają miejsce zatrudnienia, a tym samym środki utrzymania licznych mieszkańcom naszej gminy – odpisał Grzegorz Utracki. Następnie wskazał, że „wydobycie kruszywa daje surowiec niezbędny w budownictwie, z którego w dużej części korzystają również mieszkańcy naszej gminy”. – Bliska lokalizacja zakładów pozwala zmniejszyć koszty transportu piasku lub żwiru, a tym samym ceny tych materiałów są relatywnie niskie. Cała branża budowlana jest w większym lub mniejszym stopniu uzależniona od współistnienia kopalni odkrywkowych, poczynając od produkcji i handlu po lokalne firmy usługowe – przekonuje w odpowiedzi wójta.

Dalej podkreślił, że obecna działalność zakładów wydobywczych w sąsiedztwie terenów, które mają zostać przeznaczone na ten cel, nie spowoduje, zdaniem urzędu, zmiany oddziaływania funkcji zakładów na lokalne środowi-



Grzegorz Utracki,
wójt gminy
Krzyżanowice

ska. – Hałas, zostanie na poziomie zbliżonym do aktualnego – stwierdza wójt, argumentując to nowoczesnymi urządzeniami wydobywczymi. – W trakcie eksploatacji kopaliny kruszywa naturalnego wszelkie procesy są prowadzone „na mokro” z wykorzystaniem wody z wyrobisk. Zastosowana technologia produkcji piasku i żwiru gwarantuje maksymalną redukcję unosu zanieczyszczeń pyłowych, dlatego też zasięg emisji pyłu ogranicza się jedynie do obszaru górniczego. Transport urobku poza teren zakładu uzależniony jest od popytu na surowiec, więc częstotliwość przejazdów pojazdów nie ulegnie zmianie w stosunku do obecnej sytuacji. Podobnie będzie z eksploatacją infrastruktury drogowej. Bezpieczeństwo mieszkańców również nie będzie zagrożone, gdyż tak jak w chwili obecnej przejazd będzie odbywał się poza obszarem zwartej zabudowy Tworkowa, ul. Żwirową, a następnie drogą krajową nr 45, tj. drogą, która przed laty została specjalnie wybudowana, aby transport kruszywa nie był uciążliwy dla naszych mieszkańców – ocenia Utracki.

... i wyliczeniach

Wójt wyliczył, że na terenie gminy Krzyżanowice, użytki rolne zajmują obecnie ok. 4500 ha. Zás przedmiotowa zmiana studium pod tereny eksploatacji kruszywa obejmuje ok. 40. ha gruntów rolnych, co stanowić będzie 0,88% z ogólnej ich powierzchni. – Nie dojdzie więc do znacznego pomniejszenia powierzchni użytków rolnych – argumentuje. I dodaje: – tereny w zbiorniku Racibórz Dolny od wielu lat są już eksploatowane, więc znajdujące się tam zasoby

kopalin są coraz mniejsze. Dodatkowo inwestorzy działający w czaszy zbiornika otrzymali informację o odmowie przedłużenia umów dzierżawy gruntów umożliwiających prowadzenie dalszego wydobycia. Brak innych terenów z zasobami surowców mineralnych spowoduje likwidację obecnie funkcjonujących zakładów, a co za tym idzie utratę wielu miejsc pracy.

Dalej wójt odwołuje się do art 95 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 9 czerwca 2011 r. Prawo Geologiczne i Górnicze (t.j. Dz.U, 2020, poz. 1064 z późn. zm.) udokumentowane złoża kopalin, w celu ich ochrony ujawnia się obowiązkowo w terminie wskazanym ustawą w studiach uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy. – Podjęcie przedmiotowej uchwały podyktowane było więc obowiązkiem ustawowym, jak również po dokonaniu szczegółowej analizy uznano, że zmiana studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania będzie miała korzystny wpływ na sferę gospodarczą, ekonomiczną i społeczną naszej gminy – argumentuje wójt.

Na terenie gminy Krzyżanowice obecnie działają dwa zakłady związane z wydobywaniem kruszywa: ALAS Utex i PPKMiL Gliwice (współpracuje z nimi natomiast firma Drobny). Wójt wyjaśnił, że samorząd w swoich zasobach nie posiada informacji dotyczących liczby osób zatrudnionych przez te firmy. Wyliczył natomiast, jaki wpływ do budżetu mają opłaty eksploatacyjne. W 2018 roku było to 646 129, 80 zł (to 1,42 proc. wpływów w stosunku do dochodów gminy), w 2019 r. 818 648,60 zł (1,67

proc), zaś 2020 r. 944 606,40 zł (1,99 proc.). Jeśli spojrzymy na ilość wydobytych kopalin w ostatnich latach, to dane przedstawiają się następująco: ALAS Utex – 2017/2018: 1 236 605 t., 2018/2019: 1 134 533 t., 2019/2020: 997 379 ton. PPKMiL Gliwice – 2017/2018: 575 385 t., 2018/2019: 1 103 912 t., 2019/2020: 1 548 312 t.

Jeśli zaś chodzi o podatki, to ogółem na przestrzeni trzech lat wpływ do budżetu z nich wyniósł: ALAS Utex: 2018 – 506 678 zł, 2019 – 542 137 zł, 2020 – 519 514 zł. PPKMiL Gliwice: 2018 – 170 015 zł, 2019 – 283 978 zł, 2020 – 47 317 zł. Drobny (firma korzysta ze zwolnienia od podatku nieruchomości): 2018 – 21 310 zł, 2019 – 22 369 zł, 2020 – 26 838 zł.

Zysk pięciokrotnie wyższy

Wójt zwraca również uwagę na różnicę pomiędzy wpływem dochodów do budżetu gminy z tytułu podatku rolnego, a podatku od nieruchomości. – W przypadku zmiany przeznaczenia przedmiotowego terenu różnica będzie zauważalna: wpływ do budżetu przy obecnym przeznaczeniu: z tytułu podatku rolnego to ok 10 000,00 zł/rok. Wpływ do budżetu po zmianie przeznaczenia terenu: z tytułu podatku od nieruchomości ok. 340 000,00 zł/rok (podatek rolny zmieni się na podatek od nieruchomości), z tytułu opłaty eksploatacyjnej – przy wydobyciu ok. 500 000 ton – wpływ będzie wynosił ok. 200 000,00 zł – wylicza Utracki.

Dalej wskazuje, że przy tej kalkulacji różnica wynosi aż 530 000,00 zł. – Zmiana przeznaczenia terenu będzie miała więc znaczny wpływ na wzrost dochodów gminy – ocenia, zwracając uwagę, że w kalkulacji ujęte zostały tylko kwoty podatku oraz opłaty eksploatacyjne, sumy te jednak będą zwiększone jeszcze o udział w podatku dochodowym od osób fizycznych.

– Reasumując, z tego arealu zysk będzie co najmniej pięćdziesięciokrotnie większy w przypadku zmiany studium i rozpoczęcia eksploatacji na tym terenie. Ponadto nie na-

leży zapomnieć o fakcie, że na takiej powierzchni do utrzymania dobrostanu rolniczego wystarczy 1 do 2 pracowników. Natomiast w przypadku rozpoczęcia eksploatacji tych terenów będzie potrzebnych kilkadziesiąt pracowników, co też dla polityki gminnej jest ważnym czynnikiem nie tylko kwestia dochodowa – odpisał w interpelacji wójt.

Kierunek wodno-rekreacyjny

Grzegorz Utracki argumentuje, że zmiana ta jest zgodna z przyjętym kilka lat temu planem rozwoju gminy Krzyżanowice m.in., w kierunku wodno-rekreacyjnym. – Jak określono w Strategii Gminy Krzyżanowice „gmina dołoży wszelkich starań, aby eksploatacja złóż przebiegała w sposób umożliwiający późniejsze zagospodarowanie wyrobisk na cele turystyczno-rekreacyjne” – przypomniawszy. Dodał, że przedmiotowy teren po wydobyciu kruszywa naturalnego i wykonaniu prac rekultywacyjnych pozwoli rozwinąć jeszcze bardziej sferę turystyczną, rekreacyjną i wodną. – Takie warunki rekultywacji i rozwoju otrzymują również wszystkie podmioty występujące o zmianę planu zagospodarowania przestrzennego czy też podmioty występujące do Urzędu Marszałkowskiego o wydanie wszystkich niezbędnych zezwoleń do rozpoczęcia eksploatacji złóż. Zmiana przeznaczenia niniejszego terenu oraz przeprowadzenie rekultywacji w kierunku wodnym będzie miało wpływ również na rozwój podmiotów działających w branży gastronomicznej, hotelarskiej czy sportowej. Dzięki temu powstanie wiele nowych miejsc pracy m.in. dla naszych mieszkańców. Zmiana ta wpisuje się więc w szeroko rozumiany rozwój gminy Krzyżanowice, chcąc przy tym wykorzystać rozwój zasobów infrastruktury turystycznej, rekreacyjnej, sportowej, wodniackiej. Ponadto należy wziąć pod uwagę, że ewentualne wydobycie żwiru będzie odbywało się na gruntach będących już we władaniu podmiotów gospodarczych, które wnioskuje ich zmianę – argumentuje. (mad)

Jak urzędnicy bronili się przed załóżką na nich opozycja w radzie

Na sesji budżetowej prezydent Dariusz Polowy wyznaczył pracowników magistratu, by skonfrontowali poprawki radnych Lenka i Szukalskiej z możliwościami samorządu. Skarbniczka powiedziała o problemach z podatkami; naczelnik edukacji apelował o równouprawnienie placówek; dyrektor MZB wspominał o partyzantce, a wiceprezydent Konieczny kpił, że radni dbają o robotę dla urzędników.

Skarbniczka Beata Koszowska-Gralak: przedsiębiorcy proszą o umorzenie podatków, a mieszkańcy o darowanie opłat

Już wiadomo, że raciborski biznes liczy na spore ulgi w płaceniu podatku od nieruchomości. Na Batorego wpłynęły 122 wnioski o rozłożenie, odroczenie lub umorzenie podatku z uwagi na sytuację finansową firm. Trudno będzie udzielić takiej pomocy przedsiębiorcom – uważa skarbniczka. Obawia się, że tzw. efekt covidowy przeniesie się na obecny rok. Opozycja wskazała, że dochody miejskie będą wyższe od planowanych. – Życzylabym sobie bardzo aby się to ziściło – podała urzędniczka od miejskich finansów. Dodała jednak, że prośby o umorzenia nie płyną jedynie od biznesu. Mieszkańcy proszą o ulgi w opłatach, bo przez pandemię znaleźli się w sytuacjach czasami dramatycznych.

Dominik Konieczny do opozycji: wasze propozycje są nieprzemyślane i nieskonsultowane z urzędem

Z jednej strony w kpiącym tonie stwierdzenie, że opozycja dba „żeby w urzędzie mieli robotę”, z drugiej krytyka, że ci radni zabrali pieniądze na budowę szatni z salką dla LKS Brzezie. Tak zaczął swoją ocenę poprawek wiceprezydent Dominik Konieczny. Jego zdaniem nie zostały one do końca przemyślane, ani skonsultowane z urzędnikami, czy są technicznie możliwe do wykonania.

Wpierw trzeba coś sprawdzić i temat przemyśleć. W pierwszej kolejności należy zaspokajać faktyczne potrzeby mieszkańców, wynikię wska-

tek wieloletnich zaniedbań i uzupełniać braki w infrastrukturze. Urząd posiada dokument z corocznego przeglądu dróg gminnych i do niego trzeba się odnosić, a nie do tego, że jest jakaś droga gdzieś tam, w obrębie zainteresowania konkretnego radnego – podsumował wiceprezydent Raciborza Dominik Konieczny.

1. Remont fragmentu ulicy Dąbrowskiego (tzw. Eden). Pod tą drogą biegnie wodociąg, stary i żeliwny. – Byłoby błędem remontować ją bez wymiany tej sieci. Wodociągi nie ujęły sieci na Dąbrowskiego w zadaniach remontowych na 2021 rok, ale rozmawiałem z prezesem Ziółkowskim i zapiszemy go do realizacji w 2022 roku – zaproponował D. Konieczny. Takie tłumaczenie nie spodobało się wnioskodawcy tychże prac radnemu Piotrowi Klimie. Uważa, że remont jest pilny i niezbędny. – To są płyty betonowe jeszcze z czasów budowy osiedla: pokrzywione, dziurawe i z prętami. Służby miejskie powinny wcześniej wiedzieć, że trzeba tam wymienić żeliwne rury wodociągowe, że trzeba z nimi zrobić porządek, a nie z ich powodu przeciągać sprawę – zagrzmiał na sesji Klima.

2. Remont ul. Staszica na odcinku od ul. Opawskiej do ul. Sienkiewicza. Szacowany jest na kwotę 500 tys. zł, ale rzeczywisty koszt będzie możliwy do określenia jak gotowy będzie kosztorys inwestorski. Pozwolenie na remont będzie w lipcu, a może w sierpniu. Pod drogą jest wiele sieci i trzeba uzgodnień z wieloma stronami zaangażowanymi w to zadanie. W ciągu roku temat może nie być zrealizowany. Miasto może zgłosić remont drogi do funduszu rządowego, ale wtedy na odcinku od Opawskiej do Kolejowej. Jedno, co szczególnie martwi wiceprezydenta, to kumulacja remontów w tamtych rejonie, bo wkrótce ruszy remont ul. Bema. Naprawa przyległej doń ulicy może doprowadzić do paraliżu komunikacyjnego w tamtym rejonie Raciborza.

3. Poprawa nawierzchni ścieżki rowerowej na od-



Piotr Klima przewodniczący komisji gospodarki chce, by prezydent Polowy zmienił dotychczasowe, z jego zdaniem, relacje z radą miasta



Były prezydent miasta Mirostaw Lenk: dialog jest dobry, ale nie z pozycji siły



Radna Anna Szukalska podejrzewa, że prezydent Polowy nie pokazał radnym wszystkich pieniędzy



Wiceprezydent Dominik Konieczny wolałby pomóc OSP z Miedoni zamiast zawodowej straży pożarnej



Skarbniczka Beata Koszowska-Gralak obawia się o wpływy do budżetu



Naczelnik Krzysztof Żychski twierdzi, że wszystkie placówki oświatowe są sobie równe

cinu od mostu kolejowego do ulicy Piaskowej. Miasto nie dysponuje tam swoim gruntem, jest on własnością prywatną, a inna część w zarządzie Wód Polskich. Wpierw trzeba uzyskać prawo do dysponowania tymi gruntami.

4. Droga wewnętrzna, dojazd od ulicy Głowackiego do garaży i śmietników. Urząd nie dysponuje tam swoim terenem. W marcu 2015 roku sprzedano tam część gruntu i rada miasta to akceptowała. – Dla mnie to niezrozumiałe. Uzyskano wtedy cenę – 98 tys. zł. Obecnie na remont tej drogi trzeba 90 tys. zł. Mamy wyremontować podmiotowi prywatnemu drogę, za kwotę, za którą ją sprzedaliśmy? – dziwił się wiceprezydent Konieczny. Patron tej sprawy radny Stanisław Borowik przypomniał, że na tym odcinku dochodzi tam do łamania mieszkańców i dzieje się to na drodze gminnej. – Pan dyrektor Migus z MZB mówił mi, że nie ma ani złotówki na ten teren, ale gdybym zdobył środki to będziemy o nim rozmawiali – wyjął jeden z nestorów rady miasta. – W normalnym mieście pomaga się mieszkańcom i proszę nie kołować mieszkańców. Nie popuszczę tego. Jak się podzielicie kosztami remontu z innymi właścicielami to wyjdzie Miastu mniej niż 90 tys. zł – skwitował S. Borowik.

5. Dofinansowanie przez urząd zakupu ciężkiego wozu ratowniczo-gaśniczego dla zawodowej straży pożarnej w Raciborzu. Zastępca Dariusza Polowego uważa, że priorytet w wydatkach miejskich powinno mieć wspieranie własnych, gminnych jednostek. – Mieście państwo radni świadomość, że przy wkładzie własnym 300 tys. zł i wsparciu Funduszu Sprawiedliwości można pozyskać taki samochód dla OSP Miedonia. Jednostka ma teraz już mocno zamortyzowany pojazd. To 26-letni jelec i spodziewana żywotność tego samochodu nie jest zbyt długa – podkreślił Konieczny. W polemikę z nim wszedł emerytowany strażak Stanisław

Borowik. Uznał porównanie OSP Miedonia do zawodowej straży „niezrozumienie, które aż dziwi”. – Żadna OSP nie ma takiej mocy uderzeniowej jak PSP. Strażacy polscy działają w innych uwarunkowaniach niż np. amerykańscy czy z Europy Zachodniej. Tam strażak nie poszedłby do akcji z takim wyposażeniem jak nasi. Nie pojechałby do akcji takim samochodem jak nasi, ponad dziesięcioletnim – podkreślił radny. Samochód strażacki ciężki kosztuje ok. 1,6 mln zł. – W innych miastach pomagają strażakom, ale tam we władzach są ludzie, którzy wiedzą, że bezpieczeństwo mieszkańców jest najważniejsze – podsumował Stanisław Borowik.

6. Doświetlenie przejść dla pieszych w mieście; zabudowa oświetlenia przy ulicy Sienkiewicza; budowa oświetlenia w parku Zamkowym. 12 przejść dla pieszych już doświetlono i Miasto zamierza kontynuować takie działania. Będzie zabiegać o dodatkowe środki do budżetu na ten cel. Za kwotę 100 tys. zł można doświetlić 4 lub 5 przejść.

7. Wymiana pieców węglowych na gazowe w LKS Studzienna. Na ten cel samorząd musi zdobyć dofinansowanie w Katowicach (WFOŚiGW). Wiceprezydent uznał, że radni sporządzili na razie bardzo złudny szacunek i realne koszty będą znane, kiedy gotowa będzie dokumentacja inwestycji.

Andrzej Migus dyrektor MZB w Raciborzu: zasób miejski wchłonie każdą kwotę na remonty

1. Remont ulicy Dąbrowskiego. Teren, zdaniem szefa MZB, rzeczywiście wymaga remontu, droga jest tam płytowo-betonowa. Zaplanowana kwota 150 tys. zł nie wystarczy na kompleksowy remont, a takowy jest tam wskazany. Szacunkowo powinien kosztować ponad 220 tys. zł plus wymiana wodociągu. Rozsądnie byłoby przełożyć to zadanie o rok.

2. Remont drogi wewnętrznej dla budynków między

adaniem, które zie Raciborza

ulicami Różaną – Solną – Browarną. To zadanie prze-wija się przez plany MZB już od 4 lat i jest wciąż przesuwane. Dotyczy 9 wspólnot mieszkaniowych, które chcą przejąć podwórze z drogą w użytkowanie, ale wcześniej żądają wykonania jego remontu. 150 tys. zł powinno wystarczyć na tę realizację.

3. Zakup i budowa pomieszczeń gospodarczych dla budynków przy ulicach Nowy Zamek, Litewska i Włoska (Ocice). Chodzi o słynne osiedle powodzio-we, gdzie nie ma piwnic w budynkach i lokatorzy nie mają pomieszczeń gospodarczych. Przewidziano tam blaszane garaże, które według dyrektora Migusa będą wyglądać na partyzantkę ze strony Miasta. – Budynki stoją już 22 lata, a prawdopodobnie postoją kolejne tyle. Warto pomyśleć o rozwiązaniu docelowym, a nie tymczasowym. W tym roku projekt, a w 2022 roku powstaną murowane pomieszczenia.

4. 600 tys. zł na remonty i modernizację zasobu MZB. Zasób wszystko wchłonie jeśli chodzi o remonty. Nie będzie problemu z zagospodarowaniem tej kwoty – przewiduje A. Migus.

Krzysztof Żychski
naczelnik wydziału
edukacji: radni muszą
traktować na równi
miejskie placówki
oświatowe.

1. Wyposażenie placu zabaw w ZSP nr 1 w Markowicach. – Przy kwocie 50 tys. zł proszę się nie spodziewać, że ten plac zabaw będzie nie wiadomo jak wysokich lotów. Kosztorys jest ubogi. Będzie jakaś budowla: dwie wieżyczki, schody, przejście tunelem oraz zjeżdżalnia i huśtawka. Nie będzie nawierzchni poliuretanowej, a z takową byłoby bezpiecznie. To będzie podstawy plac zabaw bez fajerwerków – zrelacjonował naczelnik.

2. Bieżnia w SP1 na Ostrogu. Naczelnik nie krył zaskoczenia takim zadaniem, gdyż SP1 ma już bieżnię, trzytrową, stumetrową z 2013 roku. Bo inwestycji będzie miała bieżnię na 400 m. Inne

placówki prezentują się blade przy szkole z Ostroga: SP18 ma bieżnię na 60 m z dwoma torami; SP13 taką samą, a SP4 ma 3 tory na 60 m. Pozostałe w ogóle nie mają bieżni. – Co takiego dzieje się w SP1, że ta właśnie placówka potrzebuje najlepszej bieżni? Siedem naszych szkół nie posiada ani metra bieżni, a na Ostrogu będzie na 400 m. Tam nie ma nawet jednego oddziału sportowego. Apeluję do państwa radnych o równe traktowanie wszystkich naszych szkół – podkreślił K. Żychski. Według niego, lepiej pieniądze na bieżnię przeznaczyć na zagospodarowanie placu przed wejściem do szkoły i dostosowanie go dla osób niepełnosprawnych, zwłaszcza, że to placówka integracyjna.

3. Wymiana nawierzchni placu zabaw i wymiana piłkochwyłów w ZSP nr 2 – Ocice. Ten problem się ciągnie od 2017 roku i zaplanowane 100 tys. zł to realna kwota na te cele.

4. Doposażenie placu zabaw przy przedszkolu na ul. Kochanowskiego. Miasto zabiega jeszcze o pozyskanie terenu, dla tego przedszkola. To będzie duży obszar, przekazany przez Rafako. Kwota na powstanie placu zabaw kalkulowana jest na poziomie 336 tys. zł bez uwzględnienia wykonania ogrodzenia. Zaplanowane 100 tys. zł to zdecydowanie za mało, ale wystarczy na pierwszy etap.

5. Modernizacja systemu grzewczego i ocieplenie dachu przedszkola w ZSP nr 4 w Studziennej. Rezerwa w budżecie 200 tys. zł nie wystarczy. Miasto zleciło wykonanie projektu na ocieplenie budynku i wymianę źródła ogrzewania na gazowe lub pompę ciepła z fotowoltaiką. Wstępna wycena tego zadania wynosi 350 – 400 tys. zł i potrzebne będą pieniądze z WFOŚiGW.

Piotr Klima: Dziesiątka Polowego to nie 10 przykazań

Nie możemy być wykonawcami widzimisię prezydenta. On traktuje 10 punktów jak 10 przykazań. A moje obietnice

wyborcze, a kolegi Borowika czy radnej Klimaszewskiej? Dlaczego mamy uświęcać prezydenckie plany? On je zrealizuje, jak rada miasta na to pozwoli. Do tego dojdzie jak będą między nią a prezydentem właściwe relacje.

Anna Szukalska szefowa klubu „Niezależnych Michała Fity”: wiemy, że prezydent ma pieniądze, nawet 5 mln zł. Obruszyła się, że prezydent Polowy nie wysłuchuje części wypowiedzi radnych. – Mamy poważną debatę nad budżetem, a nie ma pana prezydenta? Zrobił swoje show i sobie wyszedł. To jest realne podejście prezydenta do nas, do mieszkańców – krytykowała radna. Przypomniała, że „Niezależni” złożyli propozycję do budżetu w październiku, a zaproszenie do rozmów nad nimi otrzymali w styczniu, tuż przed sesją budżetową. – Dialog Polowy działał jedynie w kampanii wyborczej. Prezydent z nami nie rozmawiał, a dziś dopiero mówi się o propozycji dialogu w sali zegarowej. To niepoważne traktowanie – oceniła. Szukalska zaznaczyła, że radni tylko teraz, na sesji budżetowej mają swoją inicjatywę. – Wpisane zadania nie przekreślają tego, że w ciągu roku będą zmiany. Nasze propozycje powinny mobilizować prezydenta i zastępców. Wiemy, że prezydent ma te pieniądze, przecież chce budować lodowisko za 5 mln zł – podsumowała A. Szukalska.

Mirosław Lenk radny, „Razem”, były prezydent miasta: możemy wracać do wyciętych tematów, potrzebne jest dobre uzasadnienie. Według niego dialog jest dobry, o ile nie jest prowadzony z pozycji siły. – Prezydent bez większości w radzie to trudna kadencja. Należy skoncentrować się na potrzebach mieszkańców, a nie na polityce, bo będziemy za to piętnowani wspólnie – podkreślił. Podobnie jak Szukalska zauważył, że nic nie stoi na przeszkodzie, żeby do rady wracać z ważnymi tematami i proponować ich realizację. – Roboty miejskie ruszą później wiosną, więc jest jeszcze czas na dialog. Jak tylko będzie dobre uzasadnienie to będziemy przychylni propozycjom z urzędu – podsumował były wóldarz.

Mariusz Weidner



Fita pokazał plany nowego właściciela starego szpitala

Były wiceprezydent Raciborza, odpowiedzialny w urzędzie m.in. za obsługę inwestorów, kontynuuje rozmowy z przedsiębiorcami i podzielił się na Facebooku wizją przebudowy starego szpitala. Fita twierdzi, że jego rozmówca jest zdeterminowany i już usiadł do rozmów z władzami miasta.

Kilka dni temu spotkałem się z nowym inwestorem chcącym zagospodarować teren starego szpitala przy ul. Bema – poinformował były zastępca Dariusza Polowego. Z informacji jakie podał Michał Fita jedno skrzydło starej lecznicy ma być przekształcone w nowoczesny apartamentowiec. Zabytkowa fasada ma być zachowana. Przy parku Roth powstałoby 57 mieszkań oraz parking wielopoziomowy.

Realizacja tej inwestycji przyczyni się nie tylko do rozwoju Raciborza, ale również pozwoli zabezpieczyć obiekt będący dziś miejscem pożarów i straszydłem w centrum miasta. Nie trzeba będzie na zabezpieczenie wydawać publicznych pieniędzy – pisze M. Fita nawiązując do prób działań swego byłego szefa, podejmowanych w ubiegłym roku, zablokowanych przez

JAK JEST ROLA FITY?

Kiedy opublikowaliśmy ten artykuł w portalu nowiny.pl w komentarzu pod nim pojawiło się pytanie o rolę Michała Fity w relacjach między inwestorem a Miastem Racibórz. Z tego co dowiedzieliśmy się od byłego wiceprezydenta, to pokłosie kontaktów z przedsiębiorcą – właścicielem części starego szpitala, które zaczęły się jeszcze w czasie pracy Fity w magistracie. Fita nadzorował wydział rozwoju, odpowiedzialny za obsługę inwestorów w mieście. Jak usłyszeliśmy od byłego już urzędnika, kontakt ten utrzymał się do dziś i przedsiębiorca podzielił się z M. Fitą wizualizacją dla starego szpitala. Przypomnijmy, że był wiceprezydent jest liderem grupy radnych „Niezależnych Michała Fity”, a to rada miasta zdecyduje ostatecznie o zgodzie dla zmian w planie zagospodarowania przestrzennego.

radę miasta.

Aby mogło dojść do inwestycji, potrzebne są zmiany w Miejscowym Planie Zagospodarowania Przestrzennego. Niezbędna jest również zgoda konserwatora zabytków. Były wiceprezydent nie chce podać więcej szczegółów, wskazując, że na tyle pozwolił w tym zakresie biznesmen, z którym rozmawiał. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że inwestor z Bema zwrócił się z tematem do władz Raciborza. Przypomnijmy, że o zmiany w planie wnioskuję od dłuższego czasu do prezydenta Polowego przedsiębiorca z Raciborza Artur Zdrzałek, który chciałby ich dla swojej działki po starym Polmosie. Wóldarz miasta nie zgadza się na wizję

wnioskodawcy dla tego terenu i kupić u eksperta nowe opracowanie dla tej części Raciborza, ze wskazaniem części mieszkalnej nad Odrą, a nie handlowo-usługowej jak chce Zdrzałek.

Wszystko jest w rękach prezydenta miasta i radnych. Trzymam kciuki za powodzenie tej inwestycji – podkreślił Michał Fita.

Prezydent Raciborza Dariusz Polowy powiedział Nowinom, że zna tę sprawę. – Jest inwestor zainteresowany zmianą w planie zagospodarowania, związaną z częścią starego szpitala, przylegającą do parku im. Miasta Roth. Taki wniosek wpłynął już urzędowi miasta – stwierdził wóldarz Raciborza. (ma.w)



Barbara Pisanko

wychowanka „Medyka” wraca jako nauczycielka

Szkolnictwu poświęciła 43 lata pracy. „Medyk” poznała od podszewki, najpierw jako uczennica, a potem nauczycielka zawodu, kierowniczka internatu i kierowniczka szkolenia zawodowego. Współpracowała z pięcioma dyrektorami i wyszkoliła wiele późniejszych pielęgniarek, ale dla młodej dziewczyny największym wyzwaniem okazała się praca z koleżankami, które jeszcze niedawno były jej nauczycielkami.

Słodycze od Kosmola

Dziś już nikt nie pamięta w jakich okolicznościach pochodząca z Brzezia Ernestyna Kampka poznała przyszłego męża Erharda Jureczka. Być może spotkali się w Raciborzu, gdzie młoda Ela zatrudniała się do prac przy kampanii cukrowniczej, albo w tutejszej roszarni, a pochodzący z Krzanowic Erhard nadzorował prace budowlane. Musiało to być niedługo po wojnie, bo już w 1947 roku byli małżeństwem, a rok później przyszła na świat ich pierwsza córka Urszula. – Swoje nietypowe imię mój tato zawdzięcza siostrze swojego ojca, która wstąpiła do zakonu jako Erharda. Dziadkowie podobno wierzyli, że ich syn będzie tak samo dobrze ułożony i grzeczny, jak jego ciotka, ale, jak głosi rodzinna anegdota, na niewiele się to zdało – mówi ze śmiechem pani Barbara, która przyszła na świat jako druga z rodzeństwa 11 stycznia 1952 roku. Z siostrą Erhardą, która była przełożoną Zgromadzenia Zakonnego Sióstr Maryi Niepokalanej w Branicach spotkała się podczas miesięcznej praktyki w tamtejszym szpitalu psychiatrycznym. – Okazała się bardzo życiową kobietą. Widziała jak się męczymy, mieszkając w klasztorze i nie mogąc sobie zapalić. W końcu przyniosła nam popielniczkę – podsumowuje pani Barbara.

Jureczkowie zamieszkali w skromnym mieszkaniu komunalnym, które mieściło się w dwupiętrowej kamienicy przy ulicy Leczniczej, skąd w latach 60. przeprowadzili się do nieco większego przy ulicy Londzina. – Nasze dzieciństwo było trudne i biedne. Na niewiele rzeczy było nas wtedy stać, a kupowane od święta cukierki u Kosmola, który miał swój sklep niedaleko sądu, były największym



Spotkanie u państwa Jandów z Płoni. Z lewej rodzice pani Basi Erhard i Ernestyna, z przodu jej brat Janek, kłęcz siostra Urszula a dziewczynka z kokardkami siedząca z prawej strony to Basia Jureczka.



Rodzina mamy pani Barbary. Od lewej ciocia Alma Kampka, Jan Kampka, Regina Kampka, babcia Anna Kampka ze swoim mężem Janem, z tyłu rodzice Erhard i Ernestyna, z lewej siostra Urszula, z prawej Basia.

rarytasem. Ubrania szyla nam bratowa mamy, która była krawcową. Dzięki cioci Almie miałam sukienkę do komunii i czarną długą spódnicę z atłasową bluzką na komers. Niewiele było rozrywek, więc zbierałyśmy z koleżankami kartki i pocztówki, którymi się potem wymieniałyśmy. A ponieważ w szkole

nauczyłam się szydełkowania i robienia na drutach, oprócz zajmowania się młodszym o cztery lata bratem Jasiem, robiłam czapki i swetry, których z braku włóczki często nie kończyłam. Wakacje spędzaliśmy u rodziny ojca w Krzanowicach, pomagając w żniwach. W zamian dostawaliśmy różne płody rolne,

które zabieraliśmy do domu. Gdy byliśmy trochę więksi, zaczęliśmy jeździć z zakładu taty na kolonie do Międzywodziu, które do tej pory wspominam bardzo miło – mówi pani Basia.

Edukację rozpoczęła w raciborskiej „Czwórcie”, a po przeprowadzce kontynuowała ją w Szkole Podstawowej nr 8. Tam zaprzyjaźniła się z Moniką Grzesik i Weroniką Kunert i we trzy wpadły na pomysł, by po skończonej podstawówce pójść do Liceum Medycznego Pielęgniarstwa. – Od dziecka wpajano nam, że najważniejsze jest zdobycie zawodu, a szkół, które dawały takie możliwości było w Raciborzu niewiele. Miałymy do wyboru „Ekonomik”, „Mechanik” i „Budowlankę”, bo ogólniaki do zawodu nie przygotowywały. Raciborski „Medyk” to była szkoła inna niż wszystkie. Uczennice chodziły w pięknych mundurkach, które były takie czyste, odprasowane i zapięte na ostatni guzik. To robiło na nas wrażenie – tłumaczy po latach pani Basia. Zanim jednak udało się zrealizować młodzieńcze marzenia, dziewczyny musiały stanąć przed komisją kwalifikacyj-



Odwiedziny u rodziny ojca. Przy stole siedzi dziadek Franciszek Jureczka i brat taty Wilhelm Jureczka. Z przodu siedzi mama Ernestyna i tato Erhard, za nimi siostra Urszula, przed nimi Jaś i Basia. Z prawej brat taty Alfons Jureczka.



Klasa IVa Liceum Medycznego Pielęgniarstwa z wychowawczynią Bronisławą Raczek w roku szkolnym 1969/70. Basia Jureczka siedzi w ostatniej ławce w lewym rzędzie pod ścianą.



Laureatki IV Olimpiady Pielęgniarskiej: Weronika Kunert, Monika Grzesik i Basia Jureczka



Pani Basia (stoi z lewej) z koleżanką na praktykach w szpitalu w Branicach



Jako nauczycielka zawodu z uczennicami „Medyka”



Na wycieczce do Morskiego Oka z uczennicami szkoły



Wigilia w internacie. Od lewej siedzą: Irena Gołąb, Barbara Pisanko, Władysława Stanieczek z córeczką Karoliną i Maria Herman.

na sprawdzającą ich predyspozycje do zawodu i zdać egzaminy wstępne. – Pamiętam, że w komisji, oprócz dyrektora Mariana Kapicy była Helena Bluszcz, Irena Mitrega, Stanisław Różycki i Halina Hendzel. Chyba dobrze nam poszło, bo dostałyśmy się wszystkie trzy – podsumowuje pani Pisanko.

Wagary nad Odrą

1 września 1966 roku Barbara Jureczka rozpoczęła naukę w klasie Ia. – Siedziałam w ławce z Moniką Grzesik. Miałyśmy dwie wychowawczynie: najpierw Bronisławę Raczek, a później Gizelę Zielonkę. Jak szłyśmy na wagary, to zawsze całą klasą. Zazwyczaj uciekałyśmy z jakiejś jednej lekcji, więc nie mogłyśmy iść dalej niż do mostu. Pamiętam, że kiedyś nie poszłyśmy na lekcję z profesorem Kapicą i ku naszemu zaskoczeniu, nie było żadnych konsekwencji. Choć jako nauczyciel był bardzo wymagający, czułyśmy, że jest jak drugi ojciec, chronił nas i nie dał zrobić krzywdy. Pamiętam, jak podczas szkolnego komersu, który odbywał się w „Jubilatce” w Oborze, nad ranem wchodził razem z nami na bosaka na najwyższą

górze – opowiada pani Pisanko i wspomina niezapomniane wyjazdy do teatru w Opolu z Marią Herman, wędrowny obóz w Górach Świętokrzyskich z Reginą Wochnik i klasowe potańcówki z chłopcami z „Mechanika”.

Podczas gdy w innych szkołach najważniejszym egzaminem była matura, w „Medyku” najwyższą rangę miał egzamin dyplomowy. – Część teoretyczną zdawałyśmy w szkole, a praktyczną w szpitalu przy ulicy Bema. Wcześniej losowałyśmy w szkole oddziały, do których przypisywane były potem konkretne przypadki. W kieszeni fartucha mogłyśmy mieć jedynie niebieski i czerwony długopis, linijkę i zegarek. Wylosowałam odcinek kobiecy na internacie. Musiałam tam uczestniczyć w dyżurze szpitalnym i zgodnie z diagnozą przygotować pacjentkę do wizyty, uczestniczyć w niej i wypełnić wszystkie zalecenia lekarskie. Egzamin trwał pięć godzin – wyjaśnia pani Pisanko. Wraz z koleżankami uczyły go potem lampką wina w „Iwonce” przy ulicy Mickiewicza. To był jeden z najpopularniejszych lokali

w tamtych czasach, zwany też „Hajdówką”, od ks. Jana Hajdy, który był proboszczem stojącego w sąsiedztwie kościoła farnego.

Pani Basia marzyła o studiach, ale na farmację Akademii Medycznej w Łodzi zabrakło jej punktów z fizyki. Zgodnie z nakazem pracy pierwszą pracę rozpoczęła w sierpniu 1971 roku w Ambulatorium w Kuźni Raciborskiej, którym kierowała wtedy Mirosława Macha. – To była prawdziwa szkoła życia, a mnie rzucono od razu na głęboką wodę. Zaczynałam od zabiegówki, gdzie pracowałam na trzy zmiany. Na drugiej miałam pacjenta z zawałem. Wiozłam go karetką do szpitala w Raciborzu bez lekarza, a kierowca, jak zobaczył taką młodą dziewczynę, jak ja, spanikował. Na szczęście pacjent przeżył – opowiada pani Basia i dodaje, że gdy zadzwonił do niej dyrektor Kapica z propozycją pracy w szkole, długo się nie zastanawiała. W grudniu 1972 roku była już nauczycielką „Medyka”.

Gdy internat staje się domem

Wraz z nową pracą pojawiła się możliwość dalszego kształcenia, na czym pani Basi zawsze zależało. Naukę zaczęła od Studium Nauczycielskiego Średnich Szkół Medycznych we Wrocławiu, a kontynuowała ją na wydziale pielęgniarstwa Akademii Medycznej w Lublinie. Praca zawodowa, dwójka dzieci i miesięczne sesje wyjazdowe w lecie, albo dwutygodniowe w zimie stanowiły nie lada wyzwanie. – Kiedy



Zdjęcie ślubne Barbary i Wiktora z lipca 1977 roku

mnie nie było wszystkie obowiązki przejmował mąż. Prał, gotował i zajmował się dziećmi. Jak wróciłam kiedyś z Lublina, to synowie przywitali mnie słowami: dobrze, że już jesteś mamo, bo jak tato zrobił kotlety, to Krzanowice było przez nie widać. Lekko nie było, ale daliśmy radę – opowiada ze śmiechem pani Pisanko.

Na początku jako nauczycielka przedmiotów zawodowych przechodziła wraz z młodzieżą wszystkie szpitalne oddziały. Później została na internacie, na której czuła się najlepiej. – Już podczas praktyk w szkole zrozumiałam, że ani chirurgia, gdzie trzeba podejmować szybkie decyzje, ani pediatria, która wymaga odpowiedniego podejścia do dzieci, nie były dla mnie – wyjaśnia pani Basia i dodaje, że największym wyzwaniem okazała się praca z paniami, które jeszcze niedawno były jej nauczy-



Podczas zajęć w salach demonstracyjnych Liceum Medycznego pani Barbara siedzi po lewej



W rodzinnym gronie na wczasach nad morzem. Od lewej syn Maciej z żoną Beatą, synowa Elżbieta (jej mąż Tomasz robi zdjęcie), pani Barbara i jej mąż Wiktor.

cielkami. – O żadnej z nich nie mogę powiedzieć złego słowa, ale przejście z roli uczennicy do relacji koleżeńskich nie było dla mnie łatwe. Muszę przyznać, że o wielu moich nauczycielkach zmieniłam zdanie, bo nawet te, których się wcześniej bałam i uważałam za niezbyt sympatyczne okazały się wspańiałymi i bardzo pomocnymi koleżankami – wspomina pani Pisanko.

Gdy w lutym 1976 roku Lidia Natalli została wicedyrektorką szkoły, Barbara Jureczka zastąpiła ją na stanowisku kierowniczką internatu, który mieścił się w budynkach przy Warszawskiej 7 i 9. Choć zarządzanie kuchnią i organizowanie czasu mieszkającym tam uczniom nie należało do jej ulubionych zajęć, to wkrótce doceniła plusy, jakie zaoferował jej internat. W lipcu 1977 roku wyszła za mąż za Wiktora Pisanko. – Zналиśmy się od lat, bo byliśmy sąsiadami, a Wiktor tworzył jedną paczkę z moim bratem i kuzynem. Ślub cywilny mieliśmy w czerwcu, a kościelny miesiąc później w kościele farnym. Długą białą suknię odkupiłam od koleżanki, a wesele, które pomogła mi zorganizować siostra, odbyło się w restauracji w Samborowicach. Największym zmartwieniem było to, że nie mieliśmy gdzie mieszkać. Mieczysław Kempanowski, który został wtedy

dyrektorem „Medyka” zaproponował, byśmy przenieśli się do pokoju, który przeznaczony był dla nauczycielek w internacie – mówi pani Barbara.

W 1978 roku przyszedł na świat ich pierwszy syn Tomasz, a rok później Maciej. – W internacie mieliśmy zawsze rodzinną atmosferę. Jako wychowawczynie pracowały u nas Maria Herman i Irena Gołąb. Mania przygotowywała w świetlicy przedstawienia, wieczorki poetyckie i muzyczne, mieliśmy zawsze wspólne wigilie i święta. To było ważne dla tych uczniów, które z różnych powodów nie wyjeżdżały wtedy do domów – tłumaczy pani Pisanko, która po dwóch latach zamieszkała z rodziną przy ulicy Czekoladowej. Internat prowadziła do 1982 roku, po czym rozpoczęła pracę jako kierownik szkolenia zawodowego. Rok później Pisankowie przeprowadzili się na Żorską, gdzie mieszkają do dziś. Po likwidacji szkoły pani Barbara pracowała dalej w Studium Medycznym, a następnie w Medycznej Szkole Policealnej. Gdy w Zespole Szkół w Kietrze utworzono w 2002 roku oddział socjalny, przez sześć lat uczyła tam ratownictwa medycznego, psychologii i elementów anatomii. Dziś odpoczywa na emeryturze ciesząc się wnukami: 5-letnią Natalią i 3-letnim Wojtkiem.

Katarzyna Gruchot

W ośrodku kultury będą szczepić przeciwko koronawirusowi

Na ponad 600 punktów na terenie województwa śląskiego, gdzie można zaszczepić się przeciwko COVID-19, żaden z nich nie znajduje się w gminie Krzanowice. Jak więc zostanie rozwiązany ten problem?

Bez punktu

Przychodnia działająca na terenie gminy nie zdecydowała się na szczepienie swoich pacjentów przeciwko COVID-19. To więc jedyna miejscowość w powiecie raciborskim, w której nie będzie można wykonać w ten sposób szczepień.

Temat pojawił się na minionej sesji rady miejskiej. Radny Andrzej Woźniak pytał burmistrza Andrzeja Strzedullę jak ten problem zostanie rozwiązany. – Czy jest rozeznanie, czy będziemy wozić mieszkańców po ościennych punktach? – dociekał. Włodarz przypominał, że gmina będzie wywiązywała się z nałożonego na nią obowiązku dowożenia tych mieszkańców

na szczepienia, którzy sami nie będą w stanie dotrzeć do punktów. Dowóz będzie realizowany gminnym busem albo przy pomocy strażaków ochotników. – Trudno dzisiaj powiedzieć, jakie będą potrzeby związane z tym transportem – stwierdził włodarz.

Z kolei brak punktu szczepień, ma być zastąpiony mobilnym, a szczepienia, po uprzednim zarejestrowaniu będą wykonywane w sali Miejskiego Ośrodka Kultury w Krzanowicach. Radny Woźniak pytał, czy w tej sytuacji, mieszkańcy, którzy zapisali się na szczepienia do ościennych punktów, mogą być przekierowani do mobilnego, zlokalizowanego na terenie gminy. Włodarz wyjaśniał, że urząd nie dysponuje informacjami, kto gdzie się zapisał. Mówił, że samorząd będzie dowoził tych mieszkańców do punktów, którzy do tego dowozu będą się kwalifikowali. Z czasem, jeśli okaże się, że mieszkańcy po uprzednim zarejestrowaniu się w innych punktach, będą mogli zamienić na ten znajdujący się w gminie, a tego nie robią, to w tym przypadku samorząd tych

osób już nie dowiezie. – Naszym obowiązkiem jest dowożenie mieszkańców do najbliższego punktu szczepień – podkreślał burmistrz Strzedulla.

Nestor krzanowickiej rady, radny Józef Kocem stwierdził, że gmina bez własnego punktu szczepień w ośrodkach zdrowia będzie „wizerunkowo kiepsko wyglądać”. – Że tak słabą mamy służbę zdrowia – tłumaczył swoją myśl. Zasugerował, że urzędnicy powinni w tej kwestii podjąć jakieś działania. Burmistrz Strzedulla odpowiadał: – W Polsce obowiązuje swoboda prowadzenia działalności gospodarczej. Ta firma, którą mamy, jest prywatna – mają prawo działalność prowadzić. Każdy z mieszkańców ma też swobodę przy wyborze punktu podstawowej opieki zdrowotnej. Ja tu nie widzę możliwości jakiegokolwiek działania i próby nacisku, ingerencji. My oczywiście rozmawialiśmy z właścicielem tego punktu, on swoje argumenty przedstawił, one w naszym odczuciu nie uzyskały zrozumienia. Próbowaliśmy przekonywać, aby właściciel zmienił zdanie. Niemniej jednak trzeba po-

wiedzieć, że inne POZ-ety też próbowały się z tego wypisać, ale NFZ nie zgodził się na rozwiązanie umowy. W naszym przypadku ta zgoda była, więc jakichś wymogów formalnych nie spełniali. Może to było zasadne, aby się z tego wycofali. Ale ja tego nie potrafię ocenić, to są umowy podpisywane pomiędzy POZ, a NFZ. To jest poza nami. Myśmy w naszym odczuciu zrobili wszystko, aby szybko zareagować. Były naciski na wojewodę, aby ten punkt (mobilny – przyp. red.) otworzyć i mamy zapewnienie, że możliwe szybko zostanie uruchomiony.

Jak będzie funkcjonował mobilny punkt?

Urzędnicy z Krzanowic wyjaśniają, że świadczenia związane z udzielaniem szczepień ochronnych przeciwko wirusowi SARS-CoV-2 realizować będzie w formie mobilnej podmiot leczniczy Szpakmed. Mieszkańcy zainteresowani szczepieniem w tym miejscu mogą dokonywać swojej rejestracji pod nr 32 242 33 51.

(mad)



Anna Wyszkon to jedna z najbardziej cenionych wokalistek na polskiej scenie muzycznej. W 2021 roku obchodzi 25-lecie pracy artystycznej.

Tworcowianka Ania Wyszkon poprowadzi program w Polsacie

– Najbardziej kreatywny show w Polsce wiosną na antenie stacji – tak Telewizja Polsat zapowiada swoją nowość, którą poprowadzi pochodząca z Tworkowa w gminie Krzyżanowice Anna Wyszkon.

Design Dream. Pojedynki na wnętrza – to nowość Polsatu w wiosennej ramówce. Jak wyjaśnia telewizja, w nowym formacie sześciu zdolnych uczestników będzie walczyć o tytuł najlepszego projektanta wnętrz, wyjątkową nagrodę pieniężną, uznanie jurorów i widzów. Projektanci będą musieli wykazać się kreatywnością, stylem i co najważniejsze, trafić w gust domowników oraz dwuosobowego jury. To właśnie eksperci wyeliminują jednego z uczestników, który w najmniejszym stopniu odpowie na potrzeby bohaterów odcinka. Wybór zwycięzcy zostanie jednak w rękach bo-

haterów, którzy jeszcze długo po programie będą mogli cieszyć się z efektów metamorfozy. Wygrany projekt zostanie zrealizowany w ich domu. W ostatnim, finałowym odcinku zmierzy się dwóch najlepszych projektantów.

– Wokalistka o wyjątkowym głosie zadebiutuje w nowej roli jako przewodniczka po świecie wnętrzarskich inspiracji – takimi słowami stacja określa udział Anny Wyszkon w produkcji. – Cieszę się, że Polsat powierzył tę rolę właśnie mnie. Prowadzenie programu to dla mnie zupełnie nowe doświadczenie, a ja bardzo lubię wyzwania! – komentuje z kolei Anna Wyszkon. – Myślę, że jeszcze niewiele osób o tym wie, ale projektowanie wnętrz to moja wielka pasja. Od września kształcę się w tym kierunku. Tematyka programu jest mi więc bardzo bliska – dodaje.

(Telewizja Polsat, oprac. mad)

Przedsiębiorcy z Pietrowic Wielkich nie zostaną uhonorowani, przynajmniej na razie

Gmina Pietrowice Wielkie rezygnuje z dorocznej Gali Przedsiębiorczości. Powód? Koronawirus.

Luty to miesiąc, w którym samorządowcy Pietrowic Wielkich wyróżniali statuetkami przedsiębiorców z terenu gminy na dorocznej gali. Tegoroczna, czyli 16. odsłona się nie odbędzie, przynajmniej na razie. Powodem jest pandemia koro-

nawirusa i obostrzenia z nią związane. – Nie ma szans na organizację tego wydarzenia. Są obostrzenia, żadne przygotowania się nie toczyły. Więc w tym roku gala się nie odbędzie, chyba że z czasem pozwoli na to sytuacja, więc do tematu powrócimy – mówi Andrzej Wawrzyniak, wójt gminy Pietrowice Wielkie.

Włodarz pytany, czy

urzędnicy nie rozważają sytuacji całkowitego zaniechania organizacji dorocznej gali w tym roku wręczyć statuetki w sposób wirtualny, odpowiada, że nie. – To wydarzenie ma mieć w sobie radość. Tutaj nie chodzi tylko i wyłącznie o wręczenie statuetek. Gala to chwila, kiedy ludzie się poznają, a więc nabywają nowych kontaktów. Wydarzenie w

formie online byłoby zbyt „suche” – wyjaśnia Andrzej Wawrzyniak.

Przypomnijmy, wydarzenie od kilku już lat odbywa się w Centrum Społeczno-Kulturalnym, gdzie oprócz wręczenia statuetek w kilku kategoriach odbywał się także bal. Podczas zeszłorocznej edycji wydarzeniu towarzyszył występ kabaretu „Koń Polski”.

(mad)

Kornowac będzie miał PSZOK

Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych w Kornowacu powstanie przy ulicy Rekreacyjnej w Kornowacu. – Wkrótce ogłoszony zostanie przetarg na jego budowę, a projekt powinien zakończyć się do 31 grudnia tego roku – wyjaśniają urzędnicy.

Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych to

miejsce, w którym na bieżąco można pozbyć się odpadów, bez konieczności ich gromadzenia do czasu specjalnych zbiórek. Chodzi m.in. o odpady wielkogabarytowe, zużyte opony czy chemikalia.

Jak mówił nam w maju zeszłego roku wójt Kornowaca Grzegorz Niestrój, budowa w gminie Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunal-

nych to odpowiedź na potrzeby mieszkańców oraz realizacja nałożonych na samorząd obowiązków wynikających z ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach. Obecnie w Kornowacu funkcjonują tzw. mobilne Punkty Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych. To wyznaczone odgórnie terminy, kiedy mieszkańcy danych sołectw, w konkretne

miejsca mogą składować odpady.

Projekt polega na budowie i wyposażeniu Punktu wraz z przeprowadzeniem kampanii informacyjno-edukacyjnej skierowanej do mieszkańców, w zakresie sposobów zapobiegania powstawaniu odpadów. Obiekt ma stanąć w polu, poza obszarem zabudowanym, przy ul. Rekreacyjnej.

Zakres prac ma obejmować: utwardzenie ok. 1260 m kw. powierzchni placu manewrowego, wykonanie instalacji wodno-kanalizacyjnej, ogrodzenie zewnętrzne, instalację elektryczną oświetleniową, najazdową wagę samochodową, wyposażenie PSZOK-a w kontener socjalno-biurowy i pawilon na punkt przekazania rzeczy używanych, magazyn

odpadów niebezpiecznych, magazyn na zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny oraz sprzęt potrzebny do funkcjonowania Punktu.

Zadanie jest współfinansowane ze środków Unii Europejskiej. Samorząd pozyskał 794 235,20 zł, natomiast wartość całego projektu oszacowano na 934 394,33 zł.

(mad)

Pracowity weekend strażaków



Interwencja strażaków przy ul. Kościuszki w Kuźni Raciborskiej

Od 5 do 7 lutego strażacy wyjeżdżali do akcji trzynastę razy, interweniując w Babicach, Kornowacu, Kuźni Raciborskiej, Pogrzebieniu oraz Raciborzu.

Z dachu spadały kawałki betonu

W piątek 5 lutego odnotowano trzy interwencje. Pierwsza polegała na wypompowaniu wody z zalanej piwnicy domu przy ul. Raciborskiej w Kornowacu. Zajęli się tym miejscowi strażacy – ochotnicy.

Następnie zawodowcy z Raciborza udali się na ulicę Długą, gdzie z dachu budynku spadały na ziemię kawałki betonowej płyty, która zabezpieczała przewód kominowy. Strażacy potwierdzili informację ze zgłoszenia, odgrodzili fragment ulicy, na który spadały kawałki betonu, a na-

stępnie przekazali miejsce interwencji zarządcy budynku. Ten, po przestawieniu zaparkowanych w pobliżu samochodów, rozpoczął demontaż uszkodzonej płyty.

Ostatnia interwencja miała polegać na otwarciu mieszkania przy ul. Wojska Polskiego. W środku miał znajdować się mężczyzna, który nie dawał oznak życia. Po przyjeździe strażaków lokator otworzył drzwi do domu. Okazało się, że nic mu nie zagraża.

Cofka w Kuźni Raciborskiej

6 lutego rozpoczął się dla strażaków od zgłoszenia dotyczącego zapachu gazu w budynku jednorodzinny przy ul. Starowiejskiej w Raciborzu (godz. 13.41, zagrożenia nie stwierdzono).

Później druhowie udali się

na ul. Wojska Polskiego w Raciborzu, gdzie w jednym z mieszkań uruchomiła się czujka tlenku węgla. Ustaliли, że przyczyną wzbudzenia czujnika w stan alarmu mógł być nieszczelny przewód odprowadzający spaliny z piecyka gazowego.

Następnie strażacy zawodowi oraz ochotnicy interweniowali przy ul. Kościuszki w Kuźni Raciborskiej (godz. 16.29), gdzie doszło do zadymienia. Źródłem zadymienia była tzw. cofka. Ewakuowano dwie osoby. Jedna z nich źle się czuła. Na miejsce wezwano pogotowie. Ratownicy stwierdzili, że poszkodowana osoba nie wymaga hospitalizacji.

Wieczorem (godz. 18.09) strażacy zawodowi oraz ochotnicy usunęli płamę oleju z jezdni ulicy Nowej w Pogrzebieniu. Plama miała długość trzech ki-

lometrów.

Ostatnia sobotnia interwencja strażaków dotyczyła pożaru sady w kominie budynku przy ul. Pszczyńskiej w Raciborzu.

Kolizje i pożary sady

7 lutego strażacy z Raciborza interweniowali w związku z kolizjami drogowymi, do których doszło na ulicach Kozielskiej i Brzeskiej (piszemy o tym w artykule „Zima zaskoczyła... kierowców”). Oprócz tego strażacy zostali skierowani do pożarów sady przy ulicach Wyzwolenia w Babicach oraz Raciborskiej w Lekartowie.

Ponadto zawodowcy z Raciborza oraz ochotnicy z Markowic zostali skierowani na ul. Raciborską w Raszczykach (pow. rybnicki), gdzie doszło do kolizji fiata. Samochodem podróżowały dwie osoby. (żet)



Interwencja strażaków na ulicy Brzeskiej w Raciborzu, gdzie doszło do zderzenia samochodów audi oraz ford

Zima zaskoczyła... kierowców

7 lutego drogi w powiecie raciborskim pokryła warstwa śniegu. Aby uniknąć wypadku lub kolizji, należało zachować szczególną ostrożność. Nie wszystkim się to udało.

Czołówka w Raciborzu-Miedoni

W niedzielę 7 lutego na drogach powiatu raciborskiego doszło do dwóch groźnych zdarzeń drogowych. Najpierw na ul. Kozielskiej w Raciborzu zderzyły się volkswagen z mercedesem (godz. 14.00). Podróżująca volkswagenem 4-latek trafiła do szpitala. Tam okazało się, że nie odniosła poważniejszych obrażeń.

Policjanci ustalili, że winę za spowodowanie kolizji ponosi kierowca volkswagenem 30-latek, który nie dostosował prędkości do warunków drogowych i zderzył się czołowo z nadjeżdżającym w mercedesie 53-latką. Uczestnicy

zdarzenia byli trzeźwi. Policjanci skierowali do sądu wniosek o ukaranie sprawcy. Wartość strat materialnych oszacowano na kwotę 15 tys. zł.

Czołówka na drodze do Lubomi

Po godz. 19.00 na ulicy Brzeskiej w Raciborzu doszło do kolejnego groźnego zdarzenia drogowego. Tym razem zderzyły się audi oraz ford. I tym razem na miejscu interweniowali strażacy, policjanci oraz ratownicy medyczni. Ci ostatni przebadali kierującą fordem 28-latkę – kobieta nie odniosła poważniejszych obrażeń.

Policjanci stwierdzili, że winę za spowodowanie kolizji ponosi kierowca audi 31-latek, który również nie dostosował prędkości do warunków drogowych, czego następstwem było zderzenie z kierującą fordem 28-latką. Mężczyzna został ukarany mandatem. Wartość strat materialnych oszacowano na kwotę 40 tys. zł. (żet)

Serce w najmniejszej wiosce

Po Raciborzu i Kuźni Raciborskiej również w gminie Kornowac pojawił się czerwony pojemnik na plastikowe nakrętki. Stał w najmniejszej miejscowości gminy, w sołectwie Łańce.

Czerwone serce pojawiło się w Łańcach z inicjatywy Anity Dąbrowskiej, sołtys wioski. Pojemnik stał przy miejscowym domu kultury. Jako

pierwsze wrzuciły do niego nakrętki przedszkolaki z miejscowej placówki. – Zachęcamy mieszkańców do zbierania i wrzucania nakrętek, które będą przekazane na rehabilitację niepełnosprawnego Roberta i Kamila – zagrzewają do akcji urzędnicy.

Sołtys Anita Dąbrowska przyznaje, że inspiracją dla jej pomysłu, jest podobny pojemnik, który nie tak dawno pojawił się w gminie Lubomia. – Jadąc każdego dnia do pracy, widziałam, jak szybko się napełnia. A że zawsze też sama zbierałam nakrętki, po-

myślałam, że taką małą rzeczą można komuś bardzo pomóc – mówi sołtys. Wyjaśnia, że inicjatywa spotkała się z aprobatą ze strony wójta gminy Grzegorza Niestroja oraz sponsorów, którzy wykonali pojemnik – Mariusza Dąbrowskiego i Piotra Wojaka z firmy Progress oraz Piotra Tumulki z Elektrotum, który oświecił serce. Jak dodaje sołtys Dąbrowska, takie akcje integrują lokalne społeczności. – Jest nas nieco ponad 500 mieszkańców, ale uważam, że bardzo prętnie działamy – puentuje.

(mad)



Pojemnik ustawiono przy domu kultury. Pierwsze nakrętki wrzuciły do niego przedszkolaki z miejscowej placówki

Oświadczenie wiceprezydenta Raciborza w sprawie uchwały Rady Miasta Racibórz z 3 lutego 2021 roku (o szczegółach piszemy na stronie 4).

Listy do redakcji: Dawid Wacławczyk: apeluję o uczciwą dyskusję!

Szanowni Państwo!

W ostatnich dniach, bezpośrednio po powołaniu mojej osoby na stanowisko Zastępcy Prezydenta Miasta Racibórz, stałem się ofiarą bezpardonowego ataku, w którym wyroki i osady są ferowane w odezwaniu od faktów i bez zachowania podstawowych zasad uczciwej dyskusji.

Wszystko wskazuje na to, że dzięki wzmoczonej aktywności moich politycznych adwersarzy, doszło do niecodziennej sytuacji, w której oskarżenie o plagiat podnosi nie autor rzekomo splagiowanej pracy (Grzegorz Wawoczny), a lokalni politycy, którzy z dużym prawdopodobieństwem nie zadali sobie trudu przeczytania mojej pracy. Przyjrzyjmy się jednak podstawowym faktom.

Język polski jest naszym wspólnym dobrem, apeluję o to by nie zmieniać znaczenia słów, których używamy w dyskusji. Pojęcie „plagiat” w języku polskim oznacza (wikipedia): „pojęcie z zakresu prawa autorskiego oznacza-

jące skopiowanie cudzego utworu (lub jego części) wraz z przypisaniem sobie prawa do autorstwa poprzez ukrycie pochodzenia splagiowanego utworu”.

Szanowni Państwo! Nie zasiadłbym do pisania swojej części pracy, gdyby współpracy w tym zakresie nie zaproponował mi właśnie pan Grzegorz Wawoczny – autor koncepcji połączenia potencjału zamku i muzeum. To on zaprosił mnie na spotkanie, poinformował o tym, iż pisze swoją koncepcję, w której wyjaśnia ideę połączenia potencjału Zamku i Muzeum, przeprowadza analizę finansową przedsięwzięcia i opisuje wystawy muzealne, które miałyby powstać na zamku. Zaproponował mi, bym na podstawie jego koncepcji zajął się kwestiami samorządowymi i turystycznymi tj. szczegółowym opracowaniem działania Centrum Obsługi Ruchu Turystycznego mającego powstać w strukturze Muzeum, pokazał dobre praktyki w tym zakresie w innych miastach Polski oraz zaproponował konkretne pro-

jekty imprez turystycznych zbudowanych na bazie „nowego” zamku, w którym znajdują się nowe wystawy muzealne. Ofertę współpracy przyjąłem wraz z informacją, iż całość prac gotowi są sfinansować po połowie Prezydent Raciborza i Starosta Powiatu Raciborskiego. Wspólnie z Panem Grzegorzem uczestniczyłem także w spotkaniach roboczych: zarówno z Prezydentem Raciborza Dariuszem Polowym (przed rozpoczęciem pisania swojej pracy), jak i w szerszym gronie – czyli z Prezydentem Raciborza, Starostą Raciborskim Grzegorzem Swobodą i jego zastępcą Markiem Kurpisem (kiedy rozpoczęły się już prace nad wcieleniem tych koncepcji w życie).

Porównując naszą współpracę do budowy budynku – Pan Grzegorz Wawoczny postawił mury, które ja przykryłem dachem. Wszyscy wiemy, że dach nie może wisieć w powietrzu, musi być posadowiony na murach. Tak też zrobiłem, co jasno zaznaczyłem we wstępie do swojej pracy, gdzie wyraż-

nie piszę, że (cyt): „Niniejsze opracowanie powstaje w momencie, kiedy na forum miejskim i powiatowym odbyła się już (w roku 2019) dyskusja nad wstępnymi założeniami autorskiej koncepcji zmian, którą przedstawił Grzegorz Wawoczny. Autor niniejszego opracowania zgadza się z przedstawionymi w tej dyskusji argumentami oraz założeniami (ujętymi w prezentacjach, które zostały zaprezentowane w gronie radnych miejskich i powiatowych oraz pojawiły się w pracy pt. „Zamek Piastowski i Muzeum w Raciborzu jako podstawowa baza przychodowa lokalnego produktu turystycznego ziemi raciborskiej”), a wnioski płynące z jego analizy oraz zaproponowane przez niego koncepcje przyjmuje jako podstawę do dalszych własnych rozważań, określenia modelu działania Centrum Obsługi Ruchu Turystycznego i bazę opracowania scenariuszy imprez turystycznych. Aby niniejsze opracowanie miało charakter spójny i całościowy, wspomniana wy-

żej koncepcja została za zgodą autora przedstawiona w poszczególnych częściach poniższego dokumentu. Autor niniejszego opracowania uzupełnił ją jednak o własne uwagi, przemyślenia i propozycje”.

Tymczasem w załączniku do uchwały przyjętej w środę podczas sesji Rady Miasta Racibórz, radni którzy wnieśli tą uchwałę pod obrady piszą iż: (cyt). „Co istotne, poszczególnie fragmenty zostały zapożyczone bez podania źródła, zaś w całym tekście Dawida Wacławczyka brak jest informacji o tym, że korzysta on z tekstu Grzegorza Wawocznego”.

Szanowni Państwo, jak sami Państwo widzicie – twierdzenie autorów tej uchwały jest zwykłym kłamstwem, noszącym cechy pomówienia. Chciałbym, by zwrócili Państwo także uwagę na tryb procedowania tej uchwały. Nie została ona wniesiona pod obrady w normalnym trybie, tak by mogła przejść przez ocenę jakiegokolwiek komisji. Nie została ona nawet wniesiona do porządku obrad sesji

w czasie ustalania porządku tych obrad. Została wrzucona „rzutem na taśmę”, w ostatnim możliwym momencie, około godziny 22.30, po długiej i wyczerpującej dyskusji nad uchwaleniem budżetu, kiedy ja sam byłem w pracy od 15 godzin! Szkoła nocnego obradowania i stanowienia prawa jest nam wszystkim dobrze znana i kończy się właśnie tak jak się kończy. Radni Rady Miasta Racibórz zostali przez autorów tej uchwały wprowadzeni w błąd i przegłosowali uchwałę, która opiera się na kłamstwie.

Szanowni Państwo! Proszę by sami ocenili Państwo kwestię etyczną takiego zachowania, jak i kwestię odpowiedzialności za wypowiedziane (a w tym wypadku napisane) przez tych radnych słowo...

Tymczasem ja sam pozostaję z nadzieją, iż dyskusja wokół tematu połączenia potencjału zamku i muzeum sprawi, że obydwie instytucje doczekają się należytej uwagi, gdyż obydwie zasługują na rozwój!

Dawid Wacławczyk

Nie zdobywają, ale poznają. Kuśnierz z fanami gór znów na szlakach

Znany przewodnik górski z PTTK Racibórz – Andrzej Kuśnierz – zorganizował już pierwszą w tym roku wyprawę. Zgromadził 26 śmiatków i wyruszył na Równicę.

31 stycznia, z zachowaniem szczególnych środków ostrożności odbyła się pierwsza wyprawa z nowego cyklu raciborskiego PTTK pt. „Poznajemy Beskidy”. Stali bywalcy wycieczek Kuśnierza wiedzą, że zbiórka uczestników odbywa się niezmiennie o godz. 5.30 na dworcu autobusowym przy ul. Batorego. Stamtąd wyrusza autokar wycieczkowniczy. Tym razem w poło-

kiem przez Beskidek pod Trzy Kopce Wiślane – relacjonuje przewodnik z Raciborza. Ostatni etap górskiej wędrowki odbył się zielonym szlakiem do Doliny Leśnicy w Brennej. Tam wędrowcy odpoczęli, posilili się i udali się w drogę powrotną do Raciborza. W wyprawie uczestniczyło 26 osób, bo tylko tyle mogło być miejsc w autokarze. Jak zwykle A. Kuśnierz podał statystykę wieku: najstarszy uczestnik był z rocznika 1951, a najmłodszy z 1998.

Zadaliśmy panu Andrzejowi kilka pytań, na które zgodził się odpowiedzieć.

– Dlaczego wybrał pan właśnie szczyt Równica na początek roku i nowego cyklu wypraw? Czy w grę wchodziła jeszcze inna lokalizacja na inaugurację?

– Na początek chciałem zaproponować trasę w możliwie bliskiej odległości od Raciborza. Kierowałem się również tym, aby była mało wymagająca i całkowicie odmienna od tego, co robiliśmy w 2020 roku. Wtedy skupialiśmy się na zdo-

bywaniu Korony Gór Polski, a w tym roku stawiam bardziej na poznanie gór. W jednym miejscu jest wyjście w trasę, a w innym zejście. Dzięki temu w trakcie czeka nas przemarsz z pięknymi widokami.

– Jakie warunki wam towarzyszyły? Czy któryś z etapów wędrowki był trudniejszy niż inne?

– Warunki pogodowe nam sprzyjały. Ta trasa była wcześniej uczęszczana i nie było z nią większych problemów. Jedynie przy samym zejściu pojawiały się oblodzenia, ale uczestnicy byli na to przygotowani. Zaopatrzyli się m.i.n. w „raczki” co ułatwiło im poruszanie się.

– Czy ta inauguracyjna grupa składała się wyłącznie z doświadczonych wędrowców? Jaki był stopień trudności tej wyprawy?

– Większość uczestników już z nami podróżowała, ale było też kilka osób, które pojawiły się po raz pierwszy i po rozmowach jestem przekonany, że



Uczestnicy pierwszej w tym roku wyprawy górskiej z Raciborza

nie ostatni. Stopień trudności dostosowany do umiejętności wszystkich uczestników. Co jakiś czas robiliśmy przerwy na posiłek i gorącą herbatę lub kawę z termosów. Nabrawszy sił wyruszaliśmy dalej.

– Jaka była tego dnia fre-

kwencja w górach?

– Ocenę ją jako umiarkowaną, bo znam te okolice i ich możliwości turystyczne. Mineliśmy zaledwie kilka małych grup turystów.

– Czy już wiadomo gdzie i kiedy szykowana jest następ-

na trasa?

– Kolejną trasę planujemy już 13 lutego w cyklu „Poznajemy Sudety”. Będzie to fragment Głównego Szlaku Sudeckiego, od przełęczy Sokolej, przez szczyt Kalenicy oraz Wielkiej Sowy.

Mariusz Weidner

Mamy Cię czym ZASKOŁOZYĆ

Czytaj i oglądaj nas codziennie!

nowiny.pl

nowiny
RACIBORSKIE

nowiny
WODZISŁAWSKIE

nowiny
ŻORSKIE

nowiny
JASTRZĘBSKIE

MAGAZYN **nowiny.pl**
RYBNIICKI

- wiarygodna informacja
- najświeższe newsy z regionu
- skuteczna reklama
- oferty pracy w regionie **praca nowiny.pl**
- niecodziennie eventy ONLINE

nowiny.pl
kupujesmakuje
Wybieram polskie produkty

GOTOWANIE NA ŻYWO **KUCHNIA ONLINE**

nowiny.pl
inspiratON
Czas na Zawodowców!

FESTIWAL PERSPEKTYW ONLINE

KONTAKT: portal@nowiny.pl | reklama@nowiny.pl

• 110 LAT TEMU W NOWINACH RACIBORSKICH •

Wóz z węglem zmiażdżył głowę 19-latkowi

Tragiczny wypadek na kopalni w Radlinie, konflikt parafian z nowym proboszczem w Gorzycach, niebezpieczna moda wśród kobiet w Rybniku oraz kolejny przypadek „nożownictwa” w Raciborzu – między innymi o tych sprawach pisano w Nowinach w lutym 1911 r.

Wojtek Żołneczek

RACIBÓRZ • 9 lutego 1911 r.

Wiecej pieniędzy na muzyków i weteranów

Racibórz. Rada miejska zgodziła się na ostatnim posiedzeniu na podwyższenie zapomogi przeznaczonej na utrzymanie kapeli miejskiej na 7500 marek rocznie (...)

Na tem samem posiedzeniu zajmowano się też sprawą zapomogi dla starych wojaków, którzy brali udział w wojnach przed 40 i więcej laty, o ile ich dochód roczny nie przekracza 900 marek rocznie. Weterani, którzy są wolni od podatku i nie pobierają dotychczas żadnej zapomogi, mają otrzymywać po 25 marek, wolni od podatku, lecz pobierający już jaką zapomogę, po 20 marek, reszta po 15 marek, i to zawsze w dzień 18 stycznia. Głównym warunkiem jest też, że odnośni weterani od 1 kwietnia 1909 r. mieszkają w Raciborzu. Obliczono, że gdyby wszyscy raciborscy weterani się zgłosili, którzy do zapomogi mają prawo, miasto wypłaciłoby na ten cel w roku bieżącym 2175 marek.

Światło dla Maryańskiej i Kozielskiej

Racibórz. W końcu zgodziła się rada miejska na postawienie kilku nowych lamp elektrycznych na Starej wsi w ulicy Kozielskiej i Maryańskiej.

Złodzieje w rękach policyi

Racibórz. Przyaresztowani zostali przez tutejszą policję robotnik Paweł Wolnik z Bienkowic i Paweł Macieje z Głogówka, ścigani już od dłuższego czasu przez władze listami gończymi za oszustwo odnośnie kradzieży.

Dwa lata więzienia za kradzież zegarka

Racibórz. Izba karna skazała robotnika Józefa Dudka z Moszczenicy za kradzież na 2 lata domu karnego. Chodząc w ubiegłym roku w Jastrzębiu po zebraniu, skradł w zakładzie dla chorych zegarek kieszonkowy, który później przy nim znalazł. Kara wypadła dlatego tak wysoko, że oskarżony był już poprzednio 4 razy za kradzież karany.

Nowy proboszcz, nowe porządki

Z parafii gorzyckiej piszą nam pod dniem 5 b.m. co następuje: Dziwne zebranie. Na dzisiejszą niedzielę zwołał nas parafian nasz Wiel. ks. Proboszcz, który tu jest dopiero kilka miesięcy, na zebraniu celem zniesienia zastępstwa gminno-kościelnego, składającego się z 24 członków. Miał pozostać tylko zarząd kościelny, składający się z 10 członków, już włącznie ks. Proboszcza i zastępcy patrona. Ponieważ my zebrani nie widzieliśmy żadnych słusznych powodów znieść zastępstwo gminno-kościelne, odrzuciliśmy jednogłośnie wniosek ks. Proboszcza z następujących przyczyn: bo w niczem nie zawiniło, a jest potrzebne, ponieważ parafia składa się z więcej gmin, a poprzedni ks. Proboszcz, który tu był przez 18 lat, nigdy nie miał nic przeciwko temu. Powód, który Wiel. ks. Proboszcz podał, że ma więcej pisanie, nie mogliśmy uznać za słuszny.

Co najdziwniejsze na tem zebraniu było to, że Wiel. ks. Proboszcz nie pozwolił żadnemu ze swych parafian przyjść do słowa a członkom zarządu kościelnego nawet wprost zakazał mówić, co tak oburzyło parafian już przedtem zaniepokojonych tym dziwnym wnioskiem, że przy wyjściu podnosiły się różne wykrzykniki, z których najłagodniejszy brzmiał: „więc potośmy tu przyszyli, aby gębę trzymać” i t.d.

Ponieważ nie mogliśmy tego wyrazić na zebraniu, zwracamy się do Wiel. ks. Proboszcza przez gazety z prośbą, aby w imieniu pokoju i zgody w parafii przestał nas podobnie traktować a zarazem prosilibyśmy zaprzestać wysiłków germanizacyjnych przez kościół, bo Wiel. księdza pragniemy widzieć tylko duszpasterzem a nie germanizatorem.

Podpisano: Kilku miłujących pokój parafian

Częściowa prohibicja w dzień wypłaty

Birułtowy*. Amtowy w Birułowach ograniczył czas wyszynku w szynkowniach i oberżach bi-

rułtowskich dotąd, że w dniach wypłaty i zaliczki muszą być zamknięte o godz. 7 wieczorem. W tych dniach od tej samej godziny nie wolno sprzedawać trunków alkoholowych (wódki, cydru) także w składach, które mają pozwolenie na sprzedawanie tych trunków, a te składki, w których się sprzedaje wyłącznie tylko te trunki, mają również być zamknięte o godz. 7. wieczorem w dniach wypłaty i zaliczki.

Pies obronił właściciela

Rybnik. W czwartek wieczorem napadnięto na szosie prowadzącej do Rud w pobliżu cegielni technika L. z Rybnika. L. miał przy sobie wielkiego psa, który go wprawdzie bronił, lecz jeden z napastników strzelił z rewolweru i przeszył kulą technikowi lewą rękę. Napastnicy zbiegli.

Namawiał do krzywoprzysięstwa, trafi do więzienia

Rybnik. Za namowę do krzywoprzysięstwa został skazany na 2 lata domu karnego robotnik Jeński, który już poprzednio kilkakrotnie więzieniem i domem karnym był karany. Miał on proces z powodu kradzieży choinek na Boże Narodzenie i namawiał pewnego świadka, aby w tym procesie na jego korzyść fałszywie przysięgał.

Nowy szyb kopalni

Rybnik. Nowy szyb zamierza zarząd kopalni ks. Donnersmarka wybić w Michałkowicach** w Rybnickiem. Michałkowice znajdują się w odległości około 7 kilometrów na południe od Chwałowic, w których ks. Donnersmark także kopalnię posiada***. Powstać mająca kopalnia będzie połączona gankiem podziemnym z kopalnią w Chwałowicach. Prace wiertnicze mają się rozpocząć już na wiosnę, pod kierownictwem sztygara Beyera z kopalni Donnersmarka.

* Mowa o Biertułtowach, obecnie część Radlina w powiecie wodzisławskim.

** Obecnie część wsi Jankowice w pow. rybnickim.

*** Mowa o działającej do dziś KWK Chwałowice.

RACIBÓRZ • 11 lutego 1911 r.

Wypadek na sankach

Rogi*, pow. raciborski. Gdy ks. prob. Kałuża jechał wczoraj z nauczycielem Niemiłą do Krzyżanowic na kolej, przewrócił się w drodze sanki, a nauczyciel N. złamał sobie nogę.

Uwaga na szpilki!

Rybnik. Władza policyjna zwraca kobietom uwagę na to, aby końce swych długich szpilek przy kapeluszach zabezpieczyły w ten sposób, żeby nie mogły niemi którego z przechodniów ukłuć w oko lub skaleczyć w twarz. Gdyby przestroga ta nie poskutkowała, zamierza policja chwycić się ostrzejszych środków.

W wielu innych miastach noszenie takich długich szpilek jest w ogóle pod karą zakazane i to zupełnie słusznie; dla tak nierozsądnej mody bowiem narażać przechodniów na okaleczenie, to nie uchodzi.

Śmierć młodego szlepra

Birułtowy, pow. rybnicki. W Szybie Karola został 19-letni szleper Wilhelm Gwóźdź przyduszony do ściany przez wózek naładowany węglami, który mu zmiażdżył głowę. Nieszczęśliwy na miejscu wyzionął ducha. Zwłoki odstawiono do lazaretu knapszaftowego w Rybniku.

* Mowa o miejscowości Rogów.

**Swój wielki skład
garderoby dla
mężczyzn i chłopców,**
jako też osobny oddział dla dobrego wykonania według miary pod gwarancją dobrego przylegania **po jak najniższych cenach** poleca

Jan Gieron,
RACIBÓRZ,
Bacność! Tylko Długa ul. nr. 61.
naprzeciw król. gimnazjum,
obok apteki pod łabędziem, (Schwanapotheke.)

RACIBÓRZ • 14 lutego 1911 r.

Nożownictwo w Raciborzu

Racibórz. W nocy z piątku na sobotę pokłóciło się dwóch kelnerów przy grze w karty w pewnej knajpie. Wyszedszy na ulicę, zaczęli się bić, przyczem jeden z nich dobył noża i zadał przeciwnikowi ciężką ranę w szyję.

Wypadek na kolei

Racibórz. Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w piątek wieczorem na tutejszym dworcu. Robotnik J. Kolarczyk ze Studziennej, zatrudniony zestawianiem pociągów, upadł na szyny, a pociąg zdruzgotał mu lewą nogę. Jeszcze tej samej nocy mu-

siano mu ją odciąć w lazarecie.

Ostrzeżenie dla rodziców

Prezydent regencji opolskiej zwraca się za pośrednictwem landratów i władz policyjnych z napomnieniem do rodziców, aby nie pozostawiali małoletnich dzieci bez należytego dozoru w domu, ponieważ łatwo o nieszczęśliwy wypadek. W obwodzie raciborskim w przeciągu roku zaszło 13 takich wypadków, w których małe dzieci, pozostawione bez opieki w domu, spaliły się lub podusiły. Rodzice mogą być nadto pociągnięci do sądowej odpowiedzialności.

Fani tenisa ziemnego piszą do prezydenta Polowego. Protestują w sprawie lokalizacji boiska w miejscu kortów

Szanowny Panie Prezydencie,

Opierając się na medialnych doniesieniach z posiedzenia Rady Miasta Raciborza dotyczących propozycji utworzenia na terenie Ośrodka Sportu i Rekreacji „Raciborskiego Centrum Sportu” w imieniu raciborskiego środowiska tenisowego wyrażamy stanowczy protest przeciwko jednemu z zamierzeń przedstawionych w tym projekcie. Być może zasadna jest lokalizacja boiska ze sztuczną trawą na terenie Ośrodka Sportu i Rekreacji przy ul. Zamkowej, lecz nie wyrażamy zgody na koncepcję budowy tego boiska kosztem likwidacji kortów tenisowych. Autor koncepcji stworzenia RCS wzoruje się na m.in. na

pobliskim Krawarzu. Jednakże w przeciwieństwie do niego tenis chce potraktować po macoszemu. W Krawarzu znalazło się mniej więcej tyle samo miejsca dla piłkarzy, tenisistów jak i hokeistów. Jest też aquapark oraz hotel. Żadna dyscyplina sportowa nie jest tam faworyzowana. Radny Michał Kuliga proponuje przeniesienie kortów nie wskazując miejsca ich nowej lokalizacji ani środków finansowych, które należałoby przeznaczyć na budowę nowych kortów z zapleczem. Pan Kuliga nie podał również terminu ich odtworzenia (wybudowania). Zdajemy sobie sprawę z faktu że mające już sto lat korty tenisowe wymagają modernizacji. Może więc warto by było rozważyć

budowę na terenie planowanego RCS hali tenisowej wraz z zapleczem. Myślimy że byłoby to wspaniały pomysł biorąc pod uwagę fakt, iż polski tenis obchodzi w obecnym roku jubileusz 100-lecia istnienia.

W staraniu się o środki zewnętrzne może pomóc funkcjonowanie na terenie Raciborza dwóch klubów tenisowych Młodzieżowej Szkoły Tenisa (od 1993 r.) oraz Raciborskiego Klubu Tenisowego (od 3 lat) zrzeszonych w Polskim Związku Tenisa posiadających wykwalifikowaną kadrę trenerską z licencjami PZT. Warunkiem koniecznym w staraniu się o środki ministerialne jest korzystanie z obiektów przez tenisistów zrzeszonych w polskich związkach sporto-

wych. Obecnie w tych klubach trenuje ok. 40 dzieci w wieku od 5 do 16 lat. Likwidacja kortów znacząco ograniczy lub uniemożliwi im możliwość uprawiania tej pięknej dyscypliny sportu. Modernizacja kompleksu tenisowego pozwoliłaby na organizację imprez rangi mistrzowskiej. Na tych kortach w 1993 r. rozgrywane były mecze kobiet podczas Narodowych Mistrzostw Polski kobiet które odbywały się w Rydułtowach a od 1994 r. rozgrywane były turnieje dla młodzieży w kat. 16 i 18 lat (okręgowe i międzynarodowe) umieszczone w kalendarzu PZT. Obiekt służyć będzie utrzymaniu ponad 40-letnich kontaktów tenisistów z Raciborza z ich czeskimi kolegami

z m. Chuchelna polegające na organizacji spotkań integracyjnych na kortach OSiR-u w Raciborzu. Korty te to również miejsce, w którym od 1993 roku działa Młodzieżowa Szkoła Tenisa, prowadząca szkolenie dzieci i młodzieży, zarówno rekreacyjnie jak i zawodniczo. Najzdolniejsze dzieci uczestniczą w turniejach tenisowych w Polsce i w Czechach. Od 25 lat Młodzieżowa Szkoła Tenisa współpracuje z czeskim klubem Sokol Bohumin. W ramach współpracy z czeskim „Sokolem” dzieci i młodzież z Raciborza grają w czeskiej lidze tenisa oraz w turniejach indywidualnych w Czechach. Z kolei Raciborski Klub Tenisowy od 2019 roku uczestniczy w Narodowym

Projekcie Upowszechniania Tenisa – Rakiety LOTOS-u. Współpracuje również z klubem SK JC Opava. Korty te to również miejsce spotkań towarzyskich raciborskich miłośników tenisa. Na tych kortach od kilkudziesięciu lat organizowana jest cyklicznie liga tenisowa dla seniorów, w której co roku bierze udział ok. 40 miłośników tenisa.

Panie Prezydencie, w związku z powyższym stanowczo protestujemy przeciwko planom zbudowania boiska piłkarskiego na terenie kortów tenisowych przy ul. Zamkowej 4 w Raciborzu.

**Dyrektor Młodzieżowej Szkoły Tenisa
Trener II klasy PZT,
Trener III klasy CT
mgr Mieczysław Swadźba**



Pomimo rządowego luzowania H₂Ostróg nie zostanie otwarty

Podstawowym powodem decyzji w tej sprawie jest zaplanowany remont basenu przy Zamkowej. O innych przyczynach mówi dyrektor OSiR w Raciborzu Paweł Król.

Szef ośrodka nie kryje, że zapowiedzi rządu w kwestii luzowania obostrzeń pandemicznych przyjął z pewnym zaskoczeniem. – Mowa jest o dwóch tygodniach rodzaju testu, a uruchomienie obiektu to konkretne koszty. Takie błyskawiczne otwieranie jest dobre dla tych, co mają wodę w basenie, utrzymywali ją przez te wszystkie dni lockdownu. Nas to nie dotyczy, u nas wody nie ma

– mówi nam dyrektor OSiR. Ważniejszy od informacji o luzowaniu jest fakt, że basen w aquaparku przejdzie gruntowny remont o wartości ponad 1 mln zł. Zapowiedział go wcześniej prezydent Raciborza Dariusz Polowy wskazując, że Miasto chce wykorzystać obostrzenia pandemiczne i w ich czasie przeprowadzić kosztowną naprawę basenu. Władze chcą uniknąć w przyszłości kłopotliwych awarii w H₂Ostróg, które zdaniem Polowego wynikają z wadliwego wykonania aquaparku. Remont potrwa kilka tygodni i kryta pływalnia miałaby zostać uruchomiona na wio-

snę.

Pod nadzorem OSiR znajduje się lodowisko na rynku wynajęte przez Miasto. Ośrodek wypowiedział już umowę jego dostawcy i choć obiekt miał służyć raciborzanom do końca lutego, to zostanie zdemontowany prędzej. – Zdecydowaliśmy tak, gdy rząd ogłosił, że do połowy lutego obostrzeń nie poluzuje. Oczywiście wszystko można negocjować, ale zaczęło się rozmrażanie, dodatkowo wiemy, że pogoda jest zmienna i pandemia nieprzewidywalna – przekazał nam dyrektor Król.

(ma.w)

MOTORYZACJA

KUPIĘ

• Skup samochodów osobowych oraz dostawczych. Dojeżdżam do sprzedającego w dniu zgłoszenia. Płatne gotówką, tel. 501-011-090.

KREDYTY - POŻYCZKI

• Kredyt hipoteczny i mieszkaniowy. Oferta dwunastu najlepszych banków. Wkład własny od 10%. tel. 730-809-809.

• Konsolidacja do 200 tys. zł. RRSO od 7,9 %, spłata chwilówek i kredytów, tel. 730-501-503.

• Zwrot prowizji, upadłość konsumencka, oddłużenie z długów i pisanie pism procesowych, obsługa prawna, tel. 792-114-110.

• Pożyczka do 60 tys. zł bez zaświadczeń. Tel. 32-700-78-98.

• Dopłaty do odszkodowań OC/AC na wet do 3 lat wstecz! Tel. 732-901-901.

MATRYMONIALNE

• Skutecznie łączymy ludzi w pary. Oferty w wieku 22 – 87 lat. www.zolyty.pl, tel. 730-251-897.

• Wolny 53-letni pan pozna poważną, szczupłą, normalną, ładną panią, tel. 503-515-199.

NAUKA

• Szkoła podstawowa: matematyka, fizyka, chemia. Przygotowanie do egzaminu końcowego ośmioklasistów. Racibórz, tel. 668-696-210, 32-415-92-22.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

• Sprzedam 3-pokojowe mieszkanie w cenie kawalerki. Radlin, Mielęckiego, 501-426-327.

• Sprzedam działkę budowlano-rolną, 1 hektar 15 arów (może kupić nie tylko rolnik), tel. 789-261-201.

• Sprzedam 3-pokojowe mieszkanie, 60 m kw., Racibórz, Słowackiego, 785-239-937.

KUPIĘ

• Kupię dom w centrum Raciborza – może być do remontu lub działkę budowlaną. Mile widziane ulice: Warszawska, Szczęśliwa, Konopnickiej, itp. tel. kom. 693-495-957, domijul@poczta.fm.

PRACA

DAM PRACĘ

• Zatrudnię kierowcę C+E. Transport międzynarodowy. Weekendy w domu. 695-750-965.

• Firma z Pogrzebienia zatrudni pracownika do prac pomocniczych budowlano-wykończeniowych. Nie wymagane doświadczenie. Stawka początkowa 18,00 zł/godz., mile widziani emeryci, tel. 509-943-003.

POSZUKUJĘ PRACY

• Brygada do wynajęcia, tel. 662-718-785.

• Szukam pracy dorywczej. Pomoc w ogrodzie oraz skracanie mebli z pazurek, 579-023-428.

TOWARZYSKIE

• Miły pan, 503-515-199.

USŁUGI

• Złomowanie pojazdów, usługi lawetą. Auto-Hibner, Mateusz Hibner, 44-300 Wodzisław Śl., ul. Pszowska 129c, tel. 603-512-269, 32-456-22-60.

• Karcher – czyszczenie dywanów, wykładzin, tapicerki meblowej, samochodowej, Racibórz – Brzeziny, Wysoka 6, 32-415-66-59, 661-758-976.

USŁUGI REM.-BUD.

• Brukowanie, koparka, płoty, tel. 507-020-554.

• Roboty remontowo-budowlane w pełnym zakresie + ocieplenia budynków, remonty dachów. Wykonywanie nadzorów budowlanych, 695-638-650.

• Usługi remontowo-budowlane. Kompleksowe wykończenie łazienek, zabudowa k.-g., kafelkowanie, malowanie. Krótkie terminy, 696-698-123.

• Komplex-Dach, pokrycia dachowe-pełen zakres usług dekarckich, ocieplanie dachów styropapą, wykończenia wnętrz, solidnie, tanio, FV, 606-118-496.

• Bezpyłowe cyklinowanie, układanie parkietu, odnowa drewnianych schodów, tarasy drewniane, wypożyczalnia maszyn, 691-539-589, www.parkiety-raciborz.pl.

• Wynajem osuszaczy powietrza, młoty udarowe, odkurzacze piorące, kamera termowizyjna, bruzdownica. Firma AS-Drew, 691-539-589, www.narzedzia-raciborz.pl.

• Usługi glazurnicze, kafelkowanie, instalacje wodne, 666-612-051.

• Ocieplanie domów, malowanie elewacji. Usługi ogólnobudowlane. Usługi remontowo-malarskie. Upusty zimowe, tel. 724-056-954.

ZDROWIE

DERMATOLOGIA

• Wiktoria Kralewska-Kuźmier, dr n. med., specj. chorób skóry. Racibórz, Solna 4/3, pn-pt, 15.00 – 17.00, tel. 32-415-37-50.

• Choroby skóry, testy alergiczne, laseroterapia, krioterapia, dermatoskopia. Racibórz, tel. 32-415-37-50, www.derma.neostrada.pl.

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzkiwicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna: 602-695-679.

LARYNGOLOGIA

• Dr n. med. Jolanta Grabowska, specjalista laryngolog, pn. i czw. 15.30 – 18.00. Badania: tympanometryczne słuchu, endoskopowe gardła i krtani, Racibórz, Podwale 14/3, rejestracja: 501-287-739.

OKULISTYKA

• Racibórz, Długa 17, 32-415-15-94. Anna Tapper-Barto, wtorek, środa 15.00 – 17.00., piątek, 11.00 – 14.00.

829 PSÓW CZEKA NA ADOPCJĘ!
1 394 Znalazło już dom.

126 przekroczyło „Tęczy Most”

Odmień nasz los...



Nie kupuj, adoptuj przyjaciela...

www.owczarki.eu

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH*

- | | | | |
|-----------------------------|-------------------------|---------------------------|----------------------------|
| • motoryzacja – 15 zł | • matrymonialne – 10 zł | • praca (promocja) – 5 zł | • usługi rem.-bud. – 15 zł |
| • biznes – 15 zł | • nauka – 10 zł | • towarzyskie – 30 zł | • usługi – 15 zł |
| • gastronomia – 15 zł | • różne – 10 zł | • transport – 15 zł | • wróżby – 15 zł |
| • kredyty, pożyczki – 15 zł | • podaruję – 10 zł | • turystyka – 15 zł | • zdrowie – 15 zł |
| • nieruchomości – 15 zł | • zguby – 10 zł | • noclegi – 15 zł | • zwierzęta – 15 zł |

• PRACA – 5 zł PROMOCJA!

• OGŁOSZENIE PODWÓJNE (16 do 30 słów) + 10 zł • DODATKOWE MOŻLIWOŚCI: • pogrubienie + 5 zł, • ramka + 5 zł, • kontra + 5 zł, • apla + 5 zł, • kolor + 5 zł.

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

RACIBÓRZ

• Wydawnictwo Nowiny, Sp. z o.o., ul. Zborowa 4
czynne pn. – pt.
8.00 – 16.00
Tel. 32 415 47 27,
fax 32 414 02 60

lub naszą stronę w Internecie:
ogloszenia.nowiny.pl

za 5 złotych **Wyróżnij**
drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*

• Sprzedam działkę na Księżycu. Tania. Tel. 000-000-000.

* Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*

• Kupię kota w butach (czierwone kozaki).

* Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*

• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.

* Czcionka biała, tło czarne

APLA*

• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.

* Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*

• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.

* Czcionka niebieska

Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobą w dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

PRACA
w Niemczech
i Austrii

Certyfikat nr 1634/18

POSZUKUJEMY:
Ślusarzy, monterów fasad

Oferujemy: legalną pracę, dojazd, ubezpieczenie, polską obsługę, dobre warunki mieszkaniowe

Mile widziany język niemiecki

Kontakt: **32 417 31 70**
e-mail: **pienka_raciborz@wp.pl**

Pientka
Mentoren auf Zeit

Biuro Pośrednictwa Spółdzielni Mieszkaniowej

Nowoczesna
SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA

Racibórz, ul. Wileńska 3. Biuro czynne od pon. do piątku 8.00 – 16.00
Licencja; tel. 32 415 45 76, wew. 303, 341 i 342

Posiadamy do wynajęcia lokale użytkowe:

- ul. ŻÓŁKIEWSKIEGO 22, parter 109,81 m²
+ piwnica 62,15 m²
- ul. PRACY 21, I piętro, 76,34 m²
- ul. ŻÓŁKIEWSKIEGO 22, I piętro, 265,60 m²
- ul. ŻÓŁKIEWSKIEGO 22, kondygnacja minus 1 – 283,75 m²
- OPAWSKA 3, I piętro, 267,38 m²

24h
RADIO TAXI
EXPRESS
RACIBÓRZ

32 415 30 60
32 415 34 44

32 415 30 60
32 415 34 44
www.radiotaxiraciborz.pl

OFERUJEMY:

- ✓ płatności elektroniczne – NOWOŚĆ!
- ✓ zamawianie kursów na czas
- ✓ wynajem kierowców
- ✓ drobne zakupy

VISA PAY MasterCard

Zamów 2 zestawy
a wino otrzymasz Gratis

Brax Ton
CATERING
na Twoją imprezę!

ZADZWOŃ
(32) 418 1000

- URODZINY
- DOMÓWKI
- OBIADY
- KOLACJE
- IMPREZY
- OKOLICZNOŚCIOWE

Restauracja Brax Ton
ul. Rynek 13/5 47-400 Racibórz
Ulotka ważna do 31.01.2021

ostromed
CENTRUM MEDYCZNE
Zespół zaufanych specjalistów

▶ Kompleksowa diagnostyka USG lek. Witold Ostrowicz specjalista radiologii i diagnostyki obrazowej ▶ Poradnia urologiczna lek. Jacek Madejski specjalista urolog ▶ Poradnia internistyczna lek. Bożena Sienkiewicz specjalista chorób wewnętrznych ▶ Poradnia ginekologiczno-położnicza lek. Tomasz Chmura specjalista ginekologii i położnictwa lek. Michał Kłosiński specjalista ginekologii i położnictwa ▶ Poradnia nefrologiczna lek. Joanna Siemiątkowska specjalista nefrologii i chorób wewnętrznych ▶ Poradnia zdrowia psychicznego lek. Radosław Wilk specjalista psychiatrii	▶ Poradnia medycyny estetycznej lek. Elżbieta Wawrzyniak specjalista medycyny estetycznej ▶ Poradnia otolaryngologiczna lek. Jacek Wałek specjalista otolaryngolog ▶ Poradnia ortopedyczna lek. Michał Jaśnikowski specjalista ortopedii i traumatologii ▶ Poradnia dietetyczna mgr Magdalena Kopel dietetyk kliniczny ▶ Centrum Fizjoterapii Fizjo-Med dr Marek Sroka, mgr Paweł Lociński tel. 32 454 34 58 ▶ Poradnia neurologiczna lek. Izabela Brandenburg specjalista neurologii ▶ Poradnia chirurgiczna lek. Aleksander Chłubek specjalista chirurgii ogólnej
---	---

Rejestracja telefoniczna: poniedziałek - piątek: godz. 8.00-18.00

tel. 32 724 24 20
tel. kom. 604 347 669

ul. Jana Kasprzowicza 1
Racibórz

www.ostromed.pl

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny art

już 15 lat na rynku!

WYKONUJEMY:
Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje
Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn-pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰



HOROSKOP

BARAN 21.03 – 20.04

Bardzo burzliwy i bogaty towarzysko tydzień! W nowy rok wejdziecie nieco napięci! Tylko szczerza rozmowa pomoże wam przejść przez trudną sytuację w waszym związku.

BYK 21.04 – 20.05

Romantyczny tydzień pełen niespodzianek. Ktoś zawróci
wam w głowie i zapomnicie o całym świecie. Teraz nie pracu-
je wam w głowie, tylko amory. Nadmiar kawy zdecydowanie
wam szkodzi.

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06

Cudowny tydzień pod względem wydarzeń. Wiele będzie się działo. Zaproszenie na imprezę, zdecydowanie poprawi wasz humor. Czeka was szalona przygoda z kimś dawno niewidzianym.

RAK 22.06 – 22.07

Nie o takim tygodniu marzyliście. Czeka was dużo rozmów i podejmowanie decyzji. Komuś może nie spodobać się Wasze zachowanie. Dużo pracy, dużo plotek i fatszywych oskarżeń. Szef czuwa! Dobry okres na wprowadzenie zbilansowanej diety.

LEW 23.07 – 22.08

Długo oczekiwane zmiany wreszcie nastąpią. Będziecie bardzo zadowoleni. Wreszcie coś zaiskrzy w partnerze i stanie się łagodniejszy. Zaproponujcie wspólne wyjście. Gotówka pojawi się znikąd. Sami będziecie zaskoczeni.

PANNA 23.08 – 22.09

Kłopoty, które ciągną się miesiącami, znajdują teraz pozytywne zakończenie. Nie zastanawiajcie się czy podjęta decyzja była dobra. Ten związek nie miał przyszłości. Samotne Panny powinny dobrze się zastanowić zanim podejmą jakąkolwiek decyzję.

WAGA 23.09 – 22.10

Nie zmieniać tego, czego zmienić się nie da. Czasami warto pozwolić innym by za nas zdecydowali. Samotne Wagi będą teraz bacznie obserwowane przez otoczenie. Tydzień pełen pracy i rozczarowań. Czapka nie jest złem koniecznym, chroni waszą głowę.

SKORPION 23.10 – 21.11

Życie zaczyna nabierać kolorów. Dostrzeżecie dobrą stronę waszych niepowodzeń. Czasami potrzeba kubła zimnej wody by zobaczyć, że partner was rani. Kłopoty ze stawami i możliwe urazy.

STRZELEC 22.11 – 21.12

Nowe miejsce, nowa praca, a może nowy partner? Sami zdecydujcie. Świat się nie zawali, jeśli spędzicie jedną noc w samotności. Pozwoli wam to przemyśleć ważne sprawy.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01

Dobry okres do przeprowadzek i zmian w życiu. Podejm'cie w końcu decyzję co dalej! Wasz partner potrzebuje wsparcia. Nie szukajcie powodów do kłótni. Zabawcie się w tym tygodniu!

WODNIK 20.01 – 18.02

Niespodziewane zdarzenia będą wam teraz zaprzętać głowę, lecz powinniście zapomnieć o kłopotach i zająć się tylko sobą. Zastanówcie się czy ta zmiana jest wam koniecznie potrzebna. Samotne Wodniki nie powinny się teraz z nikim wiązać.

RYBY 19.02 – 20.03

Ktoś zburzy wasz spokój, co doprowadzi do nieoczekiwanych zdarzeń. Niech was to jednak nie martwi, ponieważ wkrótce czeka was odmiana losu. Niespodzianka! Ktoś od dawna chce nawiązać kontakt. Musicie zrobić ten pierwszy krok!

opracowała Margita • www.wrozbyonline.pl

Niejeden na kurtce punka		6		Z Kajfa-szem		Rudel statku		Kobieta kłótniwa, jędrza		AC ..., klub z Mediolanu Kraj z Akra, Elminą		Gryka jak poddana chana		28		Han u Lucasa		Fudzi na Honsiu		Cyrkowa odskocz-nia		Korsarz w służbie króla									
1. prezydent USA								2		Kulbak, ryba morska						Jaszczur z wyspy Komodo				Rzecz niezwyk-le piękna		Duży dopływ Wołgi									
... Pentium, procesor		11								Posiada elektro-nową powłokę				25		Lis słodziak Dygasiń-ski		32		30											
Gatunek jabłoni						27				Flota Filipa II				Dowód kupna czegoś						Shayk, rosyjska modelka		Zaprowa-dzi do kłębka									
Anna, bohaterka powieści Tolstoja				Równy 100 cm				Barwna po burzy				Czarne drewno meblowe		Para zakochanych								1									
Wawelski gad														Proszek do prania		20		Region z Rzymem		Filtr naszego orga-nizmu		Choroba oskrzeli									
Gałgan do podłogi		13		Spiętrza wodę w rzece		Chęć, pragnie-nie		Vaclav, b. prezydent Czech																							
Wyżyny region w Polsce		8						9		Podłoże		Dowódca spod Monte Cassino		Ewelina z estrady				Postać u Fredry				18									
Niejeden na porębie						Holender				Kawał						Załącznik		Ustrój d. Rosji													
Roślina zbożowa		Zasłona na wałku				Łada na szosie				Rublow od ikon				26				Wśród mediów		Płonie na mogile											
24										Po 7		Elektro-niczny list		Ekwador - Quito, Peru -?		Zadaw-niona w sercu		15		31		Ślubny lub mirtowy									
Fachowy mówca, retor								12		Suma lub pasterka				Harmo-nia w rodzinie						Polska marka AGD											
Mazak w piórniku		Numer dzieła muzyka		Targowy lub budowy								Księżna, matka księcia Williama		29		Rzecz niezwykła, nadzwyczajna						22									
Pocisk podwod-ny																Konflikt, sprzeczka															
		7		Frag-ment wiersza, strofa		Kolor twarzy anemika		Córka rybaka z Mazur		10								Nad nią Cieszyń		Czyści-ciel obuwia		Meblowe tworzywo									
Składnik bomb zapalających												Dwójka, mama ocena szkolna		Trawa z ziemią		5		Król futbolu z Brazylii				23									
Zachwyt												Autograf																			
Mżawka lub ulewa		Troja inaczej		Jak spaść, to na cztery				3		Część partii, frakcja				Henryk, kolarz i trener		Opinia, uznanie				Czerwo-ny jak ...		Jego dawny przebój „Diana”									
Własny biznes																															
Sopocki deptak		4				Rzadkie imię żeńskie				Skupuje „fanty”				Semicki kraj z Niniwą				Była stolica nad Renem		Kropelki na trawie											
Wśród modeli Fiata																															
Dziwny lok				Kofeina w herbacie						Święce-nia biskupie				Pędzi w sulkach				19													
Grupa Grechuty																		Bawi się z synkiem													
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32

HUMOR



W szkole. Trzecia klasa, lekcja matematyki.

- Aniu, co robi twój tata?
- Jest nauczycielem w przedszkolu.
- A ile zarabia?
- 760 zł.
- A mama?
- Mama jest bibliotekarką i zarabia 640 zł.

- To ile wynosi wasz budżet?
- 1 400 zł miesięcznie.
- Bardzo dobrze, piątka. Jasiu, a twój tata?
- Mój tata jest celnikiem na przejściu kolejowym i zarabia 900 zł, mama pracuje w izbie celnej na przejściu samochodowym i zarabia 850 zł, nasz budżet wynosi 9 000 zł miesięcznie.
- Eh, Jasiu, no źle, znów będę ci musiała jedynek postawić...

- Zwiśa mi to, przynajmniej żyjemy
jak ludzie...



Wchodzi zapłakana blondynka do baru i wyżala się barmanowi:

- Dlaczego wszyscy się ze mnie śmieją, że jestem tak głupia?
- Nie martw się – mówi barman – znam kogoś kto jest głupszy. Woła siedzącą obok rudą i mówi:
- Idź do domu i sprawdź czy cie tam nie ma.

Po 10 minutach przychodzi ruda i mówi:

- Nie, nie ma mnie tam.
A blondynka się śmieje:
– JAKA GŁUPIA! JA BYM ZADZWONI-
ŁA!



Rozmawiają trzy bociany. Pierwszy mówi:

- Ja to cały tydzień latałem nad
jednym domem!
– I co?

- Urodził się chłopczyk.
 - A ja – mówi drugi – to dwa tygodnie latałem nad jedną chatupą!
 - I co?
 - Urodziła się dziewczynka!
- Na to trzeci:
- A ja to trzy tygodnie latałem nad plebanią!
 - I co? I co?
 - Ale mieli pietra!

